

Ukazuje się od 1989 roku

ISSN 1897-1776



®

MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB  
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

styczeń 2015  
Nr 1 (280)

[naszesperawy.eu](http://naszesperawy.eu)



## Forum Przeciw Depresji



Wydarzenia 2014

Świat Nikiforów

Firmy rezygnują ze statusu ZPCh

## W numerze m.in.:

### Kampania Forum Przeciw Depresji ..... 6



14 stycznia w całej Warszawie zakwitły stokrotki – symbol solidarności z osobami chorującymi na depresję, zaprezentowano też spektakl teatru ulicznego, będący dla nich wyrazem wsparcia

### Firmy rezygnują ze statusu ZPCh ..... 10

Tylko w 2014 roku około 100 firm zrezygnowało ze statusu zakładu pracy chronionej, a zjawisko to wykazuje tendencję wzrostową

### Mniej przeszkód w drodze po pracę ..... 12



Prócz „normalnej” umowy o pracę, możliwe są mniej typowe umowy trójstronne – między pracownikiem, organizacją pozarządową i pracodawcą. Od kilku lat z takiego systemu korzystają Stowarzyszenie EKON i Carrefour Polska

### Zmienić podejście do niepełnosprawności ..... 16



O wyzwaniach na najbliższe lata opowiada Bogdan Daśal – pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych od 2001 roku

### Konkurs Świat Nikiforów ..... 20



Teatr Kamienica w Warszawie po raz ósmy gościł na uroczystej Gali uzdolnionych twórców z niepełnosprawnością, których prace zostały wyróżnione na konkursie plastycznym „Świat Nikiforów” organizowanym przez Fundację United Way Polska

### Dostępność stron internetowych ..... 28



Na konferencji „Polska Akademia Dostępności: wiedza, narzędzia, rozwiązania” zaprezentowano ten projekt oraz nagrodzono przedsięwzięcia, które najskuteczniej usuwają bariery w dostępie do informacji

### W najlepszej czwórce świata ..... 38



Ampfutbolowa reprezentacja Polski osiągnęła największy sukces w swojej dotychczasowej historii, zajmując czwarte miejsce na mistrzostwach świata w Culiacan (Meksyk)

### W następnym numerze m.in.:

- Uratowani przez pracę
- Kongres Pracodawców Osób Niepełnosprawnych
- Nowe propozycje świadczeń dla opiekunów
- Dawka optymizmu z kina
- Innowacyjna platforma Kraina OZA
- MŚ w biegach narciarskich i PŚ alpejszczyków

### nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfańskiego 191/E  
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski  
tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28  
tel. kom. 601. 414-460,  
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl  
www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.  
Nakład 4500 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

## WYDARZENIA 2014 ROKU



Podróże bez Granic – Praga



Paraolimpijczycy



Protest opiekunów pod Sejmem



Manifestacja Godności niepełnosprawnych



25 lat audycji radiowej „Gdzieś obok nas”

# Z Wami i dla Was byliśmy

Prezentujemy najważniejsze wydarzenia, które miały miejsce na przestrzeni minionego roku – z zakresu zmieniającego się prawa i gospodarki, rynku pracy, wydarzenia o charakterze edukacyjnym, naukowym, kulturalno-artystycznym, sportowym i wiele innych, które dotyczyły obywateli z niepełnosprawnością i ich otoczenia, w tym pracodawców. W większości z nich przedstawiciele redakcji „Naszych Spraw” bezpośrednio uczestniczyli. Czy był to dobry rok dla tego środowiska? Na tak postawione pytanie nie potrafimy jeszcze jednoznacznie odpowiedzieć, bowiem na rzeczywiste skutki wielu zmian, szczególnie dotyczących rynku pracy, trzeba będzie jeszcze poczekać.

### STYCZEŃ

W 2014 rok zakłady pracy chronionej wchodziły ze świadomością czekających je kilku istotnych zmian przepisów dotyczących zasad ich funkcjonowania. Główną z nich było obniżenie kwot dofinansowań do wynagrodzeń dla pracowników z niepełnosprawnością, tj. zrównanie wysokości tych subwencji do poziomu otwartego rynku pracy.

Najbardziej dotknęło ono osoby z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, których wsparcie zmniejszy się o jedną trzecią. Tymczasem obecnie stanowią one najliczniejszą grupę pracowników z niepełnosprawnością, bo wyniosły wówczas 106,8 tys. ze 166,4 tys. zatrudnionych w ZPCh (dane z SODiR z grudnia 2013 r.). Innym istotnym mankamentem zmian prawnych dotyczących wszystkich pracodawców jest wprowadzenie stałych kwot dofinansowań, bez związku z płacą minimalną, co miało miejsce do tychczas. Tym samym nowym rozwiązaniom nie towarzyszy żaden mechanizm waloryzacji dopłat, który powinien być przewidziany ze względu na rosnące koszty. Na nic zdały się poprzedzające nowelizację wielomiesięczne burzliwe dyskusje, apele, opinie i analizy wystosowywane głównie przez organizacje zrzeszające ZPCh, zdeterminowane rząd i parlament były nieugięte i postawiły na swoim. Jedynym kompromisem było przesunięcie daty wejścia w życie tych przepisów na 1 kwietnia 2014 r. i podniesienie kwoty subsydium dla pracowników z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności o 165 zł miesięcznie, tj. do poziomu 1125 zł.

Praga bez granic to kolejna eskapada grupki osób z różnymi dysfunkcjami zorganizowana pod auspicjami Fundacji Podróże bez Granic. Uczestnicy zwiedzali wszystkie najciekawsze miejsca tego miasta i uznali, że jest to jedna z piękniejszych stolic Europy, nie bez racji określana mianem jej klejnotu. Efektem tej wyprawy był też kolejny przewodnik po Pradze dla osób z niepełnosprawnościami.

Od 25 lat Helena Pyz, polska lekarka i misjonarka świecka, posługuje trędowatym w Indiach pomimo ciężkiej niepełnosprawności ruchowej.

W tym czasie w prowadzonym przez nią ośrodku Jeevodaya wykryła i podjęła leczenie 7 tys. nowych przypadków trądu. Jej sylwetkę zaprezentowaliśmy na okoliczność obchodzonego 26 stycznia Światowego Dnia Chorych na Trąd.

### LUTY

Rozporządzenie Komisji Europejskiej wprowadziło nową definicję tzw. pojedynczego przedsiębiorstwa, któremu przysługuje limit pomocy de minimis w wysokości 200 tys. euro w ciągu trzech lat obrotowych. Szkopuł w tym, że wprowadzona definicja tego przedsiębiorstwa jest niesłychanie ogólna, a rozporządzenie wprowadza nowe, również nie do końca zdefiniowane pojęcia, jak „jednostka gospodarcza”, „wywieranie dominującego wpływu” czy „przedsiębiorstwo samodzielnie kontrolowane”. Przedsiębiorcy mają obawy, że urzędnicy mogą dowolnie je interpretować, uznając przedsiębiorstwa za związane z sobą, co mogłoby powodować ich uznanie za „pojedyncze przedsiębiorstwo” i ograniczyć w praktyce pomoc de minimis.

28 lutego przez Warszawę przeszła manifestacja osób głuchych, protestujących przeciwko dyskryminacji. Jej organizatorem był Ruch Społeczny Głuchych i ich Przyjaciół, który domaga się m.in. likwidacji lub delegalizacji Polskiego Związku Głuchych (PZG). Według przedstawicieli Ruchu Związek ten od dawna jest nieskuteczny i nie wypełnia swoich zadań.

### MARZEC

Decyzją Prezesa Rady Ministrów z dnia 6 marca 2014 roku Teresa Hernik, dotychczasowy pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, została powołana na stanowisko prezesa Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

W terminie od 7 do 16 marca odbyły się XI Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie w Soczi. Polskę reprezentowało 8 zawodników w narciarstwie biegowym i biathlonie oraz w narciarstwie zjazdowym. Najbliżej zdobycia medalu byli niedowidzący Maciej Krężel z przewodniczką Anną Ogarzyńską, którzy ostatecznie zajęli 5. miejsce.



Ryszard Tomaszewski – najlepszy sportowiec 25-lecia



Mistrzostwa Świata w Siatkówce na Siedząco



Integracyjny festyn Stowarzyszenia „Bądźcie z nami” w Korzkwi

# Z Wami i dla Was byliśmy

9 marca około 30 osób – rodziców dzieci z niepełnosprawnością, niektórzy wraz ze swymi podopiecznymi – rozpoczęło protest okupacyjny w Sejmie. Jako przyczynę wskazywali brak realizacji obietnic rządu dot. pomocy takim rodzinom. Domagali się m.in. podwyższenia świadczeń oraz potraktowania ich całodobowej opieki nad dziećmi z niepełnosprawnością jako pracy zawodowej. 27 marca przed Sejmem rozpoczęli protest opiekunowie dorosłych osób z niepełnosprawnością, również domagając się wyższych świadczeń i nie godząc się na podział opiekunów w zależności od tego, czy zajmują się dziećmi, czy dorosłymi. Wydarzenia te obnażyły znaczące niedostatki rozwiązań prawnych określających (lub nieokreślających) sposób funkcjonowania i wsparcia tej grupy w Polsce.



Marek Plura wybrany europosełem



Turniej „Szabla Kilińskiego”



Na „Farmie Życia”



„Lodołamacze”

## KWIECIEŃ



3 kwietnia w wieku 60 lat zmarł w Ostródzie Ireneusz Betlewicz – wybitny artysta plastyk, literat i poeta, który przez całe swoje życie zmagał się z dystrofią mięśniową. Członek Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Autorów Polskich, uhonorowany Odznaką Zasłużony Działacz

Kultury. Najbardziej utkwilo nam w pamięci jedno ze zdań, które wypowiedział, a które najlepiej charakteryzuje tego wielkiego twórcę i człowieka: Moje ciało jest jak klepsydra – daje odczuć upływ czasu, kruchość egzystencji, a przede wszystkim uczy pokory, zawężając fizyczne możliwości. Mimo tych ograniczeń mam wrażenie, że życie obdarza mnie ogromnym bogactwem wrażeń i harmonii natury – chłonąc je, nie mam prawa czuć się poszkodowany.

Fundacja SEDEKA przy wsparciu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych START i Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego zorganizowała Plebiscyt 40-lecia na 10 Najwybitniejszych Polskich Sportowców z Niepełnosprawnością. To było pierwsze i największe tego typu przedsięwzięcie w historii polskiego sportu osób z niepełnosprawnością. Z grupy 272 sportowców biorących udział w letnich i zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich w latach 1972-2012 internauci wytypowali 40 finalistów. Z grupy nominowanych Kapituła Plebiscytu, w której pracach uczestniczył

Ryszard Rzebko, redaktor naczelny „Naszych Spraw”, wybrała 10 laureatów. Zostali oni uhonorowani i nagrodzeni w uroczystej Gali, która odbyła się 4 kwietnia w Centrum Olimpijskim PKOl. Plebiscyt był swoistym holdem złożonym wszystkim sportowcom, którzy swoimi osiągnięciami na międzynarodowych arenach przyniesli chwałę Polsce, a których sukcesów w ich ojczyźnie przez wiele lat nie zauważano i nie doceniano.

Dubaj w pierwszej dekadzie kwietnia gościł na Mistrzostwach Świata w Powerliftingu Niepełnosprawnych ponad 430 zawodników z 60 krajów świata, w tym 12-osobową reprezentację Polski. Wróciła ona z mistrzostw z dwoma medalami: srebrnym Justyny Kozdryk i brązowym Wawrzyńca Latusa.

## MAJ

5 maja, w dzień walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych, Stowarzyszenie Aktywne Życie zorganizowało w Warszawie Manifestację Godności niepełnosprawnych, ich opiekunów i fizjoterapeutów. Uczestnicy domagali się jak najszybszego wprowadzenia w życie zapisów Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych oraz spójnego systemu opieki i wsparcia tej grupy osób we wszystkich dziedzinach życia.

„Dialog społeczny w praktyce – założenia do nowego systemu wsparcia zatrudniania osób niepełnosprawnych” to tytuł konferencji, którą POPON zorganizował 8 maja w Senacie RP. Tytuł chyba trochę na wyrost, bo okazało się, że przedstawione propozycje w żadnym wypadku nie tworzą nowego systemu, a jedynie postulują kolejne zmiany w obowiązującej ustawie o rehabilitacji, idące głównie w kierunku przywrócenia status quo sprzed ostatniej nowelizacji tej ustawy.

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie 8-9 maja gościła uczestników ogólnopolskiej konferencji naukowej „Polscy niepełnosprawni. Obywatele, konsumenci, pracownicy”. Jej celem nadrzędnym było zaprezentowanie wyników badań prowadzonych przez AGH pn. „Od kompleksowej diagnozy sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce do nowego modelu polityki społecznej wobec niepełnosprawności”.

19 maja w Chorzowie po raz czwarty zorganizowano Dzień Otwarty dla Osób Niepełnosprawnych, w którym uczestniczyli m.in. poseł Marek Plura i min. Jarosław Duda. Jego główną ideą jest wskazywanie osobom z niepełnosprawnością różnych możliwości aktywnego życia i promocja ich zatrudniania.



„Nie chodzę – latam!”



Dziewczyna na medal

Międzynarodowa konferencja upowszechniająca modele aktywizacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnością odbyła się 20-21 maja w Katowicach. Pierwszy z projektów nosi nazwę „Ponad granicami walczymy z barierami”, a jego liderem jest Stowarzyszenie MOST, drugi to „Śląskie sprawniej – wsparcie osób niepełnosprawnych w aktywizacji zawodowej”, a jego realizacji podjął się Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego.

Poseł Marek Plura został deputowanym do Parlamentu Europejskiego! To wspaniała wiadomość dla naszego środowiska, bowiem po raz pierwszy Polak z niepełnosprawnością znalazł się w tak znaczącym europejskim gremium decyzyjnym.

## CZERWIEC

1 czerwca zmarła Zofia Książek-Bregułowa – ociemniała aktorka, poetka, żołnierz Powstania Warszawskiego. Pożegnali ją najbliżsi przyjaciele, nieliczna już rodzina, artyści, wierna publiczność oraz czytelnicy Jej poezji, a przede wszystkim dzieci i młodzież Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabo Widzących i Niewidomych

w Dąbrowie Górniczej. Od 2010 roku Zofia Książek-Bregułowa jest jego Patronką.



Festiwal filmowy „Integracja Ty i Ja” Koszalin



Mistrzostwa Polski w żeglarskim



Przegląd PUMA 2014

Na debacie dotyczącej dorosłych osób z autyzmem, która miała miejsce w Sejmie 5 czerwca, przedstawiono propozycję resortu pracy, by środki na wsparcie tej grupy osób pozyskać dzięki planowanej likwidacji dofinansowań wynagrodzeń za pracę osób z lekkim stopniem niepełnosprawności.

Ogólnopolski Przegląd Piosenki Osób Niewidomych i Słabo Widzących „Dotyk Dźwięku” odbył się w Dąbrowie Górniczej już po raz siódmy. Jego inicjatorem i organizatorem była jak zwykle Fundacja „Wygrajmy Razem”.

Już po raz 36. na polanie pod zamkiem w Korzkwi 5 czerwca odbył się wielki integracyjny festyn, w którym uczestniczyło około 1000 dzieci z 27 ośrodków specjalnych z Małopolski. To ogromne przedsięwzięcie organizuje Stowarzyszenie „Bądźcie z nami” przy wsparciu harcerzy-wolontariuszy i wielu innych osób i podmiotów.

Tytuł Najlepszego Sportowca Niepełnosprawnego Wolnej Polski uzyskał najbardziej chyba utytułowany polski ciężarowiec – Ryszard Tomaszewski.

Ponad 100 zawodników reprezentujących 20 klubów z całej Polski wzięło udział w Indywidualnych



Julia Torla – Miss Polski na Wózku 2015



Darek Strychalski

Mistrzostwach Polski w Podnoszeniu Ciężarów Osób Niepełnosprawnych, które odbyły się 6-8 czerwca w Wiśle. O ich wysokim poziomie świadczy poprawienie aż 30 rekordów Polski!

6 medali w rywalizacji indywidualnej i 4 w drużynowej przywieźli ze Strasburga polscy szermierze, którzy w terminie 7-12 czerwca uczestniczyli w Mistrzostwach Europy w Szermierce na Wózkach. Dało im to im wysokie 5. miejsce w klasyfikacji medalowej.

10 czerwca Sejm uchwalił zmianę w ustawie o rehabilitacji przywracającą skrócony czas pracy dla osób z orzecznym znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności.

10 czerwca rozpoczęła się w Tczewie XII edycja Międzynarodowego Przeglądu Teatrów Wspólnych. Przedsięwzięcie to imponowało nie tylko poziomem artystycznym, ale i liczbami – na scenie pojawiło się łącznie ponad 400 aktorów z 36 zespołów.

14 czerwca w Elblągu rozpoczęły się Mistrzostwa Świata w Siatkówce na Siedząco Kobiet i Mężczyzn. Nasi reprezentanci zdobywali na nich doświadczenie, plasując się na dalszych miejscach.

15 czerwca zakończyły się w Tomaszowie Mazowieckim XV Mistrzostwa Europy IBSA w kręgle

## IX edycja Ogólnopolskiej Kampanii Społecznej Forum Przeciw Depresji



– Wspieram działania kampanii, ponieważ los osób chorych na depresję nie jest mi obojętny. Swoją postawą choć zmanifestować solidarność z chorymi. Zachęcam wszystkich do rozejrzenia się wokół – może pośród Was jest osoba, która potrzebuje pomocy – powiedział Mikołaj Roznerski (na zdjęciu poniżej).



14 stycznia po raz pierwszy uruchomiony został Antydepresyjny Telefon Forum Przeciw Depresji. – Będzie on czynny przez cały rok, w środy i czwartki w godzinach 17:00 – 19:00 – mówi Katarzyna Urbańska, dyrektor ds. komunikacji Servier Polska. – Telefon dedykowany jest wszystkim, którzy potrzebują konsultacji, pomocy, wsparcia. Otwarcie specjalnej linii jest dla nas szczególnie ważne. Wiele osób wciąż wstydzi się choroby i boi się wykonać pierwszy krok. Jesteśmy po to, aby pomóc przelać tabu i umożliwić kontakt ze specjalistą.



14 stycznia w całej Warszawie zakwitły stokrotki – symbol solidarności z osobami chorującymi na depresję. O godzinie 12.30 odbył się happening teatru ulicznego ze specjalnym udziałem Mikołaja Roznerskiego, ambasadora kampanii Forum Przeciw Depresji. Spektakl uliczny był wyrazem wsparcia dla osób chorujących na depresję. Zainteresowani przechodnie mogli otrzymać materiały edukacyjne i symboliczne stokrotki.



### Forum Przeciw Depresji w pigułce:

Organizatorzy ogólnopolskiej kampanii społecznej Forum Przeciw Depresji zapraszają:

– Do konsultacji ze specjalistami pod wybranymi numerami telefonów:

Antydepresyjny Telefon Forum Przeciw Depresji 22 594 91 00, czynny w środy i czwartki w godzinach 17:00 – 19:00

Antydepresyjny Telefon Zaufania Fundacji ITAKA 22 654 40 41, czynny w poniedziałki w godzinach 17:00 – 20:00.

– Do zapoznania się z nową odsłoną strony internetowej [www.forumprzeciwdepresji.pl](http://www.forumprzeciwdepresji.pl), na której znajdują się informacje o objawach, przebiegu i sposobach leczenia depresji.

Nowości na stronie

Zakładka „Gdzie szukać pomocy” – to miejsce, gdzie znajdują się:

– **Mapa punktów pomocy** – unikatowa, ogólnopolska baza kontaktów do poradni zdrowia psychicznego, przychodni, w których przyjmują lekarze psychiatry, szpitali z oddziałami psychiatrycznymi, a także prywatnych gabinetów lekarzy specjalistów w dziedzinie psychiatrii.

– **Ważne telefony antydepresyjne** – numery telefonów oraz ogólnopolskie infolinie, pod którymi osoby z depresją, zaburzeniami psychicznymi czy ofiary przemocy mogą uzyskać wsparcie.

– **Zakładka „Forum pod opieką lekarza specjalisty”** – to miejsce, gdzie można uzyskać poradę bądź odpowiedź na nurtujące pytania. Moderatorem forum jest lekarz psychiatra.

Dodatkowo na stronie internetowej można zapoznać

się z aktualnościami i szczegółowymi informacjami dotyczącymi bieżącej edycji kampanii.

– Do odwiedzenia profilu kampanii na Facebooku

– [www.facebook.com/ForumPrzeciwDepresji](http://www.facebook.com/ForumPrzeciwDepresji), na którym można śledzić aktywności odbywające się w ramach tegorocznej edycji, a także zapoznać się z doniesieniami naukowymi, poradami i artykułami dotyczącymi depresji.

### Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją

W ramach IX edycji akcji 23 lutego 2015 roku, podczas Ogólnopolskiego Dnia Walki z Depresją, odbędzie się Dzień Otwarty Forum Przeciw Depresji. Zainteresowane osoby będą mogły skorzystać z bezpłatnych konsultacji psychiatrycznych, a także wziąć udział w otwartych specjalistycznych wykładach. Szczegóły dotyczące Dnia Otwartego już wkrótce będą dostępne na stronie kampanii oraz profilu na Facebooku.

**Kampania Forum Przeciw Depresji** organizowana jest od 2007 roku przez firmę Servier Polska we współpracy z Fundacją ITAKA Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych i przy wsparciu merytorycznym Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Celem akcji jest szerzenie wiedzy na temat depresji oraz uświadomienie społeczeństwu, że nie jest to chwilowy stan, ale choroba, która wymaga leczenia. Kampania ma także pomóc osobom chorym i ich rodzinom w pokonywaniu trudności oraz zachęcić do skorzystania z pomocy lekarzy, terapeutów i grup wsparcia.

Oprac. **pr**

fot. materiały prasowe Forum Przeciw Depresji

## Depresja to poważna choroba, ale można ją wyleczyć

Z powodu depresji codziennie 16 osób w Polsce odbiera sobie życie, tymczasem jest to najlepiej dająca się leczyć choroba psychiczna – mówili lekarze w środę 14 stycznia na konferencji inauguracyjnej IX edycji Ogólnopolskiej Kampanii Społecznej Forum Przeciw Depresji.

– Depresję trzeba traktować jako chorobę, a nie jako słabość, która minie, jeśli tylko „weźmiemy się w garść”. Gdy wystąpią jej objawy, nie powinniśmy czekać, ale jak najszybciej udać się do psychiatry, bo im szybciej rozpoczniemy terapię, tym szybciej uzyskamy efekty – przekonywała dr Iwona Patejuk-Mazurek z Kliniki Psychiatrii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Tymczasem – według dr Piotra Wierzbickiego z Kliniki Psychiatrii Dorosłych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi – chorzy na depresję zgłaszają się do lekarza zbyt późno – po 6-8 miesiącach trwania choroby, często dopiero za namową innej osoby.

Dr Patejuk-Mazurek zaznaczyła, że depresja ujawnia się różnie. – U jednych dominuje lęk, u innych zaburzenia snu, ale cierpienia pacjenta zawsze są podobne – powiedziała.

Obok utrzymującego się smutku podstawowym objawem depresji jest brak motywacji do działania. – Dla chorego z depresją nawet ubranie się czy codzienna higiena mogą być trudne jak wspinaczka na bardzo wysoką górę – tłumaczył dr Sławomir Murawiec z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Centrum Terapii Dialog w Warszawie. Osoby z depresją mają też problemy

natury poznawczej – trudności ze skupieniem się, z myśleniem, kreatywnością. Upośledzony jest także sen – część osób cierpi na bezsenność, inne z kolei uciekają w sen i przesypiają wiele godzin na dobę. Do tego dochodzą: niska samoocena, poczucie winy, uczucie zmęczenia i anhedonia, czyli utrata zdolności do odczuwania przyjemności nawet z rzeczy, które dotychczas ją sprawiały.



Dr Patejuk-Mazurek przypomniała, że depresja jest chorobą nawracającą i aż 75 proc. cierpiących na nią osób może mieć nawrót w ciągu dwóch lat. Uważa się ją zarazem za najlepiej dającą się leczyć chorobę psychiczną.



– Optymistyczne jest to, że jesteśmy w stanie pomóc większości ludzi z depresją w stosunkowo krótkim czasie. Epizod depresyjny trwa średnio pół roku, a czasem znacznie dłużej, natomiast my jesteśmy w stanie pomóc choremu w ciągu kilku tygodni, tak by normalnie funkcjonował w rodzinie, w pracy – zaznaczył dr Murawiec. Co ważne, dzięki nowym generacjom leków przeciwdepresyjnych terapia może być dla danego pacjenta dobrana tak, by nie odczuwał żadnych lub tylko minimalne działania niepożądane.

– Ważne jest jednak, by leki przeciwdepresyjne przyjmować odpowiednio długo. To jest tak samo, jak przy złamanej nodze, którą przez określony czas musimy trzymać w gipsie, by kość się zrosła – tłumaczyła dr Patejuk-Mazurek.

Dr Murawiec zwrócił uwagę, że pacjenci często przerywają terapię z powodu złego nastawienia i fałszywych przekonań, np. że leki przeciwdepresyjne uzależniają czy uszkadzają wątrobę.

– Poza tym nie tylko farmakoterapia stanowi podstawę leczenia depresji. Stosuje się także psychoterapię lub wsparcie psychologiczne, ale o to wszystko trzeba zapytać specjalistę – dodała dr. Patejuk-Mazurek.

Z danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) wynika, że na świecie co roku na depresję choruje ok. 10 proc. światowej populacji. W Polsce liczbę osób z depresją szacuje się na 1,2-1,5 mln.

Jak przypomniała dr Patejuk-Mazurek, z ostatnich danych wynika, że depresja jest diagnozowana najczęściej u osób między 20. a 40. rokiem życia.

Z raportu Uczelni Łazarskiego pt. „Depresja – analiza kosztów ekonomicznych i społecznych”, który ukazał się w październiku 2014 r., wynika, że depresja jest główną przyczyną utraty wydajności w pracy – z powodu zwolnień lekarskich i wcześniejszego przechodzenia na rentę. Utrata produktywności osób z depresją kosztuje nasz kraj od 1 do 2,6 mld złotych rocznie.

Organizowana już po raz dziewiąty Ogólnopolska Kampania Społeczna Forum Przeciw Depresji ma na celu przekonanie Polaków, że depresja jest poważnym schorzeniem, ale można ją wyleczyć. (PAP)

jjj/ gma/

fot. materiały prasowe Forum Przeciw Depresji

# Z Wami i dla Was byliśmy



dokończenie ze str. 5

klasyczne niewidomych i słabowidzących. Reprezentanci Polski zarówno w kategoriach drużynowych jak i indywidualnych wywalczyli na nich sporo medali.

Od 1989 roku w Radwanowicach (małopolskie) działa Schronisko dla Niepełnosprawnych, będące placówką macierzystą Fundacji im. Brata Alberta. 17 czerwca Fundacja ta zorganizowała uroczystość z okazji Dnia Patrona – św. Brata Alberta, połączone z obchodami 25-lecia powstania Schroniska.

Audycja radiowa „Gdzieś obok nas” emitowana przez Radio Katowice w czerwcu obchodziła 25-lecie swojego istnienia. Jej autorka – red. Beata Tomanek – na uroczystości jubileuszowej podkreśliła, że to również 25 lat przyjaźni, wielkich przeżyć, poznawania świetnych ludzi i nieustającej nauki.

„Gatunki chronione” to nie wyjątkowe okazy fauny i flory, lecz nazwa frapującego pokazu filmowo-tanecznego czwórki niezwykłych tancerzy „z alternatywną motoryką”, którego premiera miała miejsce 27 czerwca w Bytomskim Teatrze Tańca i Ruchu Rozbark.

## LIPIEC

10 lipca w Warszawie odbyła się konferencja KZRSiSN, której tematem była kondycja spółdzielczych ZPCh oraz perspektywy dla rynku pracy chronionej. Wśród wielu nowych zjawisk na rynku pracy, które na niej wskazano, jest znaczący przyrost zatrudnienia osób z niepełnosprawnością z tzw. schorzeniami specjalnymi.

23 lipca Darek Strychalski, ultramaratończyk z niepełnosprawnością, po 45 godzinach, 11 minutach i 10 sekundach osiągnął metę najtrudniejszego biegu świata – Ultramaratonu Badwater 135, którego trasa przebiega tzw. Doliną Śmierci w USA.

Wszczepienie implantów leczących głuchotę przez zespół prof. Henryka Skarżyńskiego to najważniejsze naukowe wydarzenie ostatnich 25 lat – uznali internauci uczestniczący w plebiscycie „Nauka to wolność”, zorganizowanym przez resort nauki.

Tryptyk wydarzeń artystycznych stanowił podsumowanie sezonu działalności Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Złożyły się na niego: premiera przedstawienia „Na dworcu” w wykonaniu Teatru „Stańczyk”, retrospektywna wystawa plastyczna „Ogrody... kwiaty...” oraz wystawa będąca plonem pleneru pn. „Pod niebem Krakowa”.

## SIERPIEŃ

Obraz wynikający z badań ankietowych przeprowadzonych w ramach projektu „Wszechnicca Wiedzy w Spółdzielczości Inwalidów” potwierdza dobre wypełnianie funkcji społecznych przez spółdzielczość inwalidów i niewidomych, ale jednocześnie jej słabą kondycję finansową, i to pomimo niskich kosztów własnych i systemowej dotacji ze środków publicznych wypłacanej przez PFRON. Stan ten nie tylko ogranicza możliwości rozwojowe tych podmiotów, ale wywołuje proces ich powolnego uwiędnięcia.

Pomiędzy 6 a 9 sierpnia w Pilźnie (Czechy) odbyły się Mistrzostwa Europy pełnosprawnych federacji IPF w wyciskaniu sztangi leżąc. Justyna Kozdryk, zawodniczka Startu Radom, zdobyła na nich złoty medal.

Do tegorocznej, drugiej edycji wyborów Miss Polski na Wózku, zorganizowanych przez Fundację „Jedyna Taka”, zgłosiło się 78 pań. Za pomocą sms-ów wybrano 10 finalistek. Finałowa gala odbyła się 16 sierpnia w Bemowskim Amfiteatrze w Warszawie, a Miss Polski została Julia Torla.

16-23 sierpnia br. Kraków był gospodarzem 8. Mistrzostw Europy dla Osób po Transplantacji i Dializowanych. Sportowej rywalizacji osób po przeszczepach nerek, serca, wątroby, trzustki i płuc towarzyszyły hasła „Nie zabieraj swoich narządów do nieba” oraz „Przeszczep to nowe życie”. W klasyfikacji medalowej reprezentanci Polski uplasowali się na znakomitej drugiej pozycji, zdobywając 111 medali.

„Nie chodzę – latam” to hasło pikniku lotniczego na lotnisku Aeroklubu Gliwickiego zorganizowanego przez Stowarzyszenie „Aktywne życie”, w trakcie którego osoby poruszające się na co dzień na wózkach inwalidzkich wykonały tandemowe skoki spadochronowe wraz z instruktorem.

## WRZESIEŃ

1 września zakończyły się Mistrzostwa Świata w parakolarstwie w Greenville w USA, na których siedem medali zdobyli reprezentanci Polski. Po dwa złote wywalczyli Renata Kałuża i Rafał Wilk, dwa srebrne Anna Harkowska i brązowy Arkadiusz Skrzypiński.

W kilka dni później odbyły się w Andrychowie i okolicach VI Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych EDF Tour, w których wystąpiła cała czołówka polskiego parakolarstwa. Nie może dziwić, że prym wiedli zwycięzcy z Greenville.

Kolejna edycja Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN w Grudziądzu, która odbyła się w terminie 4-7 września, zadziwiła swym poziomem nawet członków jury. W planach organizatorów – Centrum Rehabilitacji im. bpa Jana Chrapka – jest stworzenie widowiska z piosenek zmarłego dwa lata temu Bogusława Meca, który był przyjacielem Centrum.

Na Mistrzostwach Świata Osób Niepełnosprawnych w Tenisie Stołowym, które odbyły się 6-15 września w Pekinie, reprezentanci polscy zdobyli aż 10 medali (3 złote, 6 srebrnych i 1 brązowy), uzyskując trzecie miejsce w klasyfikacji medalowej całych zawodów.

W pięknie zaaranżowanym plenerze, obok wykwiętego hotelu Pałac Czarny Las w Woźnikach k. Częstochowy, 12 września ERA Sp. z o.o. z Chorzowa podejmowała swoich znamienitych gości. Ta prężna firma usługowa – jedna z największych i najstarszych w Polsce – obchodziła swój kolejny jubileusz – „żelazne gody”, tj. 65-lecie istnienia.

Od 17 września egzekucji komorniczej nie podlegają przedmioty, które są niezbędne dłużnikowi lub członkowi jego rodziny ze względu na niepełnosprawność. W życie weszła dotycząca tej kwestii zmiana w Kodeksie postępowania cywilnego.

216 wystawców z 8 krajów uczestniczyło w XXII edycji Międzynarodowych Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego REHABILITACJA, które odbyły się 18-20 września w Łodzi. Hitem ekspozycji był niewątpliwie bioniczny egzoskielet EKSO GT do reedukacji chodu, wystawiony przez firmę Technomex. Nie zabrakło też wielu innych wyrobów pomocnych osobom z niepełnosprawnością, z których najciekawsze zostały wyróżnione medalami Targów.

„Film – podróż w nieznanne” to hasło przewodnie tegorocznego Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja” w Koszalinie, któremu tradycyjnie – prócz projekcji wielu filmów dotyczących niepełnosprawności – towarzyszyło wiele innych przedsięwzięć kulturalnych i edukacyjnych.

Po raz 16. Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych z Krakowa zorganizowały plener malarski. Tym razem artyści z niepełnosprawnością malowali w Wieliczce, obiektem ich zainteresowania były również zabytkowe cerkwie wpisane na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w Powroźniku, Kwiatoniu i Brunarach Wyższych.



„Otwórz oczy, usłysz nas – naprawdę jesteśmy!” to tytuł wystawy fotograficznej przedstawiającej różne formy aktywności osób z jednoczesnym uszkodzeniem wzroku i słuchu. Zorganizowała ją Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym, autorem fotografii jest Piotr Stanisławski, a jesienią można ją było podziwiać w kilku placówkach kultury Mazowsza.

Niepełnosprawność nie wyklucza wysiłku w szlachetnym celu. Świadczy o tym postawa Adriana Beściaka, który aby pomóc w zebraniu pieniędzy na rehabilitację młodszego kolegi, zrealizował projekt The Best Trip 2014. W efekcie 21-28 września pokonał na wózku inwalidzkim trasę Rzeszów – Kraków – Warszawa.

„Szabla Kilińskiego” to marka, której nie trzeba reklamować, świadczy o tym zainteresowanie tym turniejem. Do organizowanego w dniach 25-28 września Pucharu Świata w Sermierce na Wózkach zgłosiła się rekordowa liczba 220 zawodników z 29 państw. To był niezwykle turniej, który dostarczył zawodnikom, także Polakom, wielu chwil radości i zawodu.

„Senior – aktywny Europejczyk” to nazwa spotkania zorganizowanego przez Marka Plurę, posła do Parlamentu Europejskiego, 29 września w Rudzie Śl. Przedstawiono na niej strategię aktywnego starzenia się wspieraną przez fundusze europejskie oraz inicjatywę pilotażową – europejskie partnerstwo na rzecz innowacji sprzyjających aktywnemu starzeniu się w dobrym zdrowiu.

## PAŹDZIERNIK

V Międzynarodowy Przegląd Umiejętności Artystycznych Domów Pomocy Społecznej PUMA 2014 w Dąbrowie Górniczej, zakończony 3 października, pozwala osobom starszym i niepełnosprawnym pokazać ich sztukę artystyczną i przeżyć niezapomniane chwile związane z występem na estradzie.

Po raz kolejny pracodawcy zatrudniający osoby z niepełnosprawnością zostali uhonorowani na Gali Lodolamaczy, która odbyła się 8 października na Zamku Królewskim w Warszawie. W tegorocznej edycji wzięło udział 400 podmiotów.

16 października odbyło się Walne Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców (PB). Jednym z punktów programu było wybranie nowego prezesa, który zarysował główne priorytety swojego działania: konieczność wypracowania zmian prawnych i wzmocnienie Porozumienia.

Uzależnienie świadczenia pielęgnacyjnego dla opiekuna dorosłej osoby z niepełnosprawnością od wieku, w którym powstała ta niepełnosprawność, jest niezgodna z konstytucją – orzekł 21 października Trybunał Konstytucyjny. Uznał jednak, że można odmiennie traktować opiekunów dzieci i dorosłych.

10. jubileuszowa edycja Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz Środowisk Integracyjnych, zwana Festiwalem Otwartych Serc, odbyła się 21 października w Starochozowskim Domu Kultury w Chorzowie. Wzięło w niej udział ponad 240 osób, prezentując bardzo zróżnicowany program artystyczny.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” już po raz drugi zorganizowała Konkurs im. Zbigniewa Religi. Na tegorocznej Gali Konkursu, która odbyła się 23 października w Pałacu Prymasowskim w Warszawie, przyznano tytuły „Wyjątkowy lekarz”, „Wyjątkowy rehabilitant” i „Wzorowa placówka służby zdrowia”.

Jeden z najbardziej prestiżowych turniejów – Międzynarodowe Zawody w Podnoszeniu Ciężarów Osób Niepełnosprawnych „Srebrna Sztanga”, odbył się w ostatni weekend października we Wrocławiu po raz 34., gromadząc czołowych zawodników z Polski, Rosji, Ukrainy, Węgier, Słowacji i Moldawii.

## LISTOPAD

Życie na Farmie Życia dla dorosłych osób z autyzmem, prowadzonej przez Fundację „Wspólnota Nadziei”, toczy się normalnym rytmem. Farma stale się rozwija, ostatnio zbudowano ścieżkę zdrowia, w czym czynny udział mieli stażyci pozyskani z AIESEC. W październiku charytatywny koncert na rzecz Farmy dał Marek Bałata, odbyła się również aukcja na jej rzecz. Natomiast w listopadzie Greenpeace zamontował na dachu jednego z budynków Farmy mikroelektrownię produkującą energię z odnawialnych źródeł.

3 listopada w Galerii „Kotłownia” Politechniki Krakowskiej hejnał z wieży Mariackiej ogłosił otwarcie kolejnego, już 13. Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych. Przy wypełnionej po brzegi sali konferencyjnej „Kotłowni” laureatom konkursu wręczono nagrody i upominki.

Negatywne zjawiska na rynku pracy będące skutkiem ostatniej nowelizacji ustawy o rehabilitacji, m.in. spadek zatrudnienia dofinansowanego przez PFRON, był przedmiotem analiz

na konferencji zorganizowanej przez KZRSiSN 6 listopada.

28 listopada w ośrodku Belweder w Dusznikach Zdroju na konferencji „Sytuacja ZPCh w aktualnych uwarunkowaniach prawno-ekonomicznych” podziękowano Janowi Tomczakowi, dotychczasowemu prezesowi Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rewizyjnego, za kilkadziesiąt lat pracy i pomocy na rzecz środowiska spółdzielców i ZPCh.

28 listopada w Rudzie Śl. miało miejsce ostatnie z cyklu spotkań „Śląsk w Europie”, tym razem w całości poświęcone polityce Unii Europejskiej wobec osób z niepełnosprawnością, nosiło nazwę „Niepełnosprawni – pełnosprawni Europejczycy”. Zorganizował je poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Plura.

Anna Harkowska zмага się z wątłym zdrowiem, problemami finansowymi oraz biurokracją. Liczne trudności, w tym brak stypendium sportowego, nie przeszkadzają jej w regularnym przywożeniu medali z najważniejszych imprez parakolarzów na świecie. W listopadowym numerze „NS” zawodniczka oraz trener Marian Kowalski opowiadają o walce toczącej nie tylko na kolarskich trasach.

## GRUDZIEŃ

„Pełnosprawna firma” to ciekawy projekt zaszczepiony na przeszkoleniu i wsparciu kilkudziesięciu osób z różnymi dysfunkcjami z Mazowsza, w efekcie czego rozpoczęli oni własną działalność gospodarczą.

Tworzone od 10 lat Centrum Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych przy SOSW w Tczewie to efekt transferu nowoczesnych metod terapii i rehabilitacji, które wskazuje drogi prowadzące do nowych standardów życia, edukacji i terapii młodych osób z niepełnosprawnością.

„Reha for the blind” to jedno z największych w Europie wydarzeń dotyczących osób z niepełnosprawnością wzrokową, które od 12 lat organizuje w Warszawie Fundacja „Szansa dla Niewidomych”.

Na Mistrzostwach Świata w Ampfootballu, których finał nastąpił 7 grudnia w meksykańskim Cuicacan, reprezentacja Polski wywalczyła czwarte miejsce, co – biorąc pod uwagę niedługi staż tej dyscypliny sportowej w naszym kraju – należy uznać za znaczący sukces.

Oprac. **Zespół NS**

## J. Duda: koniunktura sprawia, że zatrudnienie osób z dysfunkcjami rośnie

**Nie poziom refundacji miejsc pracy dla niepełnosprawnych, lecz koniunktura sprawia, że zatrudnienie osób z dysfunkcjami rośnie – mówił 17 grudnia w Sejmie pełnomocnik ds. niepełnosprawnych Jarosław Duda.**

Duda prezentował sprawozdanie rządu z realizacji postanowień Karty Praw Osób Niepełnosprawnych w 2013 r. Według niego, mimo zmniejszenia dotacji PFRON, w tym roku odnotowano największy wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami od 2000 r. – Cieszy mnie to, bo nie ma lepszej rehabilitacji niż praca – dodał.

Dokument rządu ma prawie 600 stron, zawiera informacje ministerstw i urzędów centralnych, jak państwo realizuje zadania związane z pomocą osobom niepełnosprawnym. Został pozytywnie oceniony przez posłów koalicji rządzącej i skrytykowany przez opozycję.

Według danych rządu, wskaźnik zatrudnienia niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym w latach 2008-2013 wzrósł o prawie 2 proc., najbardziej w grupie osób z orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności – wzrost o prawie 4 pkt. proc. Wzrosła też liczba pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne, którzy są zarejestrowani w systemie refundacji PFRON – z ponad 9,2 tys. w 2008 r. do 19 tys. w 2013 r. – oraz liczba pracodawców działających na otwartym rynku pracy – z 7 tys. do 17 tys. W tym czasie zmalała jednak liczba pracodawców na rynku chronionym – o ponad 35 proc.

W najtrudniejszej sytuacji jeśli chodzi o pracę są osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności (wskaźnik zatrudnienia wynosi w tej grupie 4,1 proc.).

W sprawozdaniu jest wyjaśnienie, że zmiany w proporcjach poszczególnych stopni niepełnosprawności mogą być m.in. odzwierciedleniem zmian w przepisach ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, w szczególności dotyczących dofinansowań do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych. Kwoty dofinansowań zależą od stopnia niepełnosprawności danego pracownika i od występowania schorzeń specjalnych.

Dokument rządu pozytywnie ocenili posłowie PO i PSL i rekomendowali Sejmowi jego przyjęcie. Rajmund Miller (PO) mówił, że sprawozdanie jest rzetelnie przygotowane, zawiera wiele informacji i wskazań, co należy robić w przyszłości. Według niego sytuacja osób z niepełnosprawnością poprawiła się, co jest głównie efektem położenia nacisku na edukację włączającą, integracyjną.

O odrzuceniu informacji rządu w całości wniosła w imieniu PiS Maria Zuba. Jak mówiła, w sprawozdaniu zawarto obraz środowiska niepełnosprawnych oparty o dane statystyczne z 2011 r., który potwierdza

sposprzeżenia jej klubu – dochodowość gospodarstw z osobami niepełnosprawnymi jest niższa niż pozostałych rodzin, dostęp do rehabilitacji – utrudniony. Zuba krytykowała konieczność cyklicznego stawania przed komisjami orzekającymi o niepełnosprawności.

Z uwagi na „skrajne ubóstwo” rodzin z osobami niepełnosprawnymi i ich utrudniony dostęp do opieki medycznej przeciw informacji rządu jest SLD. Jak mówił Tadeusz Tomaszewski, osoby z niepełnosprawnością „nie mają dodatkowej kasy, by stać po komercyjne usługi medyczne”. Wytknął rządowi, że w wielu ministerstwach zatrudnionych jest po kilka osób w gabinetach politycznych, a po jednej – osób z niepełnosprawnością. – Wielka edukacja przed panem w stosunku do swoich koleżanek i kolegów w rządzie – mówił do Dudy. Jak dodał, ministrowie wolą płacić kary za niezatrudnianie niepełnosprawnych, niż podjąć trud ich zatrudnienia. Sprawozdanie rządu negatywnie ocenił także TR. Jak mówił przedstawiciel tego ugrupowania, Jacek Kwiatkowski, w Sejmie tej kadencji nie doczekamy się żadnych zmian systemowych dla osób z niepełnosprawnością.

Opozycja wytękała także rządowi różnicowanie opiekunów osób niepełnosprawnych ze względu na wiek, w jakim powstała niepełnosprawność (w niedawnym wyroku TK uznał, że uzależnienie świadczenia pielęgnacyjnego dla opiekuna dorosłej osoby niepełnosprawnej od wieku, w którym powstała ta niepełnosprawność, jest niezgodne z konstytucją – PAP).

Ze sprawozdania dot. realizacji postanowień Karty Praw Osób Niepełnosprawnych wynika, że liczba osób z niepełnosprawnościami w Polsce maleje – chodzi o osoby ze stwierdzoną niepełnosprawnością. Według Badań Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) przeprowadzanego systematycznie przez Główny Urząd Statystyczny (GUS), w ciągu ostatnich 13 lat liczebność osób niepełnosprawnych prawnie w wieku 16 lat i więcej zmniejszyła się o 974 tys. osób – z 4,2 mln w 2001 r. do 3,3 mln w 2013 r. Zmiany te mogą wynikać m.in. z zaostrego prawa o orzekaniu o stopniu niepełnosprawności i o niezdolności do pracy.

W 2013 roku osoby o lekkim stopniu niepełnosprawności stanowiły 34,6 proc. ogółu niepełnosprawnych, o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności – 43,7 proc., o znacznym – 21,7 proc.

Głosowanie nad wnioskiem o odrzuceniu sprawozdania zaplanowano na następne posiedzenie Sejmu. (PAP)

*bos/ dym/ je/*

## Firmy rezygnują ze statusu

**Spadła liczba pracujących osób niepełnosprawnych – jest ich 20 tys. mniej niż przed rokiem. Według Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych coraz więcej firm rezygnuje z udziału w państwowym systemie dofinansowania zatrudnienia takich osób. Powodem jest m.in. obniżenie wysokości dodatków, co nastąpiło w kwietniu. W rezultacie tylko w tym roku około 100 firm zrezygnowało ze statusu zakładu pracy chronionej.**

W tym roku sytuacja na rynku pracy osób niepełnosprawnych uległa pogorszeniu – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Jan Zając, prezes Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych (POPON). – W systemie obsługi dofinansowań, na podstawie którego pracodawcy otrzymują dodatki do zatrudniania osób niepełnosprawnych, widzimy spadek liczby pracowników. W ubiegłym roku było ich 260 tys., w tym jest już niewiele ponad 240 tys. Oznacza to, że w ciągu roku o 20 tys. zmniejszyła się liczba pracujących niepełnosprawnych.

Według wyników ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 roku liczba osób niepełnosprawnych na koniec marca tamtego roku wynosiła dokładnie 4 697 tys. osób. Stanowiło to 12,2 proc. ludności kraju wobec 14,3 proc. w 2002 r. (blisko 5,5 mln osób niepełnosprawnych).

– Część z tych ludzi ma pracę, niektórzy już jej nie mają – zauważa Jan Zając. – Zmiany przepisów, które ostatnio się dokonały, spowodowały również, że część osób ze schorzeniami ciężkimi utraciła zatrudnienie i obecnie korzysta z pomocy społecznej.

## zakładu pracy chronionej

Chodzi o zmiany w wielokrotnie nowelizowanej ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, które obowiązują od kwietnia br. Na mocy nowego prawa nastąpiło zrównanie dofinansowania z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych dla wszystkich pracodawców, którzy zatrudniają osoby niepełnosprawne. Do kwietnia korzystniejsze warunki miały firmy o statusie zakładu pracy chronionej, po zmianach dofinansowanie zostało obniżone.

– Zakłady pracy chronionej po zrównaniu dofinansowań do poziomu obowiązującego na otwartym rynku w zasadzie powoli zaczynają znikać z naszego życia gospodarczego. W tym roku już około 100 zakładów oddało status ZPCh. Widać, że następuje postęp w zakresie likwidacji tej formy prowadzenia przedsiębiorstwa – podkreśla Zając.

ZPCh zgodnie z prawem mają dodatkowe obowiązki względem zatrudnionych osób niepełnosprawnych, np. związane z prowadzeniem doraźnej i specjalistycznej opieki medycznej. Poza tym niepełnosprawni muszą w takich zakładach stanowić co najmniej połowę pracowników, a spośród nich 20 procent mają stanowić osoby ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności.

– Gdy pracodawca oddaje status ZPCh, w efekcie najczęściej zostaje się z tymi pracownikami, bo są oni najmniej wydajni – przekonuje Jan Zając. – Kiedy firmy przechodzą na otwarty rynek, nie obowiązują ich już wskaźniki i redukują zatrudnienie. W związku z tym, że dofinansowanie do osób niepełnosprawnych relatywnie spada z roku na rok, również firmy z otwartego rynku nie zatrudniają już tak chętnie. Negatywny trend, według prezesa POPON, raczej będzie się utrzymywał w przyszłości. Dlatego organizacja postuluje zmianę polityki w zakresie zatrudniania osób niepełnosprawnych, na przykład przez sferę budżetową.

– Urzędy i instytucje państwowe robią to niechętnie, bardzo powoli uczą się tego rodzaju zatrudnienia – informuje Zając. – Uważam, że to jest przyszłość rynku pracy osób niepełnosprawnych i kierunek, w którym powinien iść ustawodawca.

*Info: Newseria*

## Czy to koniec spółdzielni inwalidów i niewidomych?

**Z roku na rok spółdzielnie inwalidów i niewidomych upadają, a zatrudnione w nich osoby niepełnosprawne tracą pracę. Jak odwrócić ten negatywny trend? Czy sektor spółdzielczy da się jeszcze uratować? W końcówce ubiegłego roku zorganizowaliśmy dyskusję redakcyjną na temat kondycji i przyszłości spółdzielni inwalidów i niewidomych. W debacie wzięli udział przedstawiciele Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, eksperci w dziedzinie ekonomii społecznej i spółdzielczości, prezesi organizacji spółdzielczych i samych spółdzielni.**

Wszyscy dyskutanci zgodzili się, że spółdzielnie zapewniają niezwykle cenne miejsca pracy dla osób z niepełnosprawnościami, często tych najciężej poszkodowanych. Każda likwidacja spółdzielni wiąże się z ogromnymi kosztami społecznymi, gdyż wiele ze zwolnionych osób ma ogromne trudności z ponownym zatrudnieniem i powrotem do samodzielnego, godnego życia.



Podczas rozmowy padło kilka pomysłów, jak uzdrowić sektor spółdzielczości inwalidów i niewidomych, który z wielu różnych powodów nie radzi sobie z funkcjonowaniem w ustroju gospodarki wolnorynkowej i konkurencją z innymi firmami obecnymi na rynku.

Oto propozycje uczestników dyskusji redakcyjnej:

- Powołanie funduszy gwarancyjnych – na poziomie centralnym lub regionalnym – wspierających działalność rozwojową spółdzielni inwalidów i niewidomych (Paweł Łuczyński, makroekonomista, specjalista ds. finansów, były członek zarządu zakładu pracy chronionej zatrudniającego osoby niewidome)
- Stworzenie systemu doradztwa dla spółdzielni inwalidów i niewidomych w formie wolontariatu świadczącego przez menedżerów wysokiego szczebla z doświadczonych przedsiębiorstw odnoszących sukcesy na rynku (Jerzy Jarski, prezes Fundacji WatchDogPfron)
- Uchwalenie ustawy o ekonomii społecznej, która uregulowałaby cele i sposoby działania najróżniejszych podmiotów z tego obszaru tak, by się nie antagonizowały, ale współdziałały na rynku (Janusz Paszkowski, prezes Związku Lustracyjnego Spółdzielni Pracy, wiceprezydent The European Confederation of Workers' Co-operatives, Social Co-operatives and Social and Participative Enterprises w regionie Europy Północno-Wschodniej)
- Wprowadzenie ulg lub zwolnień z podatku CIT dla tych spółdzielni, które przeznaczają zysk na rozwój firmy (Jerzy Szreter, prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych)
- Stworzenie specjalnych stref ekonomicznych lub inkubatorów przedsiębiorczości dla zakładów zatrudniających osoby z niepełnosprawnością, w tym dla spółdzielni inwalidów i niewidomych (Paweł Łuczyński)
- Stworzenie w PFRON-ie programu dotacji na tworzenie nowych miejsc pracy w spółdzielniach inwalidów i niewidomych, ale na zasadzie przekazania pieniędzy jeszcze przed zatrudnieniem nowych osób, a nie w formie zwrotu poniesionych kosztów, gdyż spółdzielnie często nie posiadają wystarczających środków, by móc zainwestować w nowe miejsca pracy (Artur Walo, prezes Spółdzielni Inwalidów „Elektra” z Warszawy)

Zapis dyskusji oraz prezentacja, którą przedstawiono uczestnikom przed rozpoczęciem dyskusji, znajdują się na stronie watchdogpfron.

*Info i fot.: watchdogpfron*

# Mniej przeszkód w drodze po pracę

Marcin Gazda, fot. z archiwum rozmówców oraz Carrefour Polska

**Polska ma wiele do zrobienia w kwestii zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Są jednak w tym zakresie pozytywne przykłady, za którymi nie trzeba rozglądać się daleko. Na krajowym rynku pracy funkcjonują trójstronne porozumienia oraz fundacje utworzone przez pracodawców.**

GUS (BAEL) poinformował, że w trzecim kwartale 2014 r. wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym wyniósł 24,1 proc. Abstrahując w tym miejscu od wartości tego badania statystycznego, to najlepszy wynik od 2001 r. Tyle że sytuacja w Polsce wygląda kiepsko na tle innych krajów UE. Wpływa na to mając m.in. bariery mentalne, w tym uprzedzenia.

Prócz „normalnej” umowy o pracę, której stronami są pracodawca i pracobiorca, możliwe są mniej typowe formy zatrudniania, np. umowy wielostronne między pracownikiem, organizacją pozarządową i pracodawcą. W efekcie zatrudnione osoby z niepełnosprawnością posiadają te same prawa, obowiązki i benefity, co pozostali personel. Od kilku lat z takiego systemu korzystają Carrefour Polska i Stowarzyszenie Niepełnosprawni dla Środowiska EKON.

– Nasz partner informuje o wolnych stanowiskach i przedstawia swoje oczekiwania. My prowadzimy rekrutację, a następnie odpowiadamy za przygotowanie i przeszkolenie potencjalnego pracownika, którego za pośrednictwem koordynatora ds. zatrudnienia (trenera pracy) kierujemy do konkretnej placówki. Jeżeli obie strony wyrażają zgodę, nie ma przeciwwskazań lekarskich, to dany kandydat praktycznie z dnia na dzień rozpoczyna pracę – informuje Marta Jabłońska, prezes Stowarzyszenia EKON. Dodaje, że osoby z różnymi niepełnosprawnościami wykonują nie tylko najprostsze czynności fizyczne. Zajmują też stanowiska kierownicze, np. w dziale obsługi klienta, ponadto w centrali firmy pracują księgowo oraz informatycy. Nie brakuje osób, które rozpoczynały od posady kasjera, a później awansowały na szefa kas, a następnie na szefa działu obsługi klienta.

Początkowo współpraca obejmowała Warszawę, ale z czasem zapotrzebowanie pojawiło się m.in. w Bydgoszczy, Szczecinie, Poznaniu, Rzeszowie i Gdańsku. Obecnie EKON ma 43 koordynatorów w

całej Polsce, którzy dobierają, wyszukują i szkolą kadry. Ponadto jest członkiem Platformy Integracji Osób Niepełnosprawnych – PION, realizującej podobne działania dla takich sieci jak m.in. Leroy Merlin, Deichmann, CCC, Gino Rossi czy RTV Euro AGD.

## Z łącznikiem łatwiej

Stowarzyszenie EKON gwarantuje wsparcie w trakcie całego okresu zatrudnienia, zarówno firmie, jak i pracownikowi z niepełnosprawnością. – Początkowo kontrahent obawia się, czy pracownik np. leczony psychiatrycznie nie wystraszy klientów supermarketu, czy nie pójdzie szybko na zwolnienie. Z kolei kandydat trafiający do grupy osób, najczęściej pełnosprawnych, też trochę jest przerażony, jak to będzie w nowej pracy. Mając łącznika w postaci naszego koordynatora ds. zatrudnienia (trenera pracy), staje się spokojniejszy, bo w każdej sprawie związanej z zatrudnieniem, współpracą, kształceniem może zgłosić się do niego. Kierownik lub dyrektor danej placówki jest również w stałym kontakcie z EKON, m.in. ma prawo poinformować, jeżeli coś nie gra albo potrzebuje dodatkowego wsparcia – tłumaczy Marta Jabłońska.

Inicjatywa zatrudniania osób niepełnosprawnych w sieci Carrefour Polska wyszła od jednego z dyrektorów hipermarketu, który w 2006 r. nawiązał współpracę z Mazowieckim Związkiem Głuchych. Projekt został wdrożony najpierw w jednym sklepie, a następnie w kolejnych placówkach.

– W naszej sieci pracuje obecnie około 800 niepełnosprawnych osób, zarówno na stanowiskach kasowych, jak i w biurach centrali. Takim wynikiem mogą się pochwalić nieliczne firmy działające na otwartym rynku pracy. To skala zatrudnienia trudna nawet do osiągnięcia dla wielu zakładów pracy chronionej – mówi Justyna Orzeł, dyrektor zasobów ludzkich w Carrefour Polska. Według niej otwarcie się na problematykę aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych wymagało dużo odwagi oraz cierpliwości. Dla kandydatów, którzy od wielu lat zmagają się z różnymi schorzeniami, wejście na otwarty rynek pracy jest bardzo trudne. Zwłaszcza kiedy praca ta wymaga bezpośredniego kontaktu z ludźmi, którzy nie zawsze są przygotowani lub mają doświadczenie w kontaktach z osobami cierpiącymi na różne schorzenia.

## Efektowna rehabilitacja

Sieć Carrefour Polska musiała nie tylko pokonać barierę mentalną, ale przede wszystkim wprowadzić realne zmiany w swoim dotychczasowym funkcjonowaniu.

– Po pierwsze nale-

żało zapewnić nowym pracownikom odpowiednie dla nich miejsca pracy. W przypadku kasjerów było to np. specjalne oznakowanie informujące klientów, że w tym miejscu pracuje osoba niesłysząca – wyjaśnia Justyna Orzeł.

Dodaje, że wprowadzono także specjalne szkolenia, zarówno dla kadry kierowniczej, jak i dla zespołu, do którego dołączał pracownik niepełnosprawny. Uczestnicy uzyskiwali wiedzę z zakresu psychologii osób niepełnosprawnością, zwłaszcza pod kątem komunikacji. Początkowo Carrefour zatrudniał także tłumaczy języka migowego, aby zapobiec izolacji społecznej nowych pracowników.

– Wszyscy traktowani są na równi. Dzięki temu rehabilitacja społeczna i zawodowa przebiega szybciej. Często nasi kandydaci dają z siebie dużo więcej niż oczekiwaliśmy, są bardziej solidni, zmotywowani, bo nareszcie mogą wyjść z domu i ktoś na nich liczy – tłumaczy Marta Jabłońska.

Niekiedy dana osoba odchodzi z pracy po roku lub dwóch latach, ponieważ czuje się mocniejsza i chce znaleźć zatrudnienie na innym stanowisku. Stowarzyszenie EKON ułatwia jej dalszą karierę zawodową, a wakat uzupełnia innym pracownikiem.

## Biura czekają

Niektóre firmy wybierają inną drogę – stawiają na własne stowarzyszenia i fundacje, których celem jest aktywizacja zawodowa niepełnosprawnych oraz pozyskanie do współpracy osób z dysfunkcjami. Na ten model postawił zarząd Grupy Ergo Hestia, z inicjatywy którego w 2004 r. powstała Fundacja Grupy Ergo Hestia na rzecz integracji zawodowej osób niepełnosprawnych INTEGRALIA. Jej założyciele skorzystali z doświadczeń hiszpańskiej firmy ubezpieczeniowej DKV Seguros, należącej do tej samej rodziny biznesowej – grupy kapitałowej Munich Re/Ergo.

Misja? Wspieranie osób z niepełnosprawnością w zdobyciu zatrudnienia oraz kreowaniu

ścieżek kariery zgodnie z ich kompetencjami. INTEGRALIA tworzy stanowiska pracy w pełni dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością, zarówno w samej organizacji, firmie fundatora, jak i w innych instytucjach i przedsiębiorstwach. Współpraca ze STU Ergo Hestia polega w głównej mierze na zatrudnianiu pracowników z niepełnosprawnością w strukturach Grupy. – Pracownicy fundacji świadczą pracę na rzecz np. Biura Prawnego, Biura Komunikacji, Biura Likwidacji Szkód, Biura Doboru i Rozwoju Kadr, infolinii ProContact i innych. Nasza działalność wspierana jest wolontarystycznie przez wielu pracowników GEH, m.in. Sopotkie Towarzystwo Doradcze, Biuro Administracji, Biuro Prawne czy Biuro Zarządu – mówi Joanna Olter z Fundacji INTEGRALIA.

## Nie tylko praca

Osoby, które trafią do fundacji, m.in. podnoszą swoje kwalifikacje i biorą udział w szkoleniach. – Po upływie dwóch lat tak przygotowany i sprawdzony pracownik przechodzi spod naszych skrzydeł do grona zatrudnionych bezpośrednio w firmie ubezpieczeniowej. Od tej chwili to on sam odpowiedzialny jest za kreowanie swojej ścieżki kariery – tłumaczy Joanna Olter.

Dodaje, że INTEGRALIA wspiera osoby poszukujące zatrudnienia na otwartym rynku, poza Grupą Ergo Hestia. W takim przypadku pośrednik pracy nawiązuje kontakt z instytucjami z sektora publicznego, firmami prywatnymi i organizacjami pozarządowymi. Ponadto niepełnosprawni mogą liczyć na indywidualne porady zawodowe. Prowadzone są też szkolenia, mające na celu wyzbycie się lęku przed rynkiem pracy.

Efekty działań? 47 osób niepełnosprawnych zostało zatrudnionych bezpośrednio przez Fundację INTEGRALIA w strukturach GEH, a 74 na otwartym rynku pracy za pośrednictwem APP. 47 osób niepełnosprawnych znalazło zatrudnienie po udziale w autorskich projektach Fundacji, natomiast 123 odbyły staże zawodowe w ramach projektów. – Największym sukcesem Fundacji jest stale powiększające się grono zadowolonych z naszych działań beneficjentów – twierdzi Joanna Olter.

# Eksperci: pojęcia „inwalida”, „kaleka” powinny zniknąć z języka publicznego

**Inwalida, kaleka – takie określenia funkcjonują w polskim prawie i są używane publicznie. Eksperci zajmujący się problemami osób z niepełnosprawnościami zwracają uwagę, że choć kiedyś były to określenia neutralne, teraz uważane są za stygmatyzujące.**

Termin inwalidztwo znajduje się polskiej konstytucji – w art. 67, który mówi, że „obywatel ma prawo do zabezpieczenia społecznego w razie niezdolności do pracy ze względu na chorobę lub inwalidztwo”, w Kodeksie cywilnym, a także w innych aktach prawnych, wyrokach sądów.

– Określenia „kalectwo” i „kaleka” straciły charakter terminów technicznych i stały się po prostu obelgami. Należy więc wyeliminować je z systemu prawnego – uważa Krzysztof Kurowski z biura Rzecznika Praw Obywatelskich, autor monografii „Prawa człowieka i obywatela z perspektywy osób z niepełnosprawnościami”.

Jak wyjaśniła PAP Barbara Imiolczyk, również reprezentująca Biuro RPO, w tej instytucji używa się określenia „osoba z niepełnosprawnością”. – Wychodzimy z założenia, że podmiotem jest osoba. Nie koncentrujemy się na niepełnosprawności – dodała. W jej opinii określenia „inwalida”, „kaleka” są „z zamierzonej epoki”. – One funkcjonują w prawie, bo widocznie rzeszy prawników i polityków nie ranią – powiedziała.

Zwróciła uwagę, że w języku publicznym takie określenia często funkcjonują jako porównania, epitetów wobec osób, którym chcemy dokuczyć. Osoby, które je wypowiadają, nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób kogoś ranią. – Dotyczy to szczególnie osób z niepełnosprawnością intelektualną i chorujących psychicznie. Stosowane publicznie określenie „schizofrenia polityczna” nikogo nie razi, podobnie sformułowania, że ktoś się zachowuje jak „psychicznie chory” czy „niedorozwinięty” – sprecyzowała. Podkreśliła, że takie porównania są przywdzające dla wielu ludzi i trzeba na nie reagować, zwracać uwagę osobom, które je wypowiadają.

Prof. Jerzy Bralczyk z Uniwersytetu Warszawskiego zwraca uwagę, że słowo „inwalida” jest używane rzadko i w języku formalnym, zaś słowo „kaleka” używane jest częściej, również dlatego, że bywa stosowane w znaczeniu przenośnym, np. „kalekie” rozwiązania czyli niedobre, odchylone; ma więc wydźwięk pejoratywny.

– Mówiło się np. o kimś niezdamym „ty kaleko” w taki sposób trochę potępiający, lekko pogardliwy, ale raczej nie obraźliwy, nie w gniewie – powiedział prof. Bralczyk w rozmowie z PAP.

On sam przychylił się do sformułowania „osoba z niepełnosprawnością”. – Gdyby był jeden rzeczownik, jak „kaleka”, to przypisywałby osobie cechę trwałą, podobnie jak np. „tchórz” – byłaby to etykieta kwalifikująca człowieka. Przymiotnik, jak „tchórzliwy”, „niepełnosprawny”, dotyczy jednej z wielu cech, jakimi kogoś określamy – powiedział prof. Bralczyk.

Pytany, czy język, którym mówimy o osobach z niepełnosprawnościami, się zmienia, zwrócił uwagę, że wprowadzane są zasady określające tę kwestię, ale – jak zaznaczył – każda tendencja rodzi antytendencję i wielu ludzi może się do takich wytycznych zrazić.

– Czasami myślenie kategoriami językowej poprawności politycznej idzie za daleko. Sformułowania, którymi się posługujemy, bardziej powinny być w nas, niż ogólnie nakazane – dodał. W jego przekonaniu człowiek z niepełnosprawnością wcale nie musi być zadowolony, gdy będzie się o nim mówiło w tak poprawny politycznie sposób.

Jak podkreślił, są osoby, które mówią o sobie np. jestem „garbusem”, jestem „kaleką”, co świadczy o ich dystansie do siebie, jest autoironiczne. – Ale jeśli powiedziałby tak ktoś inny, byłoby to obraźliwe – zaznaczył prof. Bralczyk.

Magdalena Gorzak, pełnomocnik prorektora ds. osób z niepełnosprawnością w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej, zwróciła uwagę na podmiotowość sformułowania „osoba z niepełnosprawnością”. – Bardzo ważne jest zwracanie uwagi na to, że ktoś jest przede wszystkim osobą, a niepełnosprawność jest jednym z wielu aspektów, które go dotyczą. Oprócz tego jest też np. studentem, obywatelem, rodzicem, pracownikiem. Jeżeli chcemy wskazać, o jaką formę niepełnosprawności chodzi, można użyć takich określeń jak „osoba z dysfunkcją wzroku”, „z niepełnosprawnością ruchową” – powiedziała. Jej zdaniem określenia „kaleka”, „inwalida” mają bardzo dużo konotacji negatywnych. – Być może kiedyś były określeniami bardziej neutralnymi, teraz kojarzą się jednoznacznie jako stygmatyzujące czy pogardliwe – dodała.

Bożena Ławnicka (PAP)  
bos/akw/

# Na walce z dyskryminacją zyskają niepełnosprawni i seniorzy

**Na wprowadzeniu przepisów o zakazie dyskryminacji, które ponownie próbuje wypracować UE, najbardziej mogą skorzystać osoby starsze i niepełnosprawne. To ich najbardziej dotyczy na co dzień dyskryminacja, np. w postaci braku dostępu do właściwej infrastruktury.**

Nowy przewodniczący Komisji Europejskiej, Jean-Claude Juncker, umieścił dyrektywę antydyskryminacyjną wśród priorytetów swojej ekipy, jednak jej los jest nadal niepewny, gdyż niektóre państwa, np. Wielka Brytania czy Niemcy, choć przeciwnie dyskryminacji, wołałyby, aby te przepisy leżały w gestii państw, a nie Unii. Na grudniowym spotkaniu w Brukseli nad przepisami antydyskryminacyjnymi dyskutowali również unijni ministrowie ds. równości płci. Zgoda jest trudna do osiągnięcia, gdyż do uchwalenia tego prawa potrzeba jednomyślności.

– Wygląda na to, że jesteśmy na bardzo dobrej drodze do uzyskania jednomyślności – powiedziała obecna na spotkaniu minister ds. równości płci, Małgorzata Fuzsara.

Unia już od sześciu lat pracuje nad dyrektywą, która ma zakazywać dyskryminacji ze względu na wiek, religię i światopogląd, orientację seksualną i niepełnosprawność. Chodzi o to, by poszerzyć zakres regulujących te kwestie przepisów o ochronę socjalną, opiekę zdrowotną, edukację i zapewnić dostęp do skądinąd powszechnie dostępnych towarów i usług. Istniejące już unijne reguły zakazują dyskryminacji w odniesieniu do zatrudnienia, pracy i szkolenia zawodowego.

Nowe przepisy miałyby ułatwić np. dostęp osób poruszających się na wózkach do budynków publicznych czy też umożliwić osobom starszym szerszy dostęp do środków transportu albo wyeliminować przypadki, gdy parom o orientacji homoseksualnej odmawia się wynajęcia pokoju w hotelu.

– Przepisy mają chronić 80 milionów osób, czyli co szóste go obywatela Unii – zwróciła uwagę na spotkaniu unijnych ministrów komisarz ds. sprawiedliwości i równości, Vera Jourova. – Dyrektywa zapewni dużą elastyczność. Aby wdrożyć przepisy antydyskryminacyjne, państwa członkowskie nie muszą zmieniać przepisów w organizacji systemów zabezpieczeń społecznych (...) czy zawartości systemów edukacyjnych. Przepisy nie dotyczą spraw rodzinnych, bo te pozostają w kompetencji państw członkowskich – przypomniała unijna komisarz.

Osoby zagrożone dyskryminacją często w mniejszym stopniu są w stanie uczestniczyć w życiu społecznym i gospodarczym. Ma to szkodliwe skutki zarówno dla takich osób, jak i dla całego społeczeństwa.

– Niedostępność budynków użyteczności publicznej jest skandalem (...). Osoby niepełnosprawne, które nie mogą wychodzić na zewnątrz, (...) nie korzystają z dostępu do edukacji, są w mniejszym stopniu konsumentami i w większym stopniu osobami niezatrudnionymi. (...) Niemożność wyjścia na zewnątrz powoduje też konkretne straty materialne dla gospodarki – skomentowała po ministerialnym spotkaniu Fuzsara.

Frakcja liberalów w Parlamencie Europejskim (ALDE) na początku grudnia zwróciła się z apelem do państw członkowskich o odblokowanie dyrektywy. – Musimy rozwiązać problem dyskryminowania milionów unijnych obywateli, czy to w dostępie do sklepu, środków transportu, czy korzystaniu z IT lub usług finansowych – powiedziała eurodeputowana Sophie Int Veld, wiceprzewodnicząca frakcji.

Choć każdy kraj członkowski chce walczyć z dyskryminacją, a unijni ministrowie wyrazili wolę współpracy i wypracowania kompromisu, jest jeszcze sporo spraw technicznych do rozwiązania i ustalenia.

Wiele obaw wśród dyskutujących ministrów ds. równości stwarzały np. okresy przejściowe w celu przystosowania infrastruktury do potrzeb niepełnosprawnych. Państwa członkowskie wskazywały na niebagatelne koszty takich przystosowań. Zaproponowany przez włoską prezydentkę 20-letni okres na przystosowanie dostępu do starych budynków, infrastruktury i środków transportu nie był dla wszystkich wystarczający.

Na początku grudnia 100 europejskich organizacji pozarządowych wystosowało do Junckera list, wzywający go do rezygnacji z dalszych prac nad dyrektywą antydyskryminacyjną, motywując to ograniczaniem wolności gospodarczej.

Na liście sygnatariuszy listu jest kilkanaście organizacji z Polski, w tym Instytut Ordo Iuris oraz Centrum Adama Smitha oraz Fundacja Rzecznik Praw Rodziców, Stowarzyszenie Głos Rodziców, Fundacja Instytut Edukacji Społecznej i Religijnej im. ks. Piotra Skargi, Stowarzyszenie Koliber, Fundacja Życia i Rodziny. Na liście organizacji znajduje się także Transatlantic Christian Council ze Stanów Zjednoczonych.

Organizacje te obawiają się, że przy zawieraniu umów między kontrahentami zastąpi się mechanizm rynkowy administracyjnym przymusem,

co mogłoby skutkować odpowiedzialnością finansową firm z tytułu zadośćuczynienia.

„Tej finansowej odpowiedzialności trudno będzie uniknąć ze względu na domniemanie dyskryminacji po stronie usługodawcy. Przedsiębiorca pomówiony o stosowanie praktyk dyskryminacyjnych będzie musiał udowodnić, że odmowa zawarcia transakcji była podyktowana względami niedyskryminacyjnymi, w przeciwnym wypadku narazi się na wysoką odpowiedzialność finansową” – czytamy w liście organizacji przesłanym do KE.

Prace nad przepisami mającymi zapewnić równe szanse wszystkim Europejczykom będzie kontynuować Łotwa, przejmująca stery Unii od stycznia 2015 roku.

Z Brukseli Renata Bancarzewska (PAP) rban/ fit/ kar/

## Marek Plura wiceprzewodniczącym intergrupy ds. niepełnosprawności

Poseł Marek Plura został wybrany wiceprzewodniczącym intergrupy (zespołu) zajmującego się kwestiami niepełnosprawności w Parlamencie Europejskim.

Tak mówi o swojej pracy: – W ramach intergrupy chciałbym skupić się na dwóch obszarach – ratyfikacji i wdrażaniu postanowień Konwencji Narodów Zjednoczonych dotyczącej praw osób z niepełnosprawnością oraz wprowadzeniu karty mobilności, zwanej również Europejską Kartą Osoby Niepełnosprawnej. Prace nad Kartą rozpoczęły się już w ubiegłej kadencji tego zgromadzenia, miałem wtedy okazję przedstawić ten projekt podczas seminarium zorganizowanego w Brukseli. Mam nadzieję, że obecna kadencja Parlamentu Europejskiego będzie owocna i uda nam się doprowadzić do wejścia w życie Karty. Intergrupa dotycząca problematyki niepełnosprawności została założona w 1980 roku; to jeden z najstarszych, a zarazem najliczniejszych i najbardziej aktywnych zespołów w Parlamencie Europejskim. Jej celem jest promowanie, poprzez pracę parlamentarną, praw osób z niepełnosprawnościami zarówno na terenie Unii Europejskiej, jak i poza nią. Członkowie intergrupy składają poprawki, zapytania do Komisji Europejskiej, uczestniczą w konferencjach, seminariach i innych wydarzeniach, gdzie podnoszą kwestie związane z niepełnosprawnością.

pr

# Kolejny protest rodziców i opiekunów osób z niepełnosprawnością

**Przed Kancelarią Premiera i przed Sejmem 13 stycznia protestowali przez kilka godzin rodzice niepełnosprawnych dzieci. Chcieli spotkać się z premierem Ewą Kopacz i przypomnieć o postulatach z zeszłego roku, gdy okupowali Sejm.**

Wcześniej przed Kancelarią Premiera zjawili się grupa opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych i złożyła petycję.

Część protestujących rodziców przyjechała do Warszawy razem z dziećmi na wózkach. Byli gotowi zostać w Sejmie i oczekiwali, że któryś z posłów zaprosi ich na rozmowy do siedziby parlamentu. Tak się jednak nie stało; przed Sejm wyszli do protestujących posłowie PiS, zapewniali o swoim poparciu, ale zastrzegali jednocześnie, że w obecnej kadencji nie mają w Sejmie większości, by przeforsować przepisy dot. systemu wsparcia dla niepełnosprawnych.

– Od czasu naszego protestu w Sejmie zmieniło się tylko tyle, że mamy wyższe świadczenia pielęgnacyjne. Pozostałe postulaty nie zostały spełnione – powiedziała PAP Iwona Hartwich, mama niepełnosprawnego Kuby. Według niej prace w tzw. podstolikach, które zaproponowano po okupacji Sejmu, wymknęły się spod kontroli i do niczego nie prowadzą. Jej zdaniem rola głównych zainteresowanych w nich została ograniczona. – Na kolejne spotkania przyjeżdżają coraz to nowe organizacje, które czerpią korzyści ze wspierania osób niepełnosprawnych. Oni nas nie reprezentują, dla nas – jako indywidualnych rodziców konkretnych dzieci, rodziców, którzy sami zajmują się dziećmi – robi się niewiele – oceniła.

Protestujący chcieli spotkania z premierem Ewą Kopacz, nie zgodzili się na rozmowy z wiceministerem pracy Elżbietą Seredyn, a gdy wyszła ona do nich, nie dali jej dojść do słowa. Odczytali petycję do szefowej rządu. – Spotkanie jest konieczne w celu szczegółowego zapoznania pani premier z problemem społecznym, jakim jest nadal brak wsparcia rządu dla rozwiązywania problemów polskich rodzin z niepełnosprawnym dzieckiem – oświadczyli.

„Niezależnie od tego, kto jest u władzy, problemy niepełnosprawnych będą ciągle wracać dopóty, dopóki nie postawimy spójny system wsparcia” – podkreślono w petycji. Zaznaczono, że to rząd PO uczynił pierwszy krok do poprawy ich życia, bo zniósł kryterium dochodowe dla rodzica rezygnującego z pracy, by zająć się niepełnosprawnym dzieckiem, i znacznie podwyższył kwotę wsparcia. Teraz – jak mówili – oczekują spełnienia pozostałych postulatów.

Głównym z nich jest uzawodowienie pracy nad dziećmi niepełnosprawnymi i przyznanie za nią

dożywotniego świadczenia pielęgnacyjnego, podwyższenia renty socjalnej i zasiłku pielęgnacyjnego.

Jak dodała Hartwich, rodzice nie zgadzają się z wyliczeniami MPiPS, z których wynika, że wsparcie adresowane do tej grupy jest znacznie wyższe niż w rzeczywistości. Podkreśliła, że otrzymuje miesięcznie 1200 zł świadczenia pielęgnacyjnego i 153 zł zasiłku pielęgnacyjnego. Przypomniała, że zasiłek ten nie był podnoszony od 9 lat. Zaznaczyła, że ani ona, ani wielu rodziców w podobnej sytuacji nie otrzymuje żadnego dodatku mieszkaniowego ani dodatku celowego.

Wcześniej przed Kancelarią Premiera zjawili się grupa opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych. Ich przedstawiciele złożyli w KPRM swoje żądania, spotkali się też z wiceministrami pracy i polityki społecznej, Elżbietą Seredyn i Jarosławem Dudą. Ta grupa opiekunów domaga się przede wszystkim zrównania praw opiekunów osób niepełnosprawnych, niezależnie od tego, kiedy powstała niepełnosprawność.

Jak powiedziała PAP przedstawicielka tej grupy protestujących, Marzena Kaczmarek, uzyskali oni zapewnienie, że w ciągu miesiąca zostanie im przedstawiony do konsultacji projekt ustawy realizującej zeszłoroczne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który uznał, że należy równo traktować wszystkich opiekunów dorosłych niepełnosprawnych. – Spokojnie czekamy na ten projekt, jest to dla nas bardzo ważne – powiedziała Kaczmarek. Wyjaśniła, że według informacji resortu w projekcie mają być utrzymane prawa nabyte, ale zaproponowany ma być również nowy system wsparcia i zainteresowani będą mogli wybrać to, co będzie dla nich korzystniejsze.

Przed protestem MPiPS poinformowało, że w ubiegłym roku rząd przeznaczył na wsparcie osób niepełnosprawnych i ich opiekunów 14 mld zł. Resort zamieścił na swych stronach internetowych przegląd udogodnień dla niepełnosprawnych i ich opiekunów. Na pierwszym miejscu wymienia wynoszące 1200 zł netto świadczenie pielęgnacyjne, które mogą otrzymać rodzice lub opiekunowie, gdy zrezygnują z pracy. Według MPiPS świadczenie pielęgnacyjne pobiera 105 tys. osób. Należy się jednak ono temu rodzicowi, którego dziecko stało się niepełnosprawne przed 18. rokiem życia.

Oprócz tego jest 153 zł zasiłku pielęgnacyjnego miesięcznie na pokrycie części wydatków związanych z opieką i 115 zł zasiłku rodzinnego. Do tego przysługują odpowiednie dodatki – twierdzi resort – m.in. na kształcenie i rehabilitację, które mogą wynosić miesięcznie od 50 do 400 zł na dziecko.

Gdy niepełnosprawne dziecko ukończy 18 lat, przysługuje mu wypłacana przez ZUS renta socjalna. Obecnie wynosi 709 zł.

Opiekun osoby niepełnosprawnej dorosłej otrzymuje 520 zł specjalnego zasiłku opiekuńczego. Jest on jednak uzależniony od dochodu rodziny.

– Potrzeby i oczekiwania zawsze będą większe od możliwości – powiedział dziennikarzom senator Jan Filip Libicki (PO) na konferencji zorganizowanej przez MPiPS przed protestem. Dodał, że 14 mld zł to kwota, którą trzeba jak najbardziej racjonalnie wydać, by środki te stały się faktycznym wsparciem.

Seredyn zapowiedziała, że w ciągu kilku tygodni do konsultacji powinien trafić projekt nowelizacji ustawy o świadczeniach, która będzie realizowała wyrok TK z końca 2014 r. Będzie dotyczyła m.in. poprawy sytuacji osób opiekujących się dorosłymi niepełnosprawnymi i praw nabytych do świadczeń.

Resort pracy nie przewiduje dożywotnich świadczeń dla rodziców niepełnosprawnych, zwłaszcza po śmierci ich podopiecznych, czego domagają się protestujący. Chce natomiast pomagać im w powrocie na rynek pracy, oferować zasiłki dla bezrobotnych, szkolenia i bezpłatne staże.

Jeśli chodzi o podwyższenie zasiłku pielęgnacyjnego, to Seredyn zapowiedziała, że na jesieni zdecyduje o tym rząd.

O konieczności różnicowania wsparcia dla niepełnosprawnych w zależności od ich potrzeb mówił pełnomocnik rządu ds. niepełnosprawnych, Jarosław Duda. Według niego nowe orzecznictwo, oparte na skali niesamodzielności, mogłoby zacząć funkcjonować od 2016 r. Duda jest zdania, że oprócz rządu w działaniu na rzecz aktywizacji niepełnosprawnych powinny się włączyć samorządy, bo mają na to środki.

Organizatorzy protestu chcą o swych problemach mówić stale, nie wykluczając, że będą wracać przed Sejm i KPRM co miesiąc. Na 5 maja zapowiadają protest w Brukseli. (PAP)

bos/ par/



## Projekt ustawy dot. osób niesamodzielnych z propozycją czeku opiekuńczego

**Czek na świadczenie profesjonalnych usług opiekuńczych przewiduje projekt ustawy o pomocy osobom niesamodzielnym, który przedstawił 11 grudnia ub. roku senator Mieczysław Augustyn (PO). Ustawa ma stworzyć system wsparcia dla osób wymagających długotrwałej opieki.**

– Narzędziem, przy pomocy którego chcemy to wykonać, jest czek opiekuńczy. Ma to być pomoc finansowa adresowana wprost do zainteresowanych. Pierwszy raz chcemy zrealizować w Polsce to, o czym od czasu przemian się mówi, żeby pieniąż szedł za klientem. Teraz ma za nim pójść w formie czeku opiekuńczego – wyjaśniał dziennikarzom Augustyn. Projekt przygotowała grupa ekspertów i przedstawiciele Koalicji „Na pomoc niesamodzielnym”.

Dodał, że 80 proc. osób niesamodzielnych – głównie z powodu wieku i stanu zdrowia – korzysta z pomocy rodziny. – Dlatego chcemy postawić na rodzinę. To właśnie ona wspólnie z osobą niesamodzielną ma dysponować tym czkiem, ma na wolnym rynku wybrać usługodawców, którzy będą spełniać standardy. Ona też będzie współodpowiedzialna za koordynację i jakość opieki – wyjaśnił senator. Według niego obecny system pomocy niesamodzielnym jest niewłaściwy – nie ma gwarancji jakości opieki, nie ma standardów, praca opiekunów jest nisko opłacana. – Nie możemy budować nowych struktur i wydawać pieniędzy na nowe zespoły (orzekania – PAP), chcemy, by ten system był elastyczny, budował rynek, zmniejszał szarą strefę, tworzył miejsca pracy, dawał szansę zatrudnienia dla osób w wieku 60 plus – wyjaśniał Augustyn.

Według założeń projektu czek otrzymywałyby osoby niesamodzielne według stopnia niesamodzielnosci, który oceniałby powiatowe komisje orzekające obecnie o niepełnosprawności. Dla osób z pierwszym stopniem niesamodzielnosci czek byłby wart tysiąc złotych, z drugim umiarkowanym stopniem – 850 zł, dla osoby z trzecim stopniem – 650 zł. Czekać placiliby się za usługi opiekuńczo-pielęgniarskie, sprzęt i środki potrzebne do zapewnienia godnych warunków życia.

Nowy system wsparcia miałby być wprowadzany stopniowo – najpierw świadczenia otrzymywałyby osoby w najtrudniejszej sytuacji z pierwszą grupą niesamodzielnosci. Według założeń, do 2025 r. system miałby obejmować wszystkich niesamodzielnych.

Obecny na konferencji prof. Piotr Błędowski mówił, że jeśli ustawa weszłaby w życie, w przyszłym roku wymagałaby nakładów w wysokości 1 mld 630 mln, w 2025 r. – 11 mld 130 mln zł. Projektodawcy sądzą, że środki te z początku pokrywałby budżet państwa, później ubezpieczenia pielęgnacyjne. (PAP)

bos/mhr/mag/

## Zmienić podejście

Tekst i fot. Marcin Gazda

**Od 2001 r. Bogdan Dąsał jest pełnomocnikiem prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych. Do jego obowiązków należy prowadzenie wszelkich działań dotyczących zapewnienia możliwie pełnego funkcjonowania osób z niepełnosprawnością w społeczności lokalnej na terenie gminy miejskiej Kraków. Krakowianin, który w 2010 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, opowiedział „Naszym Sprawom” m.in. o wyzwaniach na najbliższe lata.**

**Nasze Sprawy: – Od 2001 r. jest Pan pełnomocnikiem prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych. Co zadecydowało o Pana wyborze?**

**Bogdan Dąsał: –** Kraków, po Gdyni, był drugim miastem w Polsce, w którym została taka funkcja ustanowiona. Do jej powstania przyczyniły się starania organizacji osób niepełnosprawnych, a moja osoba została zarekomendowana. Do tej rekomendacji przyczynił się m.in. fakt, że z autopsji przeżyłem sytuację z niepełnosprawnością, bo w 1980 r. usiadłem na wózek. Ponadto w szerokim zakresie byłem zorientowany w sprawach tej grupy osób na terenie Krakowa. Od początku zaangażowałem się w pracę różnych organizacji, co wynika z mojego charakteru. Miałem wizję, w jaki sposób taki pełnomocnik powinien działać.

**NS: – Jak do tej pory przebiegała realizacja tej wizji?**

**BD: –** Pomimo że mój podpis ani pieczęćka nie skutkują decyzjami administracyjnymi ani finansowymi, to jednak udało mi się zbudować funkcję w ten sposób, że dyrektorzy poszczególnych wydziałów Urzędu Miasta wsłuchują się w to, co mówię, to, w jaki sposób ustalam pewne rzeczy. Spośród dużych polskich miast to właśnie Kraków ma największy odsetek niepełnosprawnych mieszkańców. Tutaj jest największy w kraju odsetek seniorów i osób starszych, tutaj mieszka najwięcej studentów. Trzeba też wspomnieć o największej liczbie studentów z niepełnosprawnością spośród ośrodków akademickich. To są okoliczności, które muszą być brane pod uwagę przy planowaniu i realizowaniu różnych polityk miejskich.

**NS: – Z czego zatem jest Pan dumny?**

**BD: –** Mógłbym wymienić mnóstwo mniejszych czy większych rzeczy. Ich wspólnym mianownikiem jest to, że Urząd Miasta traktuje problematykę niepełnosprawności jako bardzo ważne zagadnienie. To ma odzwierciedlenie w takich obszarach jak: transport publiczny, infrastruktura, edukacja, turystyka,

pomoc społeczna, współpraca z organizacjami pozarządowymi, sport, zdrowie i rodzina. W dyrektorach poszczególnych jednostek znajduję otwartość, która ułatwia współpracę. Problematyka niepełnosprawności jest więc obecna w urzędzie. Ci, którzy decydują w jednostkach, są uwrażliwieni, żeby zawsze zastanowili się, czy zakres decyzji w danej sprawie może skutkować na rzecz osób niepełnosprawnych. Ten rodzaj świadomości udało mi się zaszczepić i to się dzieje. Z tego jestem naprawdę dumny, bo powstał sposób patrzenia na problem niepełnosprawności.

**NS: – Jest Pan współtwórcą Małopolskiego Sejmiku Organizacji Osób Niepełnosprawnych. Co należy do jego zadań?**

**BD: –** Sejmik powstał, aby funkcjonowało forum dla organizacji, które działają na rzecz osób niepełnosprawnych. Nie rozwiąże on problemów, ale może przyczynić się do polepszenia sytuacji. Dla nas wzorem pozostają sejmiki z Wrocławia i Lublina, z nimi współpracujemy. Jesteśmy zapraszani przez instytucje rządowe, np. do konsultowania rozporządzeń ministra zdrowia. Braliśmy udział w różnych sympozjach, współpracujemy z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej, PFRON-em. Sejmik powstał też, aby wspierać organizacje spoza Krakowa. Tutaj działa pełnomocnik prezydenta ds. osób niepełnosprawnych, są też inne struktury, które mogą być pomocne. Organizacjom spoza Krakowa jest znacznie trudniej, a nie chcemy, żeby były zostawione same sobie. To jest bardzo ważne. Sejmik zrzesza ok. 30 organizacji, z czego połowa jest spoza Krakowa.

**NS: – Do 14 listopada trwały konsultacje projektu Powiatowego Programu Działania na Rzecz Osób Niepełnosprawnych na lata 2015–2018. Co będzie priorytetem w nadchodzącej przyszłości?**

**BD: –** Będziemy dążyć do realizacji celu strategicznego programu, który brzmi: zapewnienie warunków możliwie pełnego

## do niepełnosprawności

funkcjonowania osób niepełnosprawnych w gminie miejskiej Kraków. Ktoś może powiedzieć, że to wyświechtane hasło czy banał. Jednak ten cel można realizować na różne sposoby i w różnym duchu. W programie są określone priorytety takie jak: kształtowanie świadomości społecznej, przeciwdziałanie marginalizacji zawodowej, dostosowanie przestrzeni miejskiej, rehabilitacja społeczna i zdrowotna, integracja społeczna, współpraca z organizacjami pozarządowymi, a także wsparcie osób niepełnosprawnych i ich rodzin w zaspokajaniu niezbędnych potrzeb. Te priorytety są podzielone na zadania, a te z kolei na bardzo konkretne działania operacyjne. Dużym novum, na którym mi bardzo zależy, jest odpowiednio sparometryzowanie tych zadań. Chcemy posiadać wiedzę o skutkach podjętych decyzji. Są zadania, które łatwo sparometryzować, np. ile pieniędzy wydaliśmy na turnusy rehabilitacyjne, a ile osób z tego skorzystało. Ale w jaki sposób zmierzyć postępującą integrację społeczną? To musi być logicznie poukładane, do tej pory sparometryzowanie nie było wystarczające.

**NS: – Jakie zmiany nastąpiły dzięki Programowi dostosowania systemu komunikacji miejskiej do obsługi osób niepełnosprawnych? Jest Pan jego współtwórcą, a także koordynuje jego realizację.**

**BD: –** Program określa systemowe działania w obszarach: tabor, a także infrastruktura przystankowa i okolo przystankowa. Skutkuje to tym, że praktycznie 100 proc. taboru autobusowego jest z niską podłogą, a w tramwajach nie wygląda aż tak rewelacyjnie. Największym wyzwaniem pozostaje infrastruktura przystankowa, która nie zawsze stwarza możliwość wykorzystania waloru niskiej podłogi. Nowe inwestycje uwzględniają już te kwestie. Mnóstwo przystanków, nie tylko w centrum, ale też na obrzeżach, jest projektowanych w ten sposób, żeby można było do pojazdów komunikacji miejskiej wjechać wózkami czy wejść o kuli bez żadnych problemów. W sposób systemowy to się dzieje. Co roku środki na te zadania są zabezpieczane. Komunikacja krakowska została uznana przez niezależne gremia audytorskie za komunikację najbardziej przyjazną mieszkańcom. W tej przyjazności aspekt dostępności dla osób niepełnosprawnych jest bardzo ważny.

**NS: – Jakich udogodnień w komunikacji miejskiej mogą spodziewać się osoby niepełnosprawne?**

**BD: –** Dużą nadzieję wiąże z tym, że udogodnienia będą się pojawiać wraz z postępem technicznym. Mam na myśli rozwiązania, które odnoszą się do korzystania z aplikacji na telefony komórkowe.

W przypadku osób niepełnosprawnych ruchowo – wiadomo jakie środki powinny być zastosowane. Ale dla osób z dysfunkcją narządu wzroku potrzebne są rozwiązania bardziej specjalistyczne. Obecnie działa 300-400 tablic świetlnych na przystankach, informujących o nadjeżdżających tramwajach, ewentualnych opóźnieniach lub wypadkach itp. W wielu przypadkach osoby niedowidzące lub niewidzące mogą skorzystać z żółtego przycisku. Wciśnięcie go sprawia, że to, co wyświetla się na tablicy, jest komunikowane w sposób głosowy. Bardzo mocno o to zabiegaliśmy wraz z ośrodkiem z ul. Tynieckiej [Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niedowidzących i Slabowidzących – przyp. red.] już na etapie przetargu. To będzie sukcesywnie robione. O takich rzeczach, jak pasy medialne o żółtawej kolorystyce i fakturze, nawet nie wspominałem, bo to się dzieje na bieżąco.

**NS: – Co wymaga poprawy w Krakowie?**

**BD: –** Kraków nie jest łatwym miastem dla osób niepełnosprawnych ze względu na specyfikę architektoniczną i zabytkowy charakter. Problemem nie są nowe obiekty, a brzmienie przepisów ustawowych. Zapisy te określają, jakie wymagania muszą spełniać nowe obiekty, ale już bardzo enigmatycznie albo w ogóle nie odnoszą się do tego, co trzeba zrobić z już istniejącymi. Środki miejskie nie mogą być zaangażowane w realizację zadań, które nie skutkują na rzecz zwiększenia kapitału miasta. Co to oznacza w praktyce? Zależymy, że remontowana jest ulica, a przy niej są stare kamienice będące własnością prywatną. W tych budynkach działają sklepy i od razu chcielibyśmy zrobić przewyższenia czy podjazdy, niwelujące próg czy schodki. Niestety nie jest to możliwe, ponieważ skutkowałoby na rzecz nieruchomości. To jest sytuacja patowa. Sporej części kamienic nie dotyczą przepisy budowlane nakazujące zastosowanie udogodnień dla osób niepełnosprawnych. Podobnie sytuacja wygląda z obiektami zabytkowymi.

**NS: – Jednak nie brakuje pozytywnych przykładów związanych z architekturą.**

**BD: –** Można dostrzec otwartość, obiekty zabytkowe remontowane czy modernizowane są tak, aby osoby niepełnosprawne dostały się do nich. Mowa tutaj o np. Muzeum Narodowym w Sukiennicach, Muzeum Czartoryskich, Muzeum Krzysztofory czy Muzeum Armii Krajowej. Promujemy problematykę dostępności dla osób niepełnosprawnych w przestrzeniach publicznych. Idea uniwersalnego projektowania musi mieć miejsce. Ostatnio rozstrzygnęliśmy ósmą edycję konkursu Kraków bez barier. Nie ma lepszego sposobu niż pokazywanie



przykładów. Nagradzamy w takich kategoriach jak: obiekt użyteczności publicznej, obiekt mieszkalny, zabytkowy i przestrzeń publiczną.

**NS: – Zakątki starego Krakowa są tłem Cracovia Maraton, którego czternasta edycja odbędzie się 19 kwietnia 2015 r.**

**BD: –** Trasa biegnie zabytkowym centrum, bulwami i jest atrakcyjna. Ze wszystkich maratonów w Polsce to właśnie w Krakowie staje na starcie największa liczba zawodników niepełnosprawnych. Jestem zaangażowany w koordynację ich startów. Z roku na rok pojawia się coraz więcej uczestników z niepełnosprawnością narządu wzroku: niedowidzących i niewidomych. Zawodnikom spoza Krakowa ułatwiamy start, m.in. poprzez zabezpieczenie noclegu, więc mogą przyjechać dzień wcześniej. Tym samym mają szansę na obcowanie z miastem, które ma do zaoferowania coś więcej niż trasę maratońską. Jestem bardzo dumny, że mamy coraz więcej uczestników z zagranicy, m.in. Amerykanów. Zawodnicy otrzymują nagrody nie tylko za trzy pierwsze, ale też dalsze miejsca, dzięki zaangażowaniu sponsorów. Zawodnicy widzą to i doceniają, że nie są małą niszą w tych zawodach. Od zeszłego roku jest to nie tylko Cracovia Maraton, ale też Maraton równych szans. Startowałem w tych zawodach kilka razy, ale nigdy nie dojechałem do mety. Największym moim osiągnięciem pozostaje przejechanie połówki dystansu.

**NS: – Co będzie największym wyzwaniem dla miasta w najbliższych latach?**

**BD: –** Największym wyzwaniem, nie tylko dla Krakowa, ale dla społeczeństwa polskiego, jest zmiana podejścia do zagadnienia niepełnosprawności. Trzeba odchodzić od koncentrowania się na działaniach leczniczych. Aktywizacja społeczna i integracja są kierunkami dającymi możliwość pełnoprawnego uczestnictwa osób niepełnosprawnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Truizm, ale najpierw należy o 180 stopni odwrócić sposób patrzenia na problematykę osób niepełnosprawnych. Ta zmiana jest wręcz koniecznością. Jako państwo nie możemy sobie pozwolić, aby osoby niepełnosprawne pozostawały poza głównym nurtem aktywności społecznej, zawodowej i ekonomicznej. Osoby niepełnosprawne muszą być w ten nurt włączane. Jeżeli chcemy patrzeć inaczej na osoby niepełnosprawne – nie jak na beneficjentów pomocy społecznej, tylko na pracowników, konsumentów, płacących podatki, to trzeba przemodelować nasze podejście. Oczywiście, ktoś może powiedzieć, że to jest takie pięknowidztwo. Ale właśnie to stanowi największe wyzwanie. ■

## Pod ziemią jest kolorowo...

Tekst i fot. Marek Ciszak

12 grudnia ub. roku otwarta została – w Komorze Maria Teresa na III poziomie kopalni soli w Wieliczce – wystawa poplenerowa XVI Pleneru Malarskiego Artystów Niepełnosprawnych. Należy przypomnieć, że został on zorganizowany przez Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i krakowską Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Obszerną relację z przebiegu dwudniowej eskapady malarzy do Wieliczki, Powroźnika, Kwiatonia, Brunar Wyżnych – zabytków na liście UNESCO – obszernie zaprezentowaliśmy w „Naszych Sprawach”. Po trzech miesiącach mieliśmy okazję uczestniczyć w podziemnym wernisazu, prezentującym efekt artystyczny oglądania z bliska takich architektonicznych cudów jak cerkwie św. Michała w Brunarach czy św. Paraskiewy w Kwiatoniu.

### Ekspozycja

Zwiedzających najpierw czekał zjazd kopalnianą windą na głębokość 135 metrów; na tym poziomie znajduje się najstarsza komora solna Wieliczki, udostępniana od blisko półwiecza. Dojście do niej zajmuje nieco czasu, ale nie jest to czas stracony, bo przechodzi się kopalnianymi chodnikami obok wielu niezmiernie interesujących obiektów. Komora Maria Teresa robi wrażenie sama w sobie, a wzbogacona o feerię barw i fachowe oświetlenie przenosi nas w inny świat. Nie przypominam sobie równie oryginalnego miejsca ekspozycji sztuki i mimo że nie pierwszy raz artyści z niepełnosprawnością wystawiają tu swoje prace, to raz jeszcze trzeba wyrazić uznanie organizatorom za ten rewelacyjny pomysł.

Na wernisaz stawilo się około 150 osób, z których 40 brało udział w XVI plenerze. Było tłoczno, nawet w tak obszernym pomieszczeniu, jakim jest Komora Maria Teresa. Pokazano około 120 prac artystów z całego kraju. I każda robi wrażenie. W takich sytuacjach ma się chęć na samotność, przebywanie sam na sam w niezwykłym otoczeniu, z niezwykłymi dziełami. 135 metrów pod ziemią, w pomieszczeniu o co najmniej średniowiecznym rodowodzie, kontemplujemy prezentację sztuki praktycznie zaginionej kultury lemkońskiej. Dziwne to, eksycytujące zdarzenie...

### Opinie

Nawet starzy bywalcy nie ukrywają wrażenia, choć najczęściej wymieniają fachowe uwagi i dzielą się radością spotkania. **Piotr Dudek** z Katowic kolejny raz był uczestnikiem pleneru niepełnosprawnych:

– Te wystawy zawsze są bardzo ciekawe z uwagi na różne sposoby patrzenia i możliwości autorów. Zwróciłem uwagę na jedną z prac, na której namalowana cerkiew była kapitalnie wykończona. Dla mnie to bardzo ciekawa propozycja, przykład innego spojrzenia. Przysięgam, że niektóre obiekty malarskie mogą nam spowodzić, jak np. Zamek Żupny, który malowaliśmy już wielokrotnie. Stąd chyba wypływa potrzeba namalowania inaczej, ciekawiej? Z drugiej strony u tych autorów mamy do czynienia z malarstwem intuicyjnym, nic tu nie jest wyspekulowane... Na marginesie – dostałem tu nauczkę, aby nie spóźniać się z dostarczaniem prac; te wcześniej nadesłane zostały lepiej wyeksponowane...

**Anna Kwiatek** z Krakowa, uczestniczka krynickiego pleneru, wyznała, że... w ogóle nie oglądała swoich prac na wystawie. – Nawet nie wiem, gdzie wiszą, oglądałam prace innych, bo każda ma swój własny charakter.

Na **Alicji Kondraciuk** z krakowskiej Fundacji Sztuki największe



wrażenie robi podziemie kopalni. – Tu jest zupełnie inny duch, tworzy się inna, niezwykła aura. Tutaj prace, nawet niezwiązane z Wieliczką, nabierają wyrazu. To jest inny świat. Obyśmy mogli jeszcze długo najpierw wyjeżdżać na plener, a potem godnie prezentować swe prace w tak godnym miejscu. Ważne jest też samo spotkanie, na którym możemy się uściskać, złożyć sobie życzenia. Do następnego roku...

**Helena Maślana**, prezes Fundacji, stwierdza: – Bardzo mi się podobają te prace. Są niezmiernie dopracowane, kolorowe, radosne i myślę, że bardzo rozświetliły tę kopalnię. Dla naszych artystów jest to ogromna promocja, bo przechodzą tędy tysiące zwiedzających i oglądają te obrazy. Nie sposób chyba znaleźć galerii czy inny obiekt wystawienniczy, w którym byłaby taka frekwencja.

### A dodatkowo...

Jednym z elementów wernisazu było zwiedzanie dopiero co otwartej kaplicy św. Jana Pawła II. Na zdjęciach prezentujemy ten interesujący obiekt, jednak żadna fotografia nie odda specyficznej atmosfery, jaka może zapanować w podziemnym sanktuarium. Naturalne walory komory pozostałej po wybranej soli podkreślają umiejętnie dobrane oświetlenie i cudownie zaprojektowany



ołtarz imitujący ogromną bryłę soli zwieńczoną prostym, przejmującym krzyżem. W takim miejscu zbyteczna staje się zachęta do modlitwy; rozmowa z Panem Bogiem jest intymnie bezpośrednia...

Po wyjeździe dość szybką windą na powierzchnię kopalni goście udali się do Zamku Żupnego na uroczyste spotkanie oplatkowe. Witał, z właściwą sobie dystynkcją, niezmiernie ciepły i życzliwy prof. dr hab. **Antoni Jodłowski**, dyrektor Muzeum Żup Krakowskich. Dzięki wsparciu krakowskiego MOPS na stołach czekał skromny, ale przecież w pełni wigilijny poczęstunek. Ksiądz dziekan **Zbigniew Gerle**, proboszcz z parafii św. Klemensa w Wieliczce, poświęcił oplatki, którymi dzielili się artyści i ich goście, życząc sobie wzajemnie wiele dobrego z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Spotkanie umiliła grupa uczestników wielickiego WTZ, śpiewając kolędy.

– Dla nas to zawsze wielka radość, że możemy przyjąć osoby pokrzywdzone przez los – mówi **Barbara Tworzydło** z Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Żup Krakowskich. – Byłam z artystami na tym plenerze, więc z tym większą ciekawością oglądałam teraz prace. Mogę powiedzieć tylko jedno – to był bardzo udany plener.

Zachęcamy wszystkich do obejrzenia tej wyjątkowej wystawy, tym bardziej że czasu na decyzję będzie sporo; wystawa jest otwarta aż do końca marca 2015 roku.



# Konkurs „Świat Nikiforów 2014”

Tekst i fot. Piotr Stanisławski

**Teatr Kamienica w Warszawie 17 grudnia, po raz ósmy gościł na uroczystej Gali uzdolnionych twórców z niepełnosprawnością intelektualną, których prace zostały wyróżnione w ogólnopolskim konkursie plastycznym „Świat Nikiforów”, organizowanym przez Fundację „Wspólna Droga” United Way Polska.**



Emilian Kamiński, założyciel i dyrektor Teatru Kamienica



Andrzej Jonas, przewodniczący Rady Fundacji Wspólna Droga United Way Polska, redaktor naczelny „The Warsaw Voice”

**T**eatr Kamienica jest szczególnym miejscem, nie tylko z racji położenia, wystawiania znakomitych spektakli teatralnych, ale także dlatego, że wspiera wiele działań o charakterze społecznym, w tym dotyczących osób niepełnosprawnych. Dużą w tym zasługą znanego aktora Emiliana Kamińskiego, założyciela i dyrektora teatru, który od lat wspiera teatralną twórczość osób niepełnosprawnych.

– Bardzo nam miło gościć w naszym teatrze laureatów konkursu „Świat Nikiforów” – powiedział Emilian Kamiński, otwierając Galę. – Kamienica jest czymś więcej niż teatr, chciałem stworzyć miejsce, które służyć będzie ludziom, teatr przecież powstał dzięki wielu wspaniałym ludziom, więc jest dla ludzi. Kiedyś moja koleżanka znalazła w parku kawkę ze złamanym skrzydłem. Zabrała ją do domu, kupiła klatkę, wystawiła ją na taras, a w środku umieściła specjalne kuleczki z karmą. I ta kawka zaczęła krzyczeć tym swoim głosem, więc z parku przyleciały do niej inne kawki. A ona brała w dziób te kulki z jedzeniem i wyrzucała innym kawkom, aby się nimi pożywiły. Jeżeli kawka potrafi pomagać obcym kawkom, to co powinien robić człowiek? Wierzę, że ten konkurs pomoże innym ludziom zrozumieć, jakie artystyczne talenty posiadają osoby niepełnosprawne.

W 2006 roku Fundacja „Wspólna Droga” United Way Polska postanowiła stworzyć program Nikifory, który będzie promował sztukę artystów z niepełnosprawnością intelektualną i chorych psychicznie, który pomoże odkrywać i rozwijać ich talenty, pomagać im w twórczy sposób uczestniczyć w życiu społecznym, pokonywać izolację, a jednocześnie zwróci społeczną uwagę na arteterapię jako formę rehabilitacji oraz sytuację tej grupy osób niepełnosprawnych. Partnerami programu są Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie oraz Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, a jego ambasadorem twórcy filmu „Mój Nikifor” – Państwo Joanna Kos-Krauze i Krzysztof Krauze. W ramach programu Fundacja przeprowadziła dwie duże konferencje, zaczęła organizować wystawy prac uzdolnionych artystów przebywających w warsztatach terapii zajęciowej, środowiskowych domach samopomocy oraz domach pomocy społecznej i aukcje ich obrazów. Wydała także album z pracami nagrodzonych artystów, 7 kolekcji kart świąteczno-noworocznych oraz trzy publikacje książkowe. Częścią tego projektu jest także konkurs plastyczny „Świat Nikiforów”, którego patronem jest Nikifor Krynicki – nieżyjący artysta z niepełnosprawnością bezgranicznie

## rozstrzygnięty



Laureaci konkursu

oddany sztuce. Dotąd wzięło w nim udział blisko 1000 osób.

– W projekcie nie chodzi jedynie o zdolności plastyczne i obrazy, dużo ważniejsza jest chęć do przezwyciężania trudności życia codziennego, z którymi tak często osoby niepełnosprawne się zmagają – mówi Maja Surowicz, prezes Zarządu Fundacji „Wspólna Droga”. – Dzięki wytrwałości i pomocy instruktorów nasi artyści otrzymują szansę na własny rozwój artystyczny, a także – w pewnym stopniu – na usamodzielnienie się, szansę na lepsze jutro, czy możliwość podjęcia pracy gdy już będą na to gotowi. Pragniemy, aby osoby dotknięte niepełnosprawnością stały się równoprawnymi członkami społeczności, w której żyją, aby przede wszystkim знаły swoje prawa i potrafiły z nich korzystać. Naszym zadaniem jest zachęcanie ich do tego, pokazanie, że także oni mogą innym dużo dać. Pięknym tego przykładem jest akcja „Nikifory dla Centrum Onkologii”, w którym zawieszonych jest ponad 200 obrazów naszych podopiecznych. W każdej edycji laureaci konkursu wraz

z opiekunami uczestniczą w profesjonalnych warsztatach warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w Dłużewie; w tym roku warsztaty prowadziła: Magdalena Ostolska z Akademii Pedagogiki Specjalnej, Maria Kiersner z Instytutu Edukacji Artystycznej, Dorota Labryszevska i Lucyna Kraśkiewicz – absolwentki Akademii Pedagogiki Specjalnej ze specjalizacją arteterapia. Z tegorocznej edycji, spośród 245 zgłoszeń, jury złożone z przedstawicieli Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Pedagogiki Specjalnej, Państwowego Muzeum Etnograficznego, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Centrum Sztuki Współczesnej i Arkadia Film wybrało w maju najlepsze prace dwudziestu twórców w dwóch kategoriach tematycznych: „W moich snach” i „Święta Bożego Narodzenia”. Przewodniczącym jury był Wojciech Zubala, prorektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Podczas Gali nagrody otrzymali artyści, ich instruktorzy oraz warsztaty terapii zajęciowej, do których uczęszczają. Nagrodami były profesjonalne materiały plastyczne, które pozwolą artystom na dalsze rozwijanie talentów, oraz udział w profesjonalnych warsztatach artystycznych odbywających się w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Warsztaty te są szczególnie lubiane przez uzdolnionych artystów. W tym roku brała w nich udział Agnieszka Wojtasik, która mówi o sobie, że jest samoukiem, a pomysły przychodzą do niej same. Maluje od pięciu lat, zwłaszcza zachody słońca i drzewa.

– Najważniejsze jest to, co czuję, w życiu trzeba robić wszystko tak, jak mówi serce. To, co czuję, przenoszę na papier, a jestem uparta, spod znaku Bliźniaka – mówi Agnieszka. Agnieszka lubi również wyszywać – wygrała kilka konkursów, jeden z wyszytych przez nią obrazków został sprzedany na aukcji za 850 zł. Codziennie dojeżdża na zajęcia, poza weekendami, jej mama mówi, że tworzenie jest dla Agnieszki pracą.

dokończenie na str. 23



Ewa Głoskowska, „Tęczowy sen”

Teatr ON w sztuce „Oświadczyń” A. Czechowa





Wagabunda – Bartoszyce

## XIII Międzynarodowy Przegląd Teatrów Wspaniałych już w czerwcu

**Stowarzyszenie Na Rzecz Szkolnictwa Specjalnego w Tczewie ogłasza, iż ruszył nabór na kolejną edycję Międzynarodowego Przeglądu Teatrów Wspaniałych. Chęć uczestnictwa w Przeglądzie można zgłaszać do 31 marca 2015 r.**



Adakavas – Litwa

W tym roku impreza organizowana w Tczewie odbędzie się w dniach 8-12 czerwca.

Międzynarodowy Przegląd Teatrów Wspaniałych jest projektem skierowanym do środowiska osób z niepełnosprawnością, mającym na celu rozwój artystyczny młodych, utalentowanych ludzi, dla których pasją jest teatr. Ideą Międzynarodowego Przeglądu Teatrów Wspaniałych jest promocja dokonań artystycznych osób z niepełnosprawnością poprzez prezentacje sceniczne. Ponadto stwarzane są możliwości rozwoju poprzez udział w warsztatach teatralnych, podczas których młodzi artyści mają okazję poznać nowe techniki sceniczne, które przybliżają muzykę teatralną, uczyć improwizacji, uruchamiają wyobraźnię, uczyć pracy nad ciałem, głosem, pozwalają lepiej wykorzystywać środki wyrazu.



Kworce – Gdańsk

Podczas MPTW spotykają się osoby niepełnosprawne z różnych krajów i z różnych regionów Polski, które chcą podzielić się swoim talentem z innymi. Do udziału w Przeglądzie zgłaszają się zespoły m.in. z Ukrainy, Litwy, Białorusi, Rosji, Niemiec, Węgier, RPA, Azerbejdżanu.

Ze względu na międzynarodowy charakter imprezy i powstającą w związku z tym barierę językową, prezentacje sceniczne nie mogą zawierać „słowa mówionego”, powinny bazować na grze ciałem, światłem i muzyką. W karcie zgłoszenia należy wyraźnie zaznaczyć rodzaj prezentacji (np. taniec, pantomima, teatr światła).

W skład zespołów scenicznych wchodzi uczestnicy z niepełnosprawnością. Zespoły mogą liczyć do 10 osób (większe grupy wyłącznie po uzgodnieniu z organizatorami) oraz do trzech opiekunów.



Vladimir Nazar – Sarajewo

Prezentacje mogą trwać do 20 minut.

Uwaga! Zespół mogą tworzyć wyłącznie osoby posiadające orzeczenie o niepełnosprawności (musi ono być ważne w czasie trwania Przeglądu). Podczas uczestnictwa w Przeglądzie zespoły będą miały szansę poznać Kociewie i Kaszuby, gdzie będą zakwaterowane. Ponadto uczestnicy mogą liczyć na indywidualne nagrody rzeczowe, nagrody pieniężne, przekazywane podmiotowi prowadzącemu zespół sceniczny z przeznaczeniem na

organizatorów o potrzebach zespołu (wielkość, kształt sceny, elementy nagłośnienia, oświetlenia, scenografia itp.). Ponadto osoby zainteresowane udziałem proszone są o opis dotychczasowych osiągnięć (wraz ze zdjęciami) oraz nagranie fragmentu lub całości zgłaszanej prezentacji (dopuszcza się materiały z prób). Multimedia należy załączać na płytach CD.

Każdego roku odbiorcy są świadkami rozkwitu sztuki tworzonej przez artystów z niepełnosprawnością, a rosnące zainteresowanie zarówno udziałem w imprezie, jak i ze strony



Mimirici – Tczew

działalność statutową, a także promocję twórczości (m.in. w środkach masowego przekazu) i pomoc w nawiązaniu kontaktów zagranicznych. Wyboru zespołów dokona trzyosobowy zespół profesjonalistów. Zespoły, które zakwalifikują się do udziału w Przeglądzie, zostaną poinformowane pisemnie.

Zgłoszenia powinny zawierać: podstawowe informacje o zespole i jego uczestnikach, kopie orzeczeń o niepełnosprawności uczestników, krótki opis prezentacji oraz informacje dla

odbiorców utwierdza organizatorów w przekonaniu, że artyści ci powinni mieć swoje stałe miejsce w życiu kulturalnym.

Zgłoszenia chęci udziału w przedsięwzięciu należy przesyłać na adres: Stowarzyszenie Na Rzecz Szkolnictwa Specjalnego, 83-110 Tczew, ul. Grunwaldzka 1, tel/fax 58 – 531 55 50, e-mail: wojciechrnc@gmail.com, e.wrobel-golicka@caon.tczew.pl

**Termin zgłoszenia upływa 31 marca 2015 r.**

fot. archiwum organizatora

## Konkurs „Świat Nikiforów 2014” rozstrzygnięty

dokończenie ze str. 21



Małgorzata Krupińska, „Mój Mikołaj”

Z warsztatów była także zadowolona Wiktoria Kuszaj, która również jest uzdolnioną osobą – poza malowaniem lubi czytać, pisze opowiadania, których ma już pokaźny zbiór, oraz rzeźbić. Jej prace doceniono w kilku konkursach. Maluje najczęściej sceny z życia, które opowiadają jakieś historie. Od niedawna są to także abstrakcyjne formy. Maluje w błyskawicznym tempie, potrafi namalować kilkoma kreskami postać w ruchu. Jak mówi jej opiekunka: „Wiktoria maluje jak kserokopiarka. To jest jej styl”. – Bardzo lubię także muzykę, której słucham na swoim komputerze – dodaje Wiktoria.

Zupełnie inny sposób malowania prezentuje Klaudiusz Grabisna, który jest niezwykle drobiazgowy i dopracowuje każdy szczegół w swoich obrazach. Przed wystąpieniem do malowania wykonuje ćwiczenia skupiające uwagę – ma to związek z kung fu, które ćwiczy od lat, a które opiera się w dużym stopniu na koncentracji i uwolnieniu własnej energii. Jego prace można

często oglądać w Domu Kultury i miejskim Ratuszu w Sochaczewie, gdzie mieszka. Ulubionym tematem jego obrazów jest natura, kwiaty i zwierzęta.

– Przed zakończeniem pracy Klaudiusz zwykle ją podpisuje, a na koniec uzupełnia w charakterystyczne dla jego prac kropki, co jest jego znakiem rozpoznawczym. Niektóre z jego prac są złożone wyłącznie z kropek, do tego używa bardzo żywych kolorów – mówi jego opiekunka, pani Basia.

Po wręczeniu nagród goście wypełnionej sali Teatru Kamienica mieli okazję wziąć udział w licytacji pięciu

obrazów, którą poprowadził Andrzej Jonas, redaktor naczelny „The Warsaw Voice” oraz przewodniczący Rady Fundacji, a na koniec obejrzeć fragment znakomitego przedstawienia teatralnego w sztuce Antoniego Czechowa „Oświadczyń i...” oraz monolog „Na temat szkodliwości palenia tytoniu”. Dla publiczności zagraли aktorzy niepełnosprawni z Teatru ON, najbardziej chyba w Polsce popularnej grupy teatralnej, w której grają aktorzy z niepełnosprawnością intelektualną. „Oświadczyń” uwodzą humorem i lekkością, i ten humor i lekkość we wspaniały sposób zachowali w dialogach i grze aktorzy, malując obraz rodziny rosyjskiej mieszkającej na prowincji w końcu XIX wieku. Naprawdę fantastyczna gra aktorów Teatru ON łamie stereotypy, że aktorstwo osób z niepełnosprawnością intelektualną nie może osiągnąć poziomu profesjonalnego oraz że teatr zarezerwowany jest wyłącznie dla twórczości osób w pełni sprawnych. Ogromne brawa dla aktorów po przedstawieniu były także tego wyrazem.

Tekst i fot. **Piotr Stanisławski**



Nagrodzeni wolontariusze

### TEGOROCZNI LAUREACI

**Anna Dudzińska**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Dobroszycach

**Mateusz Rosak**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Dobroszycach

**Iwona Radziwoniuk**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Kętrzynie

**Małgorzata Krupińska**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Ozorkowie

**Jarosław Barciak**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Krośnie

**Anna Smolarek**  
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci OM  
w Świętochłowicach

**Tomasz Zator**  
Warsztat Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu  
„Razem” w Sulęcinie

**Ewa Głowska**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Nowym Miszewie

**Włodzimierz Piórkowski**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Nowym Miszewie

**Adam Niedzielski**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Gdańsku  
Fundacja „Sprawni Inaczej”

**Anna Jażdżewska**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Gdańsku Fundacja  
Edukacji Ekologicznej i Promocji Zdrowia

**Katarzyna Przysług**  
Warsztat Terapii Zajęciowej „Muminki”  
Fundacja im. Brata Alberta

**Dawid Stalis**  
Ośrodek Pomocy Społecznej w Raciborzu

**Małgorzata Hofman**  
Ośrodek Pomocy Społecznej w Raciborzu

**Sławomir Cichoń**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Zgłobieniu

**Michał Dziekoń**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Rakoniewicach

**Stanisław Kułaga**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Szczecinie

**Marcin Chrobok**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Katowicach

**Witold Woźniak**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Gdańsku

**Sławomir Krawczak**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Wapnie

**Paweł Pałka**  
Warsztat Terapii Zajęciowej w Tarnowie



„Republika Marzeń” Fundacji Anny Dymnej ogłasza IV Ogólnopolski Konkurs Poezji Osób Niepełnosprawnych „Słowa, dobrze, że jesteście”.

W konkursie mogą wziąć udział osoby niepełnosprawne powyżej 16. roku życia, które piszą wiersze. W tym roku, podobnie jak w czasie ubiegłorocznej edycji, przewidziane są dwie kategorie: osoby z niepełnosprawnością intelektualną i osoby z pozostałymi niepełnosprawnościami. Każdy z uczestników konkursu jest zobowiązany do przesłania 5 utworów poetyckich (długość jednego utworu nie może przekraczać dwóch stron standardowego maszynopisu). Laureatom konkursu w obydwu kategoriach zostaną przyznane nagrody pieniężne:

I miejsce – 5 tys. zł,

II miejsce – 3 tys. zł,

III miejsce – 2 tys. zł.

**Zgłoszenia przyjmujemy do 31 marca 2015 roku.**

Nadesłane wiersze oceni jury w składzie: Anna Dymna, Janka Graban, Józef Baran, Leszek A. Moczulski i Adam Ziemianin.

Do utworów należy dołączyć:

– kopię aktualnego orzeczenia o niepełnosprawności;

– wypełnioną i podpisaną własnoręcznie (lub przez pełnomocnika) kartę zgłoszeniową;

– zafarbowane na każdej stronie, a na ostatniej czytelnie podpisane oświadczenie uczestnika.

Kartę zgłoszeniową, oświadczenie uczestnika oraz regulamin konkursu można pobrać pod adresem: <http://www.republikamarzen.org>

Szczegółowych informacji na temat konkursu udziela Angelika Chrapkiewicz-Gądek, nr telefonu:

(12) 415 10 33, e-mail:

[angelikachrapkiewicz@republikamarzen.org](mailto:angelikachrapkiewicz@republikamarzen.org).

Info: **Republika Marzeń**

## Muzeum Wojska w Białymstoku dla osób niepełnosprawnych

Zajęcia dla osób z niepełnosprawnościami, poznawanie muzealnych eksponatów przez dotyk czy też stworzenie krótkiego filmu bądź etudy teatralnej dotyczącej ekspozycji – to nowa oferta edukacyjna w Muzeum Wojska w Białymstoku.

Placówka przez rok realizowała projekt „Ścieżki 3Dostępu”, na który dostała dofinansowanie z resortu kultury. Jego celem było „otwarcie” muzeum na różnych odbiorców, także z niepełnosprawnościami, w trzech „ścieżkach” film, teatr i multimedia.

Jak powiedziała koordynatorka Anna Danilewicz z Muzeum Wojska, projekt wprowadził nową jakość do oferty edukacyjnej muzeum. Dodaje, że nie są to już tylko zajęcia muzealne, dotyczące historii i militariów, ale – jak podkreśliła – kształtują kompetencje kulturalne zarówno młodych, jak i starszych ludzi. Dzięki temu z oferty placówki korzysta coraz więcej osób niepełnosprawnych.

Danilewicz powiedziała, że twórcom zależało, aby ekspozycję muzealną można było nie tylko zwiedzać, ale też dotknąć tego, czego zazwyczaj dotknąć nie można, czyli eksponatów. – I udało się – dodała.

Kilkanaście eksponatów ze zbiorów muzeum, jak nieśmiertelnik ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego, medalik strzelca, broń, zostało zeskanowanych i wydrukowanych na drukarce 3D. Drugi koordynator projektu, Marcin Koziński, mówi, że ten wydruk oddaje w pełni daną rzecz, ma na sobie wszystkie zarysowania czy uszczerbki, a to pozwala – jego zdaniem – jeszcze lepiej dotrzeć do historii.

Przedmioty wykorzystywane są m.in. do zajęć, podczas których uczestnicy tworzą animację poklatkową czy teatr. Danilewicz mówi, że to okazja, by samemu odkrywać i interpretować historię, a przez to lepiej ją zrozumieć. Dodaje, że wykorzystanie wydrukowanych eksponatów pomaga też w pracy z osobami niepełnosprawnymi, szczególnie niewidomymi i niedowidzącymi, które właśnie przez dotyk poznają rzeczywistość.

Natomiast w ramach ścieżki multimedialnej powstała gra komputerowa, w której przenosimy się do Białegostoku w latach 30. XX wieku, a przewodnikiem po mieście jest młody Ryszard Kaczorowski, który pochodzi z tego miasta. Spotyka on na swojej drodze różnych ludzi, dzięki którym gracz może dowiedzieć się wielu ciekawostek. Są tam zamieszczone m.in. audycje radiowe, fragmenty gazet, afisze reklamowe, a nawet książeczka z savoir vivre dla młodego oficera.

Przy realizacji projektu „Ścieżki 3Dostępu” muzeum współpracowało ze studentami z wydziału architektury Politechniki Białostockiej. (PAP)

swi/woj/

## Smakowanie sztuki w Zachęcie

Spotkania dla osób z dysfunkcjami wzroku i słuchu towarzyszące wystawie „Adoracja słodyczy” odbyły się 13. i 14. stycznia w Narodowej Galerii Sztuki Zachęta.

13 stycznia odbyło się spotkanie towarzyszące wystawie „Adoracja słodyczy”, dedykowane osobom z dysfunkcją słuchu. Natomiast dzień później miało miejsce spotkanie – również towarzyszące tej wystawie, jednak tym razem dla osób z dysfunkcją wzroku. – To są spotkania, które organizujemy w ramach cyklu „Sztuka dostępna”. Odbywają się w nawiązaniu do wszystkich wystaw, które organizujemy w Zachęcie – opowiada PAP Life Marta Miś, rzecznik prasowy Narodowej Galerii Sztuki.

Również w środę 14 stycznia odbyło się warsztaty skierowane do dorosłych, które poprowadziła Dorota Podlaska, artystka biorąca udział w wystawie „Adoracji słodyczy”. „Lunch box dla dr. Jekylla i pana Hyde’a” to są warsztaty, które miały charakter integracyjny, na które zaprosiliśmy zarówno osoby pełnosprawne, jak i osoby z dysfunkcją wzroku i słuchu, w tym z niepełnosprawnością sensoryczną. Osoby niewidome były wcześniej zapoznane z wystawą poprzez audiodeskrypcję i uprzednie oprowadzanie. Natomiast dla osób niesłyszących było tłumaczenie w polskim języku migowym – tłumaczy PAP Life Miś.

Podczas spotkania można było zapoznać się z nietypowymi łakociami. – Można było podziwiać czekoladki, w których zatopiono różnego rodzaju owady i robaki. Same warsztaty polegały na przygotowaniu przez ich uczestników lunch boxu dla dobrego doktora Jekylla i złego pana Hyde’a. Założeniem artystki jest to, żeby poznawać te produkty spożywcze, które się pojawiają, również poprzez inne zmysły, niż tylko zmysł wzroku, którym zazwyczaj percypujemy sztukę. Mamy na względzie przede wszystkim dotyk, ale i smak czy chociażby jego wyobrażenie. Pomysł jest również taki, żeby porozmawiać o tej wystawie poprzez szukanie przymiotników związanych bardziej ze smakiem, jednak w taki bardziej zaskakujący i nieoczywisty sposób – tłumaczy rzecznik prasowy Zachęty. (PAP Life)

pau/dki/

# Pętla indukcyjna w każdej instytucji publicznej

Tekst i fot. Piotr Stanisławski

W Polsce żyje ponad milion osób mających poważne ubytki słuchu i z tego powodu mają bardzo utrudnione możliwości nawiązywania więzi społecznych. Wiele osób sądzi, że niedosłuch to mniej dotkliwa odmiana głuchoty, która nie pociąga za sobą poważnych skutków społecznych. Tymczasem osoby słabosłyszące należą do grupy narażonej w znacznym stopniu na izolację społeczną.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zalicza niedosłuch do jednego z najważniejszych problemów zdrowia publicznego, ponieważ słuch jest podstawą komunikacji i nawiązywania więzi społecznych. A bez dobrej komunikacji osoby słabosłyszące nie są w stanie ich nawiązywać. W rezultacie wiele z nich rezygnuje z życia społecznego i z kontaktów z innymi ludźmi. Problem staje się coraz większy, ponieważ wraz z wiekiem słuch się psuje, tym samym przybywa osób mających problemy ze słuchem. W grupie powyżej 65. roku życia ma go aż 25 proc., a z powodu obecnego stylu życia i hałasu dzisiaj 20-latkowie, kiedy osiągną 40 lat, będą słyszeć tak, jak słyszą dziś 60-latkowie.

– Podam przykład – mówi **Krzysztof Wostal** z Polskiej Fundacji Osób Słabosłyszących, osoba niewidoma i słabosłysząca. – Do urzędu przychodzi osoba słabosłysząca i pyta w informacji, w którym pokoju może załatwić sprawę związaną z dowodem osobistym. Pani w okienku odpowiada „Pokój 33”. Ona niedosłyszała i mówi: „Przepraszam, czy może Pani powtórzyć?”. „Pokój 33” – pada jeszcze raz odpowiedź. „Przepraszam, nie dosłyszałem, bo mam problemy ze słuchem, który to pokój?”. „No mówię, że pokój 33, głuchy pan jest czy co?”. I w tym właśnie momencie wiele osób słabosłyszących zraża się i odpuszcza. A ponieważ takich sytuacji doświadczyli wiele razy – w urzędzie, na poczcie, restauracji, na ulicy, w kinie, teatrze itp. – przestają chodzić do tych i wielu innych miejsc. W pewnym momencie osobie słuchającej wyczerpuje się też cierpliwość, bo ileż razy można powtarzać to samo. Ale takie sytuacje i brak możliwości komunikacji sprawiają, że te osoby są izolowane społecznie.

Prof. **Bogdan Szczepankowski**, nauczyciel akademicki, jedna z najbardziej zasłużonych postaci środowiska osób głuchych i słabosłyszących w Polsce, także osoba słabosłysząca, przyznaje, że zjawisko unikania kontaktów jest bardzo powszechne wśród osób niedosłyszących.

– Jeśli czegoś nie rozumiem, to pytam, jeśli za drugim razem nie rozumiem, to trzeci raz już nie pytam, dziękuję i odchodzę. Następnym krokiem jest rezygnacja z pójścia do urzędu czy w inne miejsce. I taki styl życia – omijający kontakty komunikacyjne w przestrzeni publicznej – oso-

ba słabosłysząca przyjmuje. Zakupy robi nie w normalnym sklepie, lecz w markecie, a bilety do pociągu, kina kupuje przez Internet. To jest sposób na unikanie nieprzyjemnych i nieskutecznych kontaktów, które zostają ograniczone do osób i miejsc, z którymi nie ma problemów. Ponieważ uszkodzenia zmysłu słuchu nie widać – dzisiejsze aparaty słuchowe są niewielkich rozmiarów – wiele osób, w tym także urzędnicy, wyciągają wniosek, że osoba, z którą rozmawiają, jest opóźniona w rozwoju lub ograniczona intelektualnie. Niewielu zdaje sobie sprawę, że problemem jest wyłącznie niemożliwość właściwego odbioru przez takie osoby informacji. Ten brak wiedzy wspierany jest przez jeden z największych mitów panujących na temat niedosłuchu i osób słabosłyszących – że aparat słuchowy sprawia, że osoba słabosłysząca dobrze słyszy. A tym samym, że aparat słuchowy rozwiązuje problem niedosłuchu. Tymczasem aparat słuchowy jest jedynie protezą, która wspomaga słuch – w zależności od sytuacji lepiej lub gorzej – i nie rozwiązuje problemu niedosłuchu. Osoby słabosłyszące korzystające z nawet najnowocześniejszych aparatów słuchowych, pozwalających lepiej słyszeć dźwięki, wciąż mogą mieć duże problemy ze zrozumieniem ludzkiej mowy. Inny mit to przekonanie, że wystarczy głośno mówić, a nawet krzyczeć, aby osoba słabosłysząca słyszała. Słowa wypowiedziane podniesionym głosem lub krzykiem są tymczasem mniej wyraźne od słów wypowiedzianych normalnym tonem. Dodajmy do tego błędne przeświadczenie, że osoby słabosłyszące znają język migowy, a łatwo wyciągniemy wniosek, że nie powinny mieć większych problemów z komunikacją w urzędach, bo tam zatrudnia się tłumaczy języka migowego. Większość osób słabosłyszących komunikuje się mową. Językiem migowym posługuje się niewiele z nich.

W materiałach Polskiej Fundacji Osób Słabosłyszących, która u schyłku grudnia ubiegłego roku zorganizowała w Warszawie konferencję pt. „Przyjazna, dostępna przestrzeń dla osób słabosłyszących” (fundacja prowadzi ogólnopolski projekt o takim tytule), można przeczytać, że aparat słuchowy pełni jedynie funkcję protezy wspierającej, którą można porównać do roli, jaką pełni w życiu osób ze złamanym kręgosłupem wózek



inwalidzki. Dzięki wózkowi osoba niepełnosprawna jest w stanie samodzielnie się przemieszczać. Jeśli jednak przestrzeń publiczna, do której wkracza, jest niedostosowana, staje się bezradna, a przestrzeń kończy się dla niej na pierwszych schodach, których nie jest w stanie na wózek pokonać. W przypadku osób słabosłyszących z aparatem słuchowym przestrzeń publiczna kończy się w pierwszej sali, budynku, pomieszczeniu, w którym nie są w stanie zrozumieć przekazywanych informacji i komunikatów.

– Osoba słabosłysząca korzystająca z aparatu słuchowego, przebywając w przestrzeni publicznej, musi się nagimnastykować, żeby ze zlepeków informacji, jakie słyszy, poskładać je w zrozumiałą treść, ponieważ w aparatach słuchowych mowa zlewa się z hałasem otoczenia – mówi **Maciej Kasperkowiak**, dyplomowany protetyk słuchu, specjalista ds. systemów wspomagania słuchu. – Aparat nie rozwiązuje problemu, gdy otoczenie posiada bariery związane z hałasem i wieloma innymi dźwiękami. W pewnym zakresie i w określonej sytuacji aparaty słuchowe potrafią oddzielić mowę od tła, lecz nawet najlepsze z nich nie radzą sobie z wyselekcjonowaniem jednego głosu od drugiego, kiedy jednocześnie mówią inne osoby. Wtedy mowa zlewa się i staje niezrozumiała. Podobnie jest, gdy dźwięki otoczenia znajdują się blisko mowy. Rozwiązaniem jest wtedy tylko pętla indukcyjna, która w przestrzeni społecznej potrafi te bariery pokonać. Aparaty słuchowe w 90 proc. posiadają cewkę indukcyjną z przełącznikiem do odbioru sygnału z pętli indukcyjnej. Problemem jest jednak to, że obiekty, pomieszczenia i miejsca użyteczności publicznej nie są wyposażane w takie pętle.

Europejska Federacja Osób Słabosłyszących, która zrzesza wszystkie narodowe organizacje osób słabosłyszących w Europie, w dyrektywie z 2009 roku oświadczyła, że „pętla indukcyjna są najbardziej przyjaznymi i uniwersalnymi systemami umożliwiającymi osobie z aparatem słuchowym lub implantem ślimakowym prawidłowe słyszenie w sytuacjach społecznych”. Pętla indukcyjna, w którą wyposażony jest dany obiekt, jest dla osoby słabosłyszącej korzystającej z aparatu słuchowego tym, czym dla osoby poruszającej się na wózk inwalidzkim jest znajdująca się w tym obiekcie lub przed nim winda i podjazd. Pętla indukcyjna, obok informacji wizualnych, oznakowań obiektów, błyskowych systemów alarmowych i sygnalizacyjnych, zapewniają

## Pętla indukcyjna w każdej instytucji

osobom słabosłyszącym dostępność przestrzeni publicznej. Brak tej dostępności skutkuje tym, że wielu słabosłyszących wycofuje się z życia społecznego, towarzyskiego, zawodowego, nie nawiązuje więzi społecznych, a także traci poczucie własnej wartości.

Uniwersytet Adama Mickiewicza zrobił badania pokazujące, jaki zysk czerpią osoby słabosłyszące z pętli indukcyjnej w codziennym życiu. Podczas mszy w kościele wiele osób korzystających wyłącznie z aparatów słuchowych nie było w stanie zrozumieć 15 proc. przekazywanych przez księdza informacji – tylko niektórym udawało się zrozumieć 30 proc. informacji. Gdy włączono pętlę indukcyjną, a osoby te przełączyły w swoich aparatach odbiór sygnału na cewkę indukcyjną, zrozumienie przekazywanych przez duchownego informacji wzrosło od 75 do 100 proc.

– Zaletą pętli indukcyjnych jest poprawianie zrozumiałości mowy i eliminacja niepożądanych dźwięków, źródeł hałasu i pogłosu – mówi Krzysztof Wostal. – Co ważne, dzięki pętli indukcyjnej osoba słabosłysząca nie musi się ujawniać ze swoim niedosłuchem i niepełnosprawnością, nie musi prosić o cokolwiek i kogokolwiek, tylko wchodzi do pomieszczenia wyposażonego w pętlę indukcyjną, przełącza swój aparat i zaczyna bez problemu słyszeć i rozumieć. To, co dla słyszącego wydaje się ciche, dla osoby niedosłyszącej z aparatem słuchowym zwykle jest za głośne. Hałas, pogłos, nakładanie się różnych dźwięków są wrogiem osób z aparatami słuchowymi w rozumieniu mowy, a tym samym w komunikowaniu się.

Dlatego Polska Fundacja Osób Słabosłyszących zabiega o to, aby w pętli indukcyjne wyposażono ważne obiekty użyteczności publicznej – punkty informacyjne i obsługi klienta, pacjenta, tak w prywatnych obiektach, jak i publicznych, kasy biletowe, urzędy pocztowe, kościoły, audytoria, teatry, kina, sale lekcyjne i wykładowe.



Zainteresowane nimi powinny być szczególnie urzędy miejskie, powiatowe i wojewódzkie, na których spoczywa obowiązek zapewnienia dostępności obiektów wszystkim mieszkańcom, w nich bowiem załatwiają oni najwięcej spraw. Dotyczy to również biur, punktów i referatów ds. osób z niepełnosprawnością. Trudno zrozumieć, dlaczego miejsca wyznaczone do obsługi tej grupy osób nie są wyposażane w takie urządzenia. Tym bardziej, że w większości przypadków wystarczy montaż małej pętli indukcyjnej, tzw. okienkowej. Taka pętla nie wymaga zmian stanowiska pracy i działa wyłącznie w zasięgu miejsca (lub okienka) przebywania osoby słabosłyszącej.

– Pętla „okienkowa” instalowane w punktach informacyjnych są niewielkie i tanie, kosztują ok. 1500 zł – mówi Maciej Kasperkowiak. – W większych pomieszczeniach, np. w salach wykładowych czy w kościołach, teatrze i kinie, nie trzeba pętli instalować na całej powierzchni pomieszczenia, lecz w jakiejś wyznaczonej części z oznakowaniem, wtedy osoba słabosłysząca usiadłszy w obrębie działania pętli, przełączy aparat słuchowy i odbierze sygnał bezpośrednio z cewki indukcyjnej.

Niestety, większość osób słabosłyszących niewiele wie o pętlach indukcyjnych. Wynika to z faktu, że nigdy nie miały możliwości z nich korzystać, gdyż obiekty publiczne rzadko są w nie wyposażone, a także dlatego, że nie otrzymują o nich żadnych informacji. Skoro nie o nich nie wiedzą, to się nie dopytują i nie dopominają o nie. Nic dziwnego, że urzędy i instytucje publiczne nie starają się o instalację pętli indukcyjnej, wyciągają bowiem błędny wniosek, że osoby słabosłyszące się nimi nie interesują. Stąd mały krok do konkluzji, że z pętli indukcyjnej nikt nie będzie korzystał. I koło się zamyka. Osoby słabosłyszące mają jednak podstawy, aby domagać się w swoich urzędach i od lokalnych władz wyposażania publicznych obiektów bądź wyznaczonych miejsc i stanowisk w pętli indukcyjne. Karta Praw Osób Niepełnosprawnych, którą polski Sejm przyjął w 1997 roku, uznaje, że „osoby niepełnosprawne mają prawo do niezależnego, samodzielnego i aktywnego życia oraz że nie mogą podlegać dyskryminacji. Oznacza to w szczególności prawo osób niepełnosprawnych do dostępu do dóbr i usług umożliwiających im pełne uczestnictwo w życiu społecznym,



życie w środowisku wolnym od barier funkcjonalnych, w tym dostępu do urzędów i obiektów użyteczności publicznej, dostępu do informacji i możliwości komunikacji międzyludzkich”. Również Ustawa o języku migowym i innych środkach komunikowania się stwierdza, że osoby z uszkodzeniem narządu słuchu mają prawo do zapewnienia im dostępności w formie wymaganej dla tych osób. Z kolei Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, która ratyfikowana została przez polski parlament oraz podpisana przez prezydenta RP, jasno określa, że „osoby niepełnosprawne mają pełne prawo do wszystkiego na równi z innymi”. Europejska Federacja Osób Słabosłyszących wyjaśniła w trzech punktach w podpisanej w Pradze deklaracji, jak w praktyce wygląda zapewnienie osobom niedosłyszącym „pełnego prawa do życia na równi z innymi”. Po pierwsze – to zapewnienie w instytucjach publicznych pętli indukcyjnych oraz rozwiązań audiotechnicznych, po drugie – zapewnienie informacji wizualnych w transporcie publicznym i po trzecie – zapewnienie dostępu do informacji w postaci napisów oraz tłumaczenia mowy na tekst.

– Nie potrzebujemy nowych przepisów, aby zaciążyć realizować potrzeby osób słabosłyszących o życiu społecznym – dodaje Maciej Kasperkowiak. – Potrzebujemy realizacji obecnych praw i zmiany myślenia o słabosłyszących, którzy są obywatelami tak jak inni, więc mają prawo do życia w społeczeństwie i korzystania z tych samych miejsc co wszyscy. To nie zebrań, którym wrzuci się złotówkę do kubka, jeśli poproszą o pętlę indukcyjną albo napisy w programach i filmach telewizyjnych. Mają do tego prawo.

„Okienkowe” pętli indukcyjne można czasem spotkać w kasach biletowych na niektórych dworcach PKP. Kasy Abiletowe i punkty informacyjne często wyposażone są w interkom – małe

## publicznej

głośniczki wmontowane w okienko stanowiska, które pozwalają osobom znajdującym się po dwóch stronach okienka lepiej się nawzajem słyszeć. Polska Fundacja Osób Słabosłyszących podkreśla, że skoro można montować interkom w niemal każdym okienku, to nie powinno stanowić problemu zamontowanie „okienkowej” pętli indukcyjnej choćby w dwóch miejscach – w jednej kasie i w punkcie informacyjnym. Wiele dworców PKP przechodzi remonty, przy tej okazji łatwiej taki montaż zaplanować i zrealizować, gdyż koszt tej inwestycji będzie w całym budżecie niezauważalny. Fundacja wysłała w tej sprawie pisma do PKP i przewoźników, aby zadbały o to na etapie planowania remontów dworców lub unowocześniania kas biletowych. Pracownicy fundacji sprawdzili też, czy obecnie – nieliczne – zainstalowane pętli na dworcach PKP funkcjonują. Okazało się, że niestety nie wszystkie. Powód? Pracownicy ich nie włączają. Niektóre instytucje zaopatrują się w przenośne pętli indukcyjne – bo są najtańsze – zakładając, że gdy przyjdzie do nich osoba niedosłysząca, to pracownicy podłączą ją dla niej. Urządzenia te niestety najczęściej leżą w szafie.

– Czuję się bardzo niezręcznie, kiedy przy okienku i w kolejce stojących za mną osób mam informować panią w okienku, że jestem osobą słabosłyszącą i zmuszona jestem prosić o podłączenie dla mnie przenośnej pętli indukcyjnej, którą podobno mają – mówi pani Maria z Warszawy. – Pani w okienku nie wie, gdzie jest pętla, dzwoni do jakiegoś pracownika, on też nie wie, potem dzwoni do kierownika, który przychodzi, cała sytuacja wzbudza powszechne zainteresowanie, niektóre osoby w kolejce krytykują kierownika, inne się niecierpliwią, a mi już się odechciało cokolwiek tu załatwiać. Gdy czytam informację, że jakaś instytucja ma przenośną pętlę dla słabosłyszących, to omijam ją szerokim łukiem, bo wiem, że leży zamknięta w jakiejś szafie i rozpocznie się ustalanie, gdzie ona jest i kto ma klucz do szafy, a ja będę na oczach i ustach wszystkich osób.

Polska Fundacja Osób Słabosłyszących negatywnie ocenia stosowanie przenośnych pętli indukcyjnych, które, nie będąc na stałe podłączone, są rzadko wykorzystywane, poza tym powodują wiele problemów oraz zmuszają osoby z niepełnosprawnością do ujawniania swojej dysfunkcji. Pętla indukcyjna powinna być cały czas podłączona, a miejsce jej położenia oznaczone odpowiednim znacznikiem, aby osoba słabosłysząca mogła swobodnie z niej skorzystać bez zwracania na siebie uwagi.

– Funkcjonowanie pętli nie powinno zależeć od czynnika ludzkiego, stąd niektórzy producenci pętli indukcyjnych w ogóle nie montują wyłącznika, a jedyna możliwość jej wyłączenia odbywa się przez wyjęcie wtyczki z kontaktu – mówi Grzegorz Kozłowski, prezes Zarządu Polskiej Fundacji Osób Słabosłyszących oraz przewodniczący Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym. – Nasza Fundacja udziela wszelkich informacji i porad instytucjom, które chcą wyposażić swój obiekt w pętlę indukcyjną, a wyspecjalizowani pracownicy mogą wykonać audyt, który ustali, jakie jest optymalne rozwiązanie z pętlą dla danego pomieszczenia czy budynku i jakie wiąże się z tym koszty. Opracowaliśmy wszelkie wytyczne dotyczące przygotowania dostępności dla osób słabosłyszących dla różnych obiektów.

Choć pozytywnych przykładów nie ma jeszcze wiele, powoli przybywa instytucji dostrzegających potrzeby osób słabosłyszących i zapewniających im dostępność przez montowanie pętli indukcyjnych. Aby ten proces odbywał się szybciej i obejmował coraz więcej obiektów użyteczności publicznej, muszą się w to włączyć również osoby słabosłyszące oraz ich rodziny, które powinny zacząć komunikować swoje potrzeby w instytucjach publicznych w miejscu swojego zamieszkania.

## Pogotowie migowe dla niesłyszących w całej Polsce

**Bezpłatne Pogotowie Migowe dla niesłyszących z całego kraju powstało w Rzeszowie. Tłumacze języka migowego za pomocą komunikatora internetowego z kamerą pomagają niesłyszącym w czasie rzeczywistym załatwić sprawę w urzędzie czy umówić wizytę u lekarza.**

Jak poinformował PAP Piotr Krupa z Pogotowia Migowego, osoby glu- che z całego kraju mogą w godzinach od 8 do 16 bezpłatnie skorzystać z pomocy tłumacza migowego w sytuacjach, gdy konieczny jest kontakt z osobą słyszącą, np. telefon do przychodni, umówienie spotkania w urzędzie czy rozmowa w sklepie. W planach pogotowia jest całodobowa pomoc.

Aby skorzystać z pomocy, osoba niesłysząca za pomocą komunikatora z kamerą musi się połączyć z Pogotowiem Migowym. Dyżurujący tłumacze języka migowego w czasie rzeczywistym porozmawiają z niesłyszącym, dowiedzą się, w jakiej sprawie oczekuje on pomocy, a następnie jej udzielą. Dzięki temu zarówno osoba głucha, jak i pracownik instytucji w czasie rzeczywistym mogą komunikować się ze sobą i załatwić zgłaszaną sprawę.

– Czasem wystarczy, że niesłyszący poczeka chwilę, a ja zadzwonię do jakiegoś urzędu czy do lekarza i umówię go na wizytę. Czasem muszę dopytać o jakieś szczegóły, jak np. PESEL. W innych wypadkach muszę się rozłączyć, załatwić niezbędne formalności i dopiero później przekazać niesłyszącemu – wyjaśnił Krupa.

Chodzi np. o zebranie informacji dotyczących niezbędnych dokumentów, jakie niesłyszący powinien zgromadzić w celu załatwienia sprawy w urzędzie. Tłumacze ustalają też, czy w instytucji, w której niesłyszący ma załatwić sprawę, jest tłumacz języka migowego.

– Gdy nie ma tłumacza, to my udzielamy też takiej pomocy, że „na gorąco” tłumaczymy rozmowę niesłyszącego z lekarzem czy z urzędnikiem – dodał Krupa.

Przyznał, że zdarzyło mu się już pośredniczyć np. w rozmowie lekarza z niesłyszącą matką i jej niesłyszącym dzieckiem podczas wizyty w gabinecie lekarskim czy w czasie wizyty w urzędzie miasta tłumaczył rozmowę petenta z urzędniczką. Pomocy tej udzielał dzięki połączeniu internetowemu przez komunikator.

Niesłyszący, którzy potrzebują pomocy, mogą się kontaktować z ekspertami w Pogotowiu za pośrednictwem różnych komunikatorów internetowych, m.in. Skype, ooVoo, a także przez stronę internetową res-gest\_glusitiv.pl lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: stow.pitagoras@gmail.com oraz przez sms pod numerem 782-568-450.

W Pogotowiu Migowym obecnie dyżuruje trzech tłumaczy. Udzielają pomocy zarówno w bardziej popularnym wśród niesłyszących PJM, czyli Polskim Języku Migowym, jak i mniej popularnym SJM, czyli systemie językowo-migowym.

Pogotowie Migowe zostało uruchomione w ramach projektu „Prawo do informacji dla Głuchych”, dofinansowanego ze środków norweskich EOG za pośrednictwem Fundacji Batorego. Celem projektu jest zwiększenie dostępu osób głuchych do poradnictwa prawnego i obywatelskiego oraz do informacji prawnej w ramach Centrum Poradnictwa Prawnego osób niesłyszących on-line.

Agnieszka Pipała (PAP)  
api/ura/

Tekst i fot. Piotr Stanisławski

## Przełomowe wydarzenie w dziedzinie dostępności

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

**O współczesnym społeczeństwie często mówimy „informacyjne”. Czerpanie, przekazywanie informacji jest podstawą jego funkcjonowania; dzisiaj tę rolę w dużej mierze przejął Internet, gdzie wymiana informacji odbywa się w dwie strony, ma charakter interaktywny.**

Dostęp do informacji, możliwość jej tworzenia, odbioru ma fundamentalne znaczenie dla pełnoprawnego uczestnictwa w życiu społecznym. Dostęp dla każdego użytkownika, bez względu na wiek, niepełnosprawność czy sprzęt, jakiego używa.

Polskie prawo zobowiązuje podmioty realizujące zadania publiczne, aby dostosowały swoje serwisy www dla potrzeb osób z niepełnosprawnością i pozostałych narażonych na wykluczenie cyfrowe, zgodnie z międzynarodowym standardem WCAG. Ustawodawca wyznaczył czas na realizację do maja 2015 r. Z badań Fundacji Widzialni wynika, że niecałe 2 proc. stron www tych podmiotów jest dostępne dla osób z niepełnosprawnością.

### Konferencja „Polska Akademia Dostępności”

W czwartek 18 grudnia w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się konferencja „Polska Akademia Dostępności: wiedza, narzędzia, rozwiązania”, zorganizowana przez Fundację Widzialni w ramach innowacyjnego projektu Polska Akademia Dostępności. Realizację projektu dofinansowało Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji.

Przywitali goście Artur Marcinkowski – przewodniczący Rady Fundacji Widzialni oraz Wojciech Kulesza – prezes Fundacji Widzialni, dziękując obecnym za znalezienie czasu w gorącym przedświątecznym okresie, po czym konferencję otworzył minister Bogdan Dombrowski – podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

Artur Marcinkowski przedstawił w formie prezentacji założenia projektu Polska Akademia Dostępności. Przeprowadzono w ramach tego projektu największe do tej pory badania dostępności stron www podmiotów publicznych. Jak się okazuje, badania wykazały brak wiedzy na temat tworzenia serwisów publicznych, które byłyby dostępne dla wszystkich użytkowników niezależnie od ich niepełnosprawności, wieku, używanego sprzętu czy oprogramowania.

Raport z badań przedstawiła dr Edyta Widawska z Uniwersytetu Śląskiego. Badano, jaka jest dostępność stron internetowych instytucji publicznych dla osób zagrożonych wykluczeniem cyfrowym, jaki jest poziom wiedzy i umiejętności twórców, administratorów serwisów w zakresie standardów dostępności, jakie są potrzeby i oczekiwania twórców serwisów instytucji publicznych w odniesieniu do wprowadzania standardów dostępności.



Konferencję otworzył minister Bogdan Dombrowski



Jury i laureatka konkursu Magda Bocheńska z Ninatki

Wniosków z badań przykro słuchać. Dla przykładu – zdecydowana większość serwisów www instytucji edukacyjnych jest niedostępna dla osób niewidomych, niedowidzących i głuchych. Na 80 przebadanych trzy spełniają podstawowe wymogi dostępności. Serwisy jednostek kultury – z przebadanych 16 stron www żadna nie spełnia nawet minimalnych wymogów dostępności.

Założeniem projektu Polska Akademia Dostępności było realne i skuteczne podniesienie stanu dostępności stron www w Polsce, zwłaszcza stron instytucji publicznych. Na podstawie zdefiniowanych potrzeb realizatorzy projektu przygotowali rozwiązania, które znalazły się w materiałach dostarczonych uczestnikom konferencji.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom, realizatorzy projektu przygotowali konkretne rozwiązania, narzędzia i bazę wiedzy. Przygotowano 180 wzorców www wraz z systemami zarządzania treścią, zgodnych ze standardem w taki sposób, aby każda zainteresowana instytucja, podmiot prywatny i osoba fizyczna mogły je pobrać za darmo, zainstalować i uruchomić na własnym serwerze. Przygotowano również specjalną platformę e-learningową, na której znajduje się zestaw kursów dla początkujących i zaawansowanych twórców stron i redaktorów treści. Ponadto opracowano portal informacyjny prezentujący zagadnienia dostępności stron www, forum dyskusyjne, zbiór narzędzi wraz z opisami ułatwiającymi tworzenie serwisów internetowych dostępnych dla wszystkich użytkowników.

### Finał konkursu „The Best of Accessibility Project”

Jednym z istotnych i niezmiernie sympatycznym punktem programu konferencji było uroczyste rozstrzygnięcie konkursu **The Best of Accessibility Project** – nagrodzenie i wręczenie statuetki oraz dyplomów dla projektów, które najsukceszniej łamią bariery w dostępie do informacji publicznej.

Nagrody wręczyli Teresa Hernik – prezes Zarządu PFRON oraz Włodzimierz Marciński – Lider Cyfryzacji i i pełnomocnik ministra administracji i cyfryzacji ds. rozwoju kompetencji cyfrowych w administracji.

Laureatem pierwszej edycji konkursu został projekt Ninatka realizowany przez Narodowy Instytut Audiowizualny (<http://ninateka.pl>).

Wyróżnienia otrzymały projekty:

Koalicja „Dojrzość w sieci”

Dostępne Strony

Program Polska Cyfrowa Równych Szans, realizowany przez Stowarzyszenie „Miasta w Internecie”

Internetowy przewodnik turystyczny Zerobarier.pl

Prezes Teresa Hernik, wręczając statuetkę Magdzie Bocheńskiej z Ninatki, powiedziała: – Zauroczyła nas pani tym projektem! – Po uroczystości prezes Hernik powiedziała NS: – Uczestniczyłam w pracach jury, zwycięski projekt ninatka.pl rzeczywiście ujął każdego z członków tej kapituły i każdy oddał na nią swój głos, był po prostu najlepszy!

## stron internetowych

Zatem poprosiliśmy o króciutką rozmowę laureatkę konkursu, Magdę Bocheńską reprezentującą Ninatkę

**NS: – Proszę powiedzieć, czym się Państwo zajmują, za co dostali nagrodę?**

**Magda Bocheńska:** – Reprezentuję Narodowy Instytut Audiowizualny – wydawcę portalu ninatka.pl, który jest swoistym kulturalnym youtube’em. Udostępniamy filmy, spektakle, koncerty, audycje, polskie dziedzictwo audiowizualne on-line, za darmo. Dla nas bardzo ważne jest to, aby to nie było bezkosztowo dostępne tylko dla części obywateli, tylko po prostu dla wszystkich, i niedostępnym dla części obywateli, tylko po prostu dla wszystkich, i niedostępnym dla części obywateli, tylko po prostu dla wszystkich.

**NS: – Rozmawiałam z członkami jury, projekt ninatka podobał się wszystkim w nim zasiadającym, od każdego z nich otrzymał punkt...**

**M.B.:** – Bardzo się z tego cieszymy. Projekt ten ma ogromną wartość kulturalną, wyróżniamy się w Polsce tym, co robimy, ponieważ nikt nie udostępnił na taką skalę kultury za darmo.

**NS: – Najbliższe plany? Słyszałam, że realizują Państwo inne ciekawe projekty.**

**M.B.:** – Jeśli chodzi o prace nad dostępnością – to poszerzenie bazy materiałów audiowizualnych, czyli filmów, spektakli, poddawanie ich audiodeskrypcji, przekazywanie do transkrypcji do tłumaczy migowych; jesteśmy tutaj na bieżąco we współpracy z partnerami, którzy nam pomagają selekcjonować te materiały i potem nad nimi pracować, żeby to były serwisy w pełni dostępne rzeczywiście dla wszystkich. Ale też tworzymy nowe portale internetowe, tutaj naszym priorytetem jest serwis dwutygodnik.com, który wydajemy. To taka dosyć opiniotwórcza gazeta, tylko internetowa, o sztuce, o kulturze. Niedługo ukaże się ona w nowej odsłonie i też dbamy o to, aby była ona w 100 proc. dostępna, bo to są bardzo ciekawe treści.

**NS: – Dziękujemy za rozmowę i gratulujemy statuetki.**

Warto zajrzeć:

<http://ninateka.pl/>

<http://www.dwutygodnik.com/>

<http://zerobarier.org/przewodnik-turystyczny>

<http://dojrzaloscwsieci.pl/>

<http://dostepnestrony.pl/>

<https://latarnicy.pl/>



Laureaci konkursu The Best of Accessibility Project

## Kolejny laur dla mistrzyni

**Justyna Kowalczyk do wielu medali sportowych może dołożyć inny – została laureatką Medalu św. Brata Alberta za rok 2014. Olimpijską mistrzynię nagrodzono za wspieranie osób chorych na mukowiscydozę.**



Tomniej znana sfera aktywności biegaczki (z wyłączeniem Czytelników NS, wielokrotnie bowiem o tym pisaliśmy), bo też niespecjalnie chwali się ona faktem, że od 2011 roku wspiera – nie tylko wizerunkowo – Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą.

Ta skromność została doceniona. Medal św. Brata Alberta przyznawany jest przez jego Kapitułę za niesienie pomocy osobom z niepełnosprawnością, a kandydaci na laureatów są proponowani przez organizacje społeczne, charytatywne i samych niepełnosprawnych. W poprzednich latach Medal św. Brata Alberta otrzymali m.in. ks. kardynał Franciszek Macharski, Jerzy Buzek, ks. kardynał Stanisław Dziwisz, Anna Dymna, Robert Kozłowski, Otylia Jędrzejczak, Ewa Błaszczyk, Marek Kamiński, Paweł Kukiz, Małgorzata Kożuchowska, Natalia Partyka, Irena Santor, Agnieszka i Urszula Radwańskie. Tegoroczna uroczystość wręczenia medali odbędzie się 9 marca w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, podczas XV Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych „Albertiana” 2015.

Dzięki darowiznom Justyny Kowalczyk PTWM doposażyło swoją wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego, zakupiło wyposażenie do oddziału Kliniki Pneumatologii i Mukowiscydozy Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Rabce-Zdroju. W ubiegłym roku nasza znakomita zawodniczka zaimponowała wszystkim niebanalnym zachowaniem – wystawiła na aukcję sztabkę złota, którą otrzymała w prezencie od przedsiębiorcy Jana Kulczyka. Miała być ona niejako uzupełnieniem „niedoboru” złota w złotym medalu olimpijskim wywalczonym podczas igrzysk w Soczi. Aukcja przeprowadzana dla Polskiego Towarzystwa Walki z Mukowiscydozą – zdaniem mistrzyni – przyniosła w licytacji kwotę zbyt małą, toteż... postanowiła sama kupić za 97 tys. zł tę sztabkę złota. Trudno o bardziej spektakularny gest... Nie pierwsze to świadectwo mocnego charakteru, empatii i poczucia humoru multimedialistki.

W tym roku Medale św. Brata Alberta otrzymali także ks. Henryk Zątek, proboszcz w Jawiszowicach – za działalność społeczną i charytatywną na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną na terenie powiatu oświęcimskiego – i Alain Michel z Lyonu, założyciel fundacji „Przyjaciele Polski” oraz „Eguilibre” – za 30 lat działalności charytatywnej na rzecz osób z niepełnosprawnością i potrzebujących pomocy w Polsce.

Organizatorzy zaprosili ponadto do udziału w charytatywnym koncercie, który odbędzie się w lutym, a organizowany jest przez Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko” we współpracy z Filharmonią Krakowską. W tym roku dochód ze sprzedaży biletów oraz prowadzonej aukcji przeznaczony będzie na leczenie i rehabilitację krakowskiego aktora – Krzysztofa Globisza, który w lipcu ub. roku przeszedł wylew i wymaga długotrwałej rehabilitacji.

Oprac. **MarC**

# Silniejsze niż się wam wydaje

Ilona Raczyńska

**Regionalna Fundacja Pomocy Niewidomym z Chorzowa wydała kalendarz.**

**I to jaki! Duże czarno-białe zdjęcia. Na nich piękne kobiety. Uśmiechnięte, zamyślane, na ławeczce, na hamaku, na jurajskiej skałce... Każda trzyma w ręku karteczkę, każda z innym zdaniem. To matki dzieci – podopiecznych fundacji, najczęściej ze sprzężoną niepełnosprawnością.**

Daly się namówić na pozowanie do kalendarza na 2015 rok. Wygospodarowały czas na wyjazdową sesję zdjęciową w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Piękne kobiety, w moich oczach – bohaterki dnia codziennego – pewnie w tych dniach codziennych dawno zapomniały, że są kobietami, nie tylko heroskami. Na każdym zdjęciu informacja o dziecku i rodzaju rehabilitacji, którą oferuje dla niego fundacja.

**„Łutem szczęścia bywa nieotrzymanie tego, czego się pragnie”**

Bohaterką października jest Danuta, której 4-letni syn Łukasz urodził się z całkowitym brakiem jelita cienkiego. Jedyną formą żywienia jest specjalna pompa, cierpi też na obustronne, czterokończynowe mózgowie porażenie dziecięce. Nie siedzi sam, nie chodzi, nie raczkuje.

Jednak jego mama mówi: – Dzięki codziennej rehabilitacji i kompleksowej pracy w fundacji Łukasz często się śmieje, bawi jak umie i zaczął mówić!

Danuta nosi Łukasza na rękach, nie zamyka się w domu, nie mieszka na parterze.

– Długo szukaliśmy specjalistycznego ośrodka, który by wsparł nasze starania o jak najlepszą i wszechstronną rehabilitację. Aż wreszcie znaleźliśmy – opowiada. – Specjalistyczny Punkt Wczesnej Rewalidacji przy Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym w Chorzowie to wyjątkowe miejsce i wspaniali ludzie! Wreszcie czujemy nad naszym synkiem opiekę zaangażowaną, pełną serca, a przede wszystkim – kompleksową. Rehabilitacja ruchowa – to zajęcia z panią Kasią i panem Pawłem. Rehabilitacją widzenia zajmuje się pani Agata. Do tego mamy częste spotkania i zabawy edukacyjne (również dla nas, rodziców) z psychologiem – panią Karoliną. Inna „ciocia” Karolina, logopeda, co tydzień przy nas, jak pomagać Łukaszkowi w mówieniu. A za chwilę dojdzie jeszcze muzykoterapia... Zapewnione są oczywiście konsultacje medyczne najlepszych specjalistów – neurologa, okulisty, ortopedy... A nad wszystkim czuwa pani Krystyna Gwidźdon, aby każdy podopieczny tego ośrodka był jak najlepiej „zaopiekowany”. Zajęcia w tym miejscu mają ogromny wpływ na rozwój psychoruchowy Łukasza.

**Olga, która to wszystko wymyśliła**



– Wspaniali terapeuci i rehabilitanci – oni zastępują na osobny kalendarz – uśmiecha się Olga Kostrzewska-Cichoń. Jest mamą, której próżno szukać w kalendarzu, zdjęcia Olgi nie znajdziemy na żadnej z kart. Prezes Zarządu Fundacji, Norbert Galla:

– Zdjęcia i kalendarz są formą manifestu o sile kobiet. Każda z mam trzyma kartkę, na której napisała swoje motto i swój sposób na walkę z przeciwnościami losu. Pomysłodawczynią jest Olga, ona też zajmuje się PR, jej córeczka jest również podopieczną fundacji.

– Pomyśl przyszedł mi do głowy, gdy poznałam mamę na grupie wsparcia – powiedziała „Naszemu Sprawom”. – Uznałam, że coś trzeba zrobić przede wszystkim dla nich. Jak poznałam te kobiety, to pierwsza myśl – to są mamy, kobiety, które zapominają o sobie, chcąc nie chcąc. Skupiają się na dzieciach, na rodzinach, na pracy, a „ja” – gdzieś tam na końcu. Z tym zaczęłam walczyć dość dawno u siebie. Widziałam, jak dobrze to robi całemu otoczeniu – ten pozytywny egoizm, pozwalający na znajdowanie trochę czasu na małe przyjemności dla siebie. Kosmetyczka, fryzjer, pedicure, dobra książka. Drobiazgi, które powodują, że mam więcej energii na codzienną pracę. Moja młodsza córka jest „tylko” niedowidząca, chodzi do żłobka, ja pracuję, dajemy radę. Kiedy poznałam matki, które 24 godziny na dobę są opiekunkami, dla których praca jest marzeniem nie do spełnienia, to pomyślałam sobie: no dobra, to chociaż niech czasem mają małą przyjemność... Najpierw trzeba było przekonać fundację, która musiała na druk kalendarza wyłożyć pieniądze, bo było za mało czasu, żeby znaleźć sponsorów. Myślę, że przy następnych

projektach już będzie łatwiej. Jestem pod ogromnym wrażeniem prezesa fundacji, Norberta Galla, który powiedział: „Pani Olgo, mnie się to bardzo podoba, podoba mi się pomysł, to zupełnie inne podejście do naszej działalności”. Właśnie, inne podejście – pokazanie przez te kobiety wszystkiego: ich samych, pokazanie fundacji, bo jest notatka, co ona robi dla dzieci, stworzenie „cegiełki” wspierającej jej działalność, a tak naprawdę to manifest kobiet. Bardzo bliski mojemu sercu, jako kobiecie, jako mamie. Bardzo się w to zaangażowałam. Po nocach siedzieliśmy z fotografem, który ogromną pracę w to włożył. Składając, robił wiele po godzinach, poświęcał całe dniówki, nie był w siebie w zakładzie, dojeżdżał na sesję. Zrobił to po kosztach dojazdu, gdyby chciał normalnej zapłaty, pewnie nie

byłoby nas na to stać.

Jakieś koszty trzeba było jednak ponieść – mamy też – to nie było dla nich łatwe. Przyjazd na sesję, przygotowania, pozowanie. Jedną z kobiet wzięła udział w sesji, mimo że złamała nogę. Gips na zdjęciu jest prawdziwy. Włożyły swoją pracę, w zamian za co nie było wynagrodzenia, ale tak naprawdę każdy z nas mnóstwo dostał. Ja – mnóstwo siły i energii, takiego kopa życiowego... One też coś dla siebie dostały. Umalowane, piękne, spojrzaly w lustro, przypomniały sobie o sobie... To był bodziec, żeby sobie przypomnieć, kim byłyśmy.

Sesja zdjęciowa została zorganizowana w hotelu Poziom 511 Design Hotel & SPA na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, właściciele udostępniła pokoje przez dwa dni, nie pobierając za to złotych. Zgodzili się od razu. Te panie, które nie mogły tam dojechać, miały sesję w katowickim gabinecie masażu. Autorem zdjęć jest Piotr Najuch, na co dzień prowadzący firmę fotograficzną Foto-Niesporek w Siemianowicach Śląskich. Za wizaż mam odpowiadała Klaudia Krabes.

– Często, kiedy ktoś nie rozumie – kontynuuje Olga Cichoń – porównuję: to jest tak, jak masz niemowlaka. Najgorszy pierwszy rok – pieluchy, przewijanie, stała opieka. Potem się z tego stopniowo wychodzi. A te mamy nie wychodzą... I zapominają o sobie. Tu sobie przypominały. I mąż, który to widzi...

Może trzeba wymyślać częściej sposób na wyrwanie się z codzienności. Niektóre mamy piszą blogi. Czasami wstrząsające. Piszą, że widać



zmęczenie na ich twarzy, że mąż zrezygnował z pracy, że zapadają się w sobie. Czytam i mnie to boli. Z tym trzeba walczyć, bo dzieci potrzebują nas w bardzo dobrej kondycji, a my musimy same o to zadbać.

**„Nie szukam lepszego świata. Mój jest przepiękny”**

– pisze mama z sierpnia. Maria, mama Oli, która ma 4 lata. Urodziła się w 34 tygodniu ciąży z wagą 2000 g. Zaraz po urodzeniu problemy z płuczkami i przyjmowaniem pokarmów, po dwóch dniach trafiła na oddział patologii noworodków, gdzie spędziła 2 miesiące. Ujawniały się kolejne problemy zdrowotne – kardiologiczne, neurologiczne i okulistyczne. – Po pół roku szukania trafiłyśmy do Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym. To tu Ola została otoczona wielospecjalistyczną opieką, poczynawszy od okulisty, neurologa, tyflop pedagoga, fizjoterapeuty, a skończywszy na psychologu i logopedzie. Kompleksowe podejście sprawiło, że dziś Ola, mając 4 lata, boryka się jedynie z problemem krótkowzroczności, która korygowana jest przy pomocy okularów.

**Każdy ma swój Everest. Jestem silna, dam radę, zdobędę szczyt**

– Mam na imię Justyna. Mój syn Miłosz ma 2,5 roku. Urodził się jako skrajny wcześniak w 27 tygodniu ciąży z wagą 990 gram, w ciężkim stanie. Spędził w dwóch szpitalach łącznie 135 dni, ma za sobą 4 trudne operacje. Zdiagnozowano u niego: niewydolność oddechową, niewydolność krążenia, krwawienie z płuc, bezdech, wylewy dokomorowe, torbiel po krwiaku śródmózgowym, retinopatię oraz wodogłowie. W Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym Miłosz korzysta z terapii wzroku, ruchu, hipoterapii, muzykoterapii, neurologopedii, a także z pomocy lekarzy specjalistów: okulisty, neurologa i ortopedy. Justyna prowadzi blog Miłosza: palaszewski.com, www.facebook.com/palaszewskicom.

**Nie pytaj, skąd czerpię siłę... Kocham**

Pani Anna z pomocą fundacji rehabilituje swoją 6-letnią córeczkę, Olę, która również była wcześniakiem. – Ola wygrała walkę z sepsą, retinopatią wcześniaczą, dysplazją oskrzelowo-płucną, ale każdego dnia zmagają się z dziecięcym porażeniem mózgowym. Ma niedowład czterokończynowy – nie siedzi i nie porusza się samodzielnie, choć bardzo chce robić to, co jej rówieśnicy. Jest pod stałym nadzorem neurologa, rehabilitantów, okulisty, ortopedy, logopedii i psychologa. Pod opieką Fundacji jest od 4 lat, gdzie pracuje z nią grupa wspaniałych terapeutów. Wszyscy dokładamy starań, aby osiągała swoje małe zwycięstwa i któregoś dnia stała się samodzielną – opowiada Anna. Zaprasza na stronę [www.aleksandrgrzyby.pl](http://www.aleksandrgrzyby.pl).

**Dogoniła samą siebie**

– Projekt kalendarza ma wiele warstw, jest kilka celów w jednym, osiągnęliśmy je wszystkie – podsumowuje Olga Kostrzewska-Cichoń. – W wielu przypadkach było to też publiczne pokazanie, że mam niepełnosprawne dziecko – kolejny bardzo ważny watek. Zaakceptowania tej sytuacji. Buntujemy się przeciwko temu, nie chcemy tego, pytamy – dlaczego ja? Przechodzimy wszystkie etapy.

Skupiam się na niepełnosprawnych dzieciach, żeby wyszły ze swoich domów, żeby mamy mogły pojechać do kawiarni. Miejsca publiczne są w ogóle mało przygotowane dla dzieci, coś dopiero dla dzieci niepełnosprawnych. Kropla draży skałę, warto mówić, że takie dzieci są, że jest ich sporo.

Fundacja bardzo się nimi opiekuje, wszystkie mamy mówią, ja sama też – moje dziecko się rozwija, jest postęp. Są to małe kroczki, ale są, dzięki rehabilitacji, mamy je widzą. Moja córka dogoniła samą siebie. Ja sama przeszłam ewolucję, teraz chcę się tym dzielić.

**Chorzowska Fundacja**

Regionalna Fundacja Pomocy Niewidomym z siedzibą w Chorzowie zajmuje się kompleksową rehabilitacją oraz wczesnym wspomaganiem rozwoju psychoruchowego dzieci niewidomych i niedowidzących z dodatkową niepełnosprawnością. W swoich placówkach lub w przestrzeni domowej tworzy przyjazne warunki rozwoju dla dzieci, którym dysfunkcje wzroku znacznie ograniczają poznanie świata. Oferuje pomoc psychologiczną, pedagogiczną, logopedyczną, neurologiczną i okulistyczną.

Kalendarz można kupić w siedzibie RFPN w Chorzowie oraz poprzez stronę organizacji. Dochód z jego sprzedaży w całości zostanie przeznaczony na rehabilitację dzieci z dysfunkcją wzroku.





## „Supersenior – supertrener”

13 stycznia 2015 r. w Sali Wielkiej Centrum Kultury Zamek w Poznaniu odbyła się Poznańska Gala Sportu. Wyróżnienia otrzymali najlepsi sportowcy ze stolicy Wielkopolski oraz „superseniorzy” Poznańskiego Sportu. „Superseniorami” są wybitne osoby, które swoją działalnością i życiem przyczyniły się do rozwoju sportu w Poznaniu, Polsce i poza jej granicami. Gala Sportu jest ważnym zdarzeniem w życiu miasta, zorganizowanym z rozmachem, przyciągającym uwagę mediów.



Wśród wyróżnionych znalazł się Jerzy Gessner – trener sekcji kręglarskiej poznańskiego Stowarzyszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego START, który jest „ojcem” polskiego kręglarstwa niepełnosprawnych. W maju 1962 r. założył w strukturach spółdzielczości inwalidów pierwszą w Polsce sekcję kręglarską, przy poznańskim „Starcie” – wówczas Międzyspółdzielniowym Ognisku Kultury Fizycznej Inwalidów. Był to okres, kiedy głównie w Poznaniu, za sprawą prof. Wiktora Degi – twórcy „polskiej szkoły rehabilitacji” – podjęto szereg pionierskich przedsięwzięć, które zaowocowały powstaniem struktur organizacyjnych polskiego sportu niepełnosprawnych. Jerzy Gessner, obok Franciszka Karłowskiego, Edwarda Niemczyka, profesorów Aleksandra Kabscha i Jana Dziedzica, byli pionierami ruchu, który dzisiaj zwie się paraolimpijskim.

Jerzy Gessner w latach 1952-1955 studiował w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Jako specjalizację wybrał rehabilitację leczniczą. Pracę zawodową podjął w 1955 r. w Klinice Ortopedii i Rehabilitacji Akademii Medycznej w Poznaniu pod kierownictwem prof. Wiktora Degi – na stanowisku instruktora rehabilitacji. W latach 60. zdał egzamin, uzyskując tytuł specjalisty II stopnia w dziedzinie rehabilitacji leczniczej. Po kilku latach awansował na kierownika zespołu. Pracował tam do końca 1972 roku, a od stycznia 1973 r. pracował w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Poznaniu jako kierownik zakładu rehabilitacji – do 1998 r., czyli do odejścia na emeryturę. W 1961 roku otrzymał stypendium do Francji – dla celów szkoleniowych z ramienia Światowej Organizacji Zdrowia. Pod koniec lat 80. pracował jako rehabilitant w Libii. W 1989 roku przebywał na Madagaskarze w charakterze konsultanta ds. rehabilitacji z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Od początku pracy zawodowej zaangażował się w działalność sportową z niepełnosprawnymi.

Jerzy Gessner prowadzi sekcję kręglarską nieprzerwanie do dziś. Jej pierwsze treningi odbywały się w kręgielni parkietowej Klubu Sportowego „Warta”, potem zawodnicy przenieśli się na kręgielnię KS „Posnania”, by wreszcie zamieszkać w KS „Energetyk”. Pierwsze zawody, w jakich nasi kręglarze wzięli udział, były zorganizowane z Klubem Kręglarskim Dziennikarzy „Kaczka”. W tym czasie w Polsce nie było innej sekcji kręglarskiej osób z niepełnosprawnością (z dysfunkcjami narządu ruchu i słuchu) i, niestety, tak pozostało do dzisiaj, jeśli nie liczyć klubów kręglarskich osób z dysfunkcją wzroku.

Pierwsze kontakty międzynarodowe nawiązano z Niemcami, wówczas byli oni oczywiście z NRD, w 1974 roku w Brandenburgii nad Hawelą. Potem zawody rozgrywano z kręglarzami z Drezna i Berlina. Z ówczesną stolicą NRD związana jest ciekawa historia. Otóż w czasie zawodów tamże nasi zawodnicy udali się na zakupy. Zważywszy na ówczesne chroniczne niedobory na półkach polskich sklepów zakupy niezwykle uatrakcyjniały program pobytu za bliską i „zaprzyjaźnioną” zagranicą. Zbiórka po zakupach miała być na Alexanderplatz. Jeden z naszych przepadł bez wieści. Mimo długiego oczekiwanego zawodnik na miejsce zbiórki nie dotarł. Trenera lekko uspokajało wyłącznie to, że na pewno nie poprosił o azyl polityczny. Jak wielkie było zaskoczenie wieczorem, kiedy umundurowani panowie przyprowadzili zgubę zupełnie w inne miejsce niż Alexanderplatz – do restauracji, w której gospodarze zorganizowali kolację. I nie byłoby w tej historii nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że nasz zawodnik był głuchoniemy! Do dzisiaj

wśród weteranów sekcji trwają spory o to czy „Stasi” miało tak doskonałą kontrolę nad gośćmi zagranicznymi w NRD, czy też „Volkspolizei” dysponowała, aż strach pomyśleć jakimi metodami przesłuchań. W każdym razie nasz bohater międzynarodowego incydentu tajemnicy nigdy nie zdradził. Przez ponad pół wieku podobnie wesołych historii nazbierało się wiele, bo też w sekcji panowała zawsze, kreowana przez trenera, bardzo rodzinna, przyjazna atmosfera.

Wielką datą w historii sekcji był rok 1965 – przyjęcie w poczet Poznańskiego Związku Kręglarzy, potwierdzające integracyjny wymiar dyscypliny, a przede wszystkim dające możliwość rozgrywek w drugiej, a jeden sezon nawet w pierwszej lidze wojewódzkiej. Dzisiaj zawodnicy reprezentują wysoki poziom sportowy – skutecznie rywalizują z osobami pełnosprawnymi, startują w corocznych, indywidualnych mistrzostwach okręgu, memoriałach w kręglarstwie parkietowym i klasycznym, zawodach okolicznościowych, gdzie kręglarze z niepełnosprawnością współzawodniczą z osobami pełnosprawnymi (i często z nimi wygrywają!). Wychowanek Jerzego Gessnera – Grzegorz Drozdowski zdobył dwukrotnie Puchar Polski w Bowlingu (pełnosprawnych). Maria Stachowiak i Regina Gawłowska reprezentowały Polskę w Mistrzostwach Europy w kręglarstwie parkietowym (pełnosprawnych) i startują obecnie w Mistrzostwach Polski.

W latach 70. Jerzy Gessner zorganizował międzyspółdzielniową ligę kręglarską dla Poznania i województwa. Na parkietach rywalizowały wtedy setki wielkopolskich sportowców. Także dzisiaj trener podtrzymuje tradycję organizowania dużych zawodów kręglarskich.

Mimo wieloletniej tradycji kręglarstwo osób niepełnosprawnych nie zostało przyjęte do rodziny sportów paraolimpijskich. Podobnie jest z kręglarstwem osób pełnosprawnych, które do rodziny olimpijskiej raczej nie wejdzie.

Jerzy Gessner jest rzeczywiście „supersenior”, bo mimo 83 lat wciąż jest pełen młodzieńczej werwy. Cieszy się wielkim szacunkiem w środowisku – ma gorące serce dla osób niepełnosprawnych. Jest człowiekiem wielkiej kultury i wiedzy. Twierdzi, że zaraz po rehabilitacji i sporcie najważniejszy jest dla niego śpiew. Przez 50 lat występował w sławnym Chłopięco-Męskim Chórze Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyrekcją prof. Stefana Stuligroza.

Romuald Schmidt  
Stowarzyszenie Sportowo-Rehabilitacyjne  
START w Poznaniu

## Stadion żużlowy przyjazny kibicowi z niepełnosprawnością

Sport żużlowy należy do najpopularniejszych w naszym kraju, gromadzi na trybunach tysiączne rzesze fanów, wśród których są także kibice z niepełnosprawnością. Z myślą o nich Główna Komisja Sportu Żużlowego (GKSŻ) przeprowadziła w klubach sondaż dotyczący udogodnień dla tej grupy kibiców.

Zaapelowała także do działaczy poszczególnych klubów o prace i decyzje na rzecz dalszych udogodnień, a także rozszerzenia funkcjonujących w większości żużlowych ośrodków procedur pozwalających niepełnosprawnym na nabycie biletów ulgowych lub bezpłatnych wejściówek na imprezy żużlowe. „Bądźmy wszyscy jedną wielką żużlową rodziną!” – apeluje.

Efektom meldunków z poszczególnych ośrodków jest raport pt. „Stadion żużlowy przyjazny kibicowi niepełnosprawnemu”, z którego wynika, że w wielu ligowych ośrodkach funkcjonują udogodnienia dla takich kibiców. Oczywiście im nowocześniejszy stadion, tym jest ich więcej. Na przykład w Gorzowie Wielkopolskim zmodernizowany obiekt dysponuje 24 miejscami dla kibiców poruszających się na wózkach, w których pobliżu znajdują się punkty gastronomiczne. Przy bramie głównej znajduje się specjalny kolowrotek wejściowy dedykowany osobom z niepełnosprawnością – jest on szeroki, z dwoma otwieranymi na oścież skrzydłami oraz czytnikiem biletów / karnetów zainstalowanym na odpowiedniej wysokości. W pobliżu znajduje się szeroki podjazd na koronę obiektu wyposażony w poręcz zabezpieczającą oraz ułatwiającą poruszanie. Poniżej korony na wysokości przeciwległej prostej usytuowana jest dostosowana toaleta przenośna.

Podobne udogodnienia znajdują się na nowoczesnej żużlowej arenie w Toruniu, na terenie Stadionu Miejskiego „Stal” w Rzeszowie, który ostatnio także został zmodernizowany, znajdują się wydzielone miejsca parkingowe, wjazdy windami na trybunę wschodnią, wydzielone miejsca na trybunach oraz dwie toalety przystosowane dla osób z niepełnosprawnością.

Na mniej nowoczesnych stadionach także widoczne są starania, aby kibice z dysfunkcjami czuli się na nich możliwie jak najlepiej. Przykładem może być Gniezno, gdzie funkcjonuje strefa dla tej grupy osób usytuowana na koronie stadionu, na prostej przeciwległej do startu. Na większości stadionów żużlowych dostosowano podjazdy na trybuny, aby kibice na wózkach mogli bez przeszkód dostać się na nie.

Cenną inicjatywą podejmowaną w znacznej części klubów jest stosowanie systemu zniżek lub nawet bezpłatnych wejściówek dla osób z niepełnosprawnością. Na przykład w Rybniku na imprezy zorganizowane przez ROW Rybnik niepełnosprawni na wózkach wchodzi za darmo razem ze swoim opiekunem. W Częstochowie kibice z niepełnosprawnościami CKM Włókniarz przed poprzednim sezonem składali wnioski o wydanie identyfikatorów uprawniających do bezpłatnych wejść na mecze organizowane przez klub, były one przyznawane.

W Zielonej Górze kibice z tej grupy będą mogli nabyć kamety na sezon 2015 za symboliczną złotówkę.

**GKSŻ apeluje do działaczy klubów o dalsze prace i decyzje mające na celu ułatwienie kibicom z niepełnosprawnością dostępu do sportowych widowisk.**

Info GKSŻ, oprac. MaC

## Justyna Kozdryk – wybitna polska zawodniczka

Dziś stów kilka o małej wzrostem, ale wielkiej duchowo i sportowo, filigranowej, przesympatycznej osobie, wspaniałej i silnej kobiecie, jaką jest Justyna Kozdryk. Pochodzi z miejscowości Rytomoczydła - wsi leżącej pomiędzy Grójcem a Warką. Jest sztangistką zajmującą się wyciskaniem sztangi leżąc.



Urodziła się 4 marca 1980 roku. Po skończeniu szkoły podstawowej dalszą naukę podjęła w Liceum Ekonomicznym w Nowej Wsi. Następnie podjęła studia zaoczne na kierunku pedagogika ludzi pozbawionych słuchu na Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Obecnie mieszka w Grójcu i pracuje w Komendzie Powiatowej Policji tamże. Justyna startuje w zawodach w wyciskaniu sztangi w federacji IPF (International Powerlifting Federation), jak i w zawodach niepełnosprawnych IPC (International Paralympic Committee). Obecnie reprezentuje zarówno Gminny Klub Sportowy „Kraska” w Jasieńcu, jak i Radomskie Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Start”. Trenerem Justyny jest Mirosław Malec. Czas na treningi poświęca do pięciu razy w tygodniu, od 2 do 3 godzin. W kraju jest niepokonana od kilkunastu lat, ale skupimy się przede wszystkim na jej osiągnięciach międzynarodowych. Największy sukces, jaki sportowiec może osiągnąć, to przede wszystkim zdobycie medalu olimpijskiego. Udało się to Justynie w 2008 roku podczas Paraolimpiady w Pekinie, gdzie wywalczyła srebrny medal w kategorii wagowej do 44 kg. Justyna zaliczyła wówczas 92 kg. Cztery lata później, w Londynie, zajęła piąte miejsce także w kategorii wagowej 44 kg z wynikiem 95 kg, a do brązowego medalu zabrakło jej 5 kg. Wywalczyła srebrne medale na Mistrzostwach Świata w 2006 i 2010 roku. Także na Mistrzostwach Europy w 2005 oraz 2007 zajmowała drugie miejsca w kategorii wagowej 44 kg, a w 2013 r. zdobyła tytuł mistrzyni Europy z wynikiem 93 kg, ale już w nowej kategorii wagowej 45 kg. Również w roku 2014 podczas Mistrzostw Świata w Dubaju w kategorii wagowej 45 kg została wicemistrzynią świata z rezultatem 95 kg.

Bardzo dużo sukcesów międzynarodowych Justyna ma na swym koncie, startując wśród zawodniczek pełnosprawnych w federacji IPF. Swoją karierę sportową rozpoczęła od startu w 2000 r., zajmując na mistrzostwach świata szóste miejsce. W 2002 r. było to już trzecie miejsce w kategorii wagowej 44 kg, również na mistrzostwach świata. Jest trzykrotną mistrzynią świata w kategorii 44 kg (2004, 2005, 2006) oraz wicemistrzynią świata w kategorii 44 kg z 2003 r., dwukrotną wicemistrzynią świata w kategorii 48 kg (2007, 2008) oraz trzykrotną mistrzynią świata w kategorii 47 kg (2011, 2012, 2014). Jest także rekordzistką świata w starej kategorii wagowej 48 kg, zaliczyła podczas Mistrzostw Świata w Killen/USA aż 130 kg. Natomiast w mistrzostwach Europy stawała dwukrotnie na najwyższym stopniu podium w kategorii wagowej 44 kg (2005, 2006), czterokrotnie zwyciężyła w kategorii wagowej 48 kg (2007, 2008, 2009, 2010). Jest aktualną mistrzynią Europy w kategorii wagowej 47 kg (2014) – 115 kg. Jest posiadaczką aktualnego rekordu Europy w kategorii wagowej 47 kg z wynikiem 127,5 kg. Ponadto Justyna posiada uprawnienia sędziego IPC w wyciskaniu leżąc osób z niepełnosprawnością.

Justyna dzięki systematycznym ćwiczeniom osiąga kolejne sukcesy sportowe, czego życzymy wszystkim młodym ludziom, dla których może być świetnym wzorem wskazującym, jak przez systematyczność w treningach i chęć osiągnięcia wymarzonego celu można dojść do sukcesu.

Justyna jako jedyny przedstawiciel powerliftingu (wyciskania leżąc) została nominowana na najlepszego sportowca z niepełnosprawnością za 2014 r.

Grzegorz Leski

# Zmieniają świat serce po sercu

**Teatralna kukiełka z twarzą osoby z zespołem Downa? A może inna – jeżdżąca na wózku? Tego w Polsce jeszcze nie było. Mija kolejny miesiąc od startu tego oryginalnego programu i wszystko wskazuje na to, że odniesie spektakularny sukces. Mowa o projekcie „Zmieniamy świat serce po sercu” autorstwa Fundacji Przyjazny Dom im. Stanisława Jabłonki, L'Arche Poland oraz instytucji The World of Puppets z siedzibą w Islandii. Pierwszą informację o jego realizacji przedstawiliśmy w ubiegłorocznym październikowym numerze „NS”.**



## Program

Generalnie polega on na przygotowaniu i przeprowadzeniu zajęć edukacyjnych wśród dzieci i młodzieży szkolnej z wykorzystaniem tak nowatorskich metod jak warsztaty i spektakle teatru lalek z niepełnosprawnością. W szczególności wygląda to tak, że zajęcia edukacyjne prowadzone są wśród dzieci w wieku 5-12 lat i młodzieży szkolnej (13-17 lat). Podstawowym celem jest uwalnianie odbiorców na potrzebę akceptacji osób z niepełnosprawnością, zwrócenie uwagi na ich problemy, w tym dyskryminację, a w efekcie zmianę ich postrzegania. Projekt ma pokazać, że niepełnosprawność nie oznacza bezradności, a wręcz przeciwnie – takie osoby mają wielki,

niewykorzystany potencjał i nie powinniśmy się ich ani bać, ani odnosić do nich z niechęcią. Program ma objąć ponad 2 tys. dzieci i młodzieży poprzez przeprowadzenie 36 warsztatów i zagranie 90 spektakli przez Teatr Lalek z niepełnosprawnością. Realizowany jest głównie na terenie województw dolnośląskiego i wielkopolskiego.

## Jak to wygląda w praktyce?

W szkołach i przedszkolach odgrywane są spektakle z udziałem lalek z różnymi niepełnosprawnościami. Są to po prostu scenki z życia codziennego osób niepełnosprawnych. Nieuniknionym jest, że następnie żywiołowo reagujące dzieci zadają przeróżne, czasem zaskakujące pytania

dotyczące niepełnosprawności, a odpowiadają na nie przeszkoleni aktorzy-animatory lalek. Podczas spektaklu dzieci mogą się też zapoznać z podstawowymi znakami języka migowego, z książkami w brajlu czy innymi narzędziami stosowanymi przez osoby z niepełnosprawnością. Taka forma opowieści o niepełnosprawnościach spotkała się z wielkim powodzeniem. Startujący we wrześniu ubiegłego roku program przez niespełna trzy miesiące zrealizowany został na terenie Wrocławia i okolic, a na początku stycznia obecnego roku pokaz spektaklu Teatru Lalek z niepełnosprawnością odbył się na scenie Teatru Nowego w Poznaniu i aktualnie peregrynuje po tamtejszych szkołach.

## – Pogodziłam się z niepełnosprawnością. Jeżdżenie na wózku ma swoje zalety.

**Jedną z nich jest brak odcisków na dłoniach od kul. No i mogę na nim nie tylko pracować, ale i tańczyć – mówi Patrycja Pochyluk, jedna z uczestniczek ogólnopolskiego projektu AKADEMIA ŻYCIA realizowanego przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ w partnerstwie z Miastem Konin.**

## – Dziadek nauczył mnie chodzić o kulach

Patrycja pochodzi z okolic Piotrkowa Trybunalskiego. 22 lata temu, tuż po narodzinach w jednym z piotrkowskich szpitali, z nienaturalnie podkurczonymi pod kątem 90 stopni nóżkami i przeprostowanymi rączkami, została pilnie przetransportowana do Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. Ustalanie diagnozy przez tamtejszych specjalistów trwało długo. Patrycja była wówczas jednym z niewielu polskich małych pacjentów, u których wykryto artrogrypozę – chorobę objawiającą się sztywnością i przykurczami wszystkich stawów.

– Do tej pory przeszłam 15 zabiegów ortopedycznych, w tym m.in. podcinanie ścięgien, wyciąganie przykurczy aparatami Ilizarowa w obu nogach, operacje kręgosłupa, bioder, końsko-szpotałych stóp. To było prawdziwe błędne koło. Ledwie zdążyłam dojść do siebie po jednej operacji, pogarszał się stan innego stawu i trzeba

było robić kolejną. Na całym ciele mam ok. 40 blizn – mówi Patrycja Pochyluk. Artrogrypoza to choroba bolesna i uciążliwa. Chory wymaga systematycznej rehabilitacji – w szpitalu, w sanatoriach, w domu. – Opiekowała się mną i rodzeństwem mama, z pomocą dziadków. Tata ciężko pracował, żeby zarobić na utrzymanie. Rodzina robiła wszystko, abym stała się samodzielna, ale lekarze od początku uprzedzali, że chodzić nie będę nigdy – wspomina. Pierwszą Komunię Świętą Patrycja przyjęła na wózku inwalidzkim. Potem oświadczyła stanowczo, że chce chodzić o kulach. Jej lekarz uznał, że to mrzonka 8-latkii. Nie podpisał wniosku o refundację zakupu kul. Mama też była sceptyczna. Nie wierzyła, że Patrycja kiedyś stanie na nogach, bała się, że próby przyniosą córce rozczarowanie. Ta jednak nie ustąpiła. Wreszcie dzięki pomocy rodziny i znajomych kule udało się zdobyć. – Byłam przeschęśliwa, choć nie wiedziałam, jak mam te kule trzymać. W nauce okupionej upadkami i siniakami pomógł mi dziadek. Mój lekarz był w szoku, kiedy na jedną z wizyt kontrolnych nie wjechałam, ale... weszłam – wspomina.

Jako 15-latką mogła sama się umyć, ucieszać, ubrać się i zjeść. Aby odciążyć mamę i zadbać o swoją przyszłość, jako miejsce dalszej nauki wybrała liceum z internatem w Konstancinie-Jeziornej k. Warszawy. – Było ciężko... Często, zapłakana, stęskniona błagałam mamę, aby mnie zabrala. W szkole wymagano większej samodzielności niż moja. Mama jednak się nie ugięła i zaproponowała, abym po prostu... przyjeżdżała do domu częściej. Sama. Pociągami – mówi Patrycja. Do domu jeździła pociągami, a krótsze odcinki pokonywała, wspierając się na kulach. Pogarszający się stan jednej ze stóp doprowadził do kolejnego zabiegu. Od tamtej pory Patrycja porusza się jedynie na wózku.

## Jedyna taka Akademia

Po liceum Patrycja Pochyluk kontynuowała naukę w mieszczącej się także w Konstancinie-Jeziornej szkole policealnej. – Miałam tylko jeden kierunek – informatyczny. Zajęcia z programowania, tworzenia baz danych itp. nudziły mnie. Ale znalazłam kilka zalet – przedmiot: multimedia i grafika komputerowa oraz mnóstwo zajęć rehabilitacyjnych, które pozwoliły mi na większą aktywność i mobilność. Pogodziłam się wtedy i z niepełnosprawnością, i z wózkiem – mówi. Po ukończeniu studium policealnego, podobnie jak wiele młodych osób z niepełnosprawnością, stanęła przed decyzją: co dalej robić w życiu? – Miałam zawód, ale nie miałam doświadczeń zawodowych. Nie mogłam znaleźć pracy, a do domu wracać nie chciałam – przyznaje Patrycja. O projekcie AKADEMIA ŻYCIA, realizowanym przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ, dowiedziała się od dyrektora szkoły. Po miesiącu już zamieszkała w jednym z mieszkań treningowych Fundacji. AKADEMIA ŻYCIA to szansa dla młodych (18-25 lat) osób z niepełnosprawnością ruchową, zależnych od innych ludzi, na samodzielne – w sensie



## Inspiracja

Autorzy programu nie ukrywają, że inspiracją dla nich było powodzenie tego typu przedsięwzięcia w Nowym Jorku. Tam od wielu już lat Teatr Muppetów świetnie się sprawdza jako metoda integracji dzieci z niepełnosprawnością z otoczeniem i rówieśnikami. Stąd też nie jest przypadkiem, że szkoleniem aktorów biorących udział w polskim przedsięwzięciu zajmowały się Cecilia Arana Grant i Mindy Pfeffer, które od blisko ćwierćwiecza pracują w szkołach Nowego Jorku jako aktorki-lalkarki, prezentujące spektakle dotyczące niepełnosprawności. Nie jest to jedyny międzynarodowy trop projektu. Zgodnie z jego założeniami pierwszą parę lalek stworzył Bernd Ogrodnik, dyrektor artystyczny The World of Puppets, jeden z najbardziej doświadczonych i znanych na świecie twórców marionetek, lalek i masek teatralnych. Dla projektu stworzył lalki z zespołem Downa, z ruchomymi skrzydłami, które otrzymały imiona Szymon i Karolina. Obecnie lalek jest już więcej.

## Jestem

Osobną częścią projektu są spotkania edukacyjne adresowane do młodzieży, podczas których odbywa się m.in. pokaz filmu dokumentalnego „Jestem”. Jego aktorami są osoby z niepełnosprawnością intelektualną, mieszkające we Wspólnocie L'Arche we Wrocławiu oraz w DPS przy Fundacji Przyjazny Dom im. Stanisława Jabłonki we Wrocławiu. Bohaterowie filmu odpowiadają na cztery pytania: Jestem...?, Kocham...?, Nienawidzę...?, Marzę...? Film pokazuje, jak bardzo wszyscy jesteśmy podobni w swych marzeniach, emocjach i miłościach. Projekt finansowany jest z funduszy EOG (Europejski Obszar Gospodarczy).

Oprac. **MarC**  
 fot. Facebook projektu



# Jeżdżenie na wózku ma swoje zalety

organizacyjnym, zawodowym, ekonomicznym i prywatnym – życie. Uczestnicy projektu przyjeżdżają do Konina na sześć miesięcy. Zakwaterowani są w przystosowanych do ich potrzeb mieszkaniach treningowych. Każdy z uczestników realizuje indywidualny plan dostosowany do stopnia jego sprawności, predyspozycji, umiejętności, kompetencji i zainteresowań. Plany te zawierają: treningi samodzielności (np. w wykonywaniu czynności dnia codziennego, poruszania się środkami komunikacji miejskiej, przyrządzania posiłków, sprzątania), udział w zajęciach aktywnej rehabilitacji (na sali gimnastycznej, na basenie i w plenerze), spotkania z własnym coachem, który dobiera i kieruje szkoleniami zawodowymi uczestnika projektu, a także, dodatkowo, naukę języków obcych i pomoc psychologa. Najbardziej aktywni uczestnicy AKADEMII ŻYCIA kierowani są na półroczne, płatne staże zawodowe. Realizacja projektu finansowana jest przez duńskie Fundacje VELUX. Po przyjeździe do Konina uczestnicy we własnym zakresie organizują sobie jedynie wyżywienie.

– AKADEMIA ŻYCIA to unikalny tak kompleksowy projekt realizowany obecnie w Polsce – mówi **Adam Nyk**, terapeuta, jeden ze specjalistów z konińskiej Akademii. – Nie spotkałem organizacji pozarządowej działającej na rzecz osób niepełnosprawnych ruchowo, która by zaofiarowała aż półroczny pobyt z dala od najbliższych



i uwzględniła możliwość podjęcia płatnego stażu zawodowego, którego celem jest umocnienie pozycji tej osoby na rynku pracy. A do tego bogate wsparcie trenerskie, terapeutyczne i psychologiczne.

– Od dziecka marzyłam, by tańczyć. Kiedy więc usłyszałam, że AKADEMIA ŻYCIA oferuje zajęcia

z tańca na wózkach, nie wahałam się ani minuty, żeby do niej przystąpić – śmieje się Patrycja. W Koninie czekały na nią kolejne niespodzianki, m.in. treningi z **Katarzyną Błoch**, wicemistrzynią świata w tańcu na wózkach, a potem udany występ w Mistrzostwach Polski w Tańcu na Wózkach. Patrycja zaliczyła też szkolenia z zakresu grafiki komputerowej i wykonała kilka samodzielnych projektów, m.in. dla konińskiego „Blues Hostel” i banku BGŻ SA. Obecnie odbywa staż na stanowisku grafika w Warszawie. Pełna nadziei planuje pójście na studia wyższe i pozostanie w stolicy na stałe. AKADEMIA ŻYCIA przyjęła pierwszych uczestników w marcu 2014 r. Do tej pory skorzystało z niej siedem osób z całej Polski. Pięć z nich już odbywa lub odbyło staże zawodowe, a jedna podjęła pracę. Od połowy września 2014 r. w Koninie samodzielność zdobywa kolejnych osiem osób, a w całym projekcie, do końca czerwca 2018 r. weźmie udział 50 młodych osób z niepełnosprawnością ruchową, które zechcą zmierzyć się z samodzielnym życiem.

Zainteresowani proszeni są o kontakt z Karolem Włodarczykiem z Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ – tel. 63 211 22 19, k.wlodarczyk@podajdalej.org.pl.

Info i fot. Podaj Dalej, oprac. **sza**

## Internetowy Sklep bez barier.info

Sklep bez Barrier (www.sklep.bezbarier.info) specjalizuje się w sprzedaży części i akcesoriów do wózków inwalidzkich. W jego ofercie można znaleźć m.in. opony, dętki, koła, pompki, ciągi, nakładki, szybkozłącza, łożyska, hamulce, rękawice. Od niedawna, jako jedyny w Polsce sklep internetowy, oferuje także wyjątkowe poduszki przeciwośluzowe amerykańskiej firmy Action.

Korzystanie z oferty Sklepu bez Barrier jest nie tylko gwarancją zakupu sprawdzonych produktów, ale także bezpośrednio pomaga i wspiera osoby z niepełnosprawnością ruchową.

www.BezBarrier.info

dostępne tylko u nas



REWOLUCJA W PROFILAKTYCE PRZECIWOŚLIZOWEJ poduszki produkcji USA z wiskoelastomeru AKTON®

największy wybór ogumienia SCHWALBE

Założycielem Sklepu bez Barrier i osobą bezpośrednio obsługującą klientów jest Marcin Mikulski, prezes Stowarzyszenia Aktywne Życie, który od 25 lat porusza się na wózku. Jego wieloletnie doświadczenie jako użytkownika wózka oraz sportowca na wózku pozwala wybierać jedynie sprawdzone i najlepszej jakości produkty oferowane klientom sklepu.

Stowarzyszenie przeznaczając całkowity dochód uzyskiwany przez sklep na swoje działania statutowe. W 2014 r. były to m.in. Manifestacja Godności Osób z Niepełnosprawnościami w Warszawie, V Katowicki Turniej Rugby na Wózkach, Piknik Spadochronowy „Nie chodzę – latam!”.

O działaniach Stowarzyszenia można przeczytać na stronie internetowej www.aktywnezycie.org.

## Sukces polskich tenisistek

**Do udziału w finałowym turnieju World Tour w tenisie stołowym, który odbył się w grudniu w Bangoku, zaproszonych zostało osiem najlepszych debli świata. Wśród nich była polska para Natalia Partyka / Katarzyna Grzybowska. I nie zawiodła!**

W tym prestiżowym turnieju Polki zostały rozstawione z numerem piątym, co już mogło wskazywać na ich szanse, bo przecież aż cztery duety zostały ocenione wyżej. Stało się jednak inaczej, co zasygnalizował już pierwszy, ćwierćfinałowy pojedynek, w którym nasze panie pokonały faworytki – rozstawione z numerem drugim Japonki Ai Fukuhara / Misako Wakamiya. Po dniu przerwy Polki stanęły do półfinałowej walki z ponownie wyżej notowanymi przeciwniczkami. Chinki z Hongkongu, rozstawione z numerem 3., musiały uznać wyraźną wyższość Polek. Duet Lee Ho Ching / Ng Wing Nam przegrał 2:4, nie zdobywając w piątym secie ani jednego punktu (11:5, 5:11, 11:8, 9:11, 0:11, 10:12). Polskie deblistki awansowały do finału, w którym spotkały się z absolutną rewelacją tych rozgrywek, niesamowitym duetem 14-letnich Japonki Miu Hirano i Mimą Ito. O klasie tego wręcz dziecięcego duetu niech świadczy fakt, że z doświadczonymi i utytułowanymi przecież Polkami, Japonki wygrały bez straty seta – 4:0! (11:7, 11:6, 11:4, 11:5). Mimo tej finałowej porażki, występ Polek trzeba uznać za sukces zarówno Natalii Partyki (SKTS Sochaczew), jak i Katarzyny Grzybowskiej (KTS SPAR Zamek Tarnobrzeg).

MarC

## Prace konińskiego artysty na wernisażu w Bydgoszczy

**Grzegorz Klimczak, zwany konińskim Nikiforem, jest osobą z niepełnosprawnością intelektualną. Elżbieta Barszcz, dyrektorka Centrum Kultury i Sztuki w Koninie, uważa, że to wyjątkowy talent rozwijający się w zaciszu Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ.**

– Jest niewiele osób – mówi – które mają świadomość, że przy sprzyjających okolicznościach świat artystyczny mógłby zachwycać się ich twórczością, podobnie jak to miało miejsce w przypadku znanych polskich artystów intuicyjnych. Malarstwo Grzegorza jest przepelnione radością, miękka kreska i ciepłe barwy sprawiają, że chce się je oglądać, mieć we wnętrzu. Sądzę, że wystawa, którą zamierzamy wkrótce zorganizować w Koninie, pokaże całe zaplecze wrażliwości Grzesia i otworzy przed nim szansę na dalszy rozwój.

W 2014 roku odbyła się X edycja Ogólnopolskiego Konkursu Malarskiego im. Teofila Ociepki, której organizatorem było Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w Bydgoszczy. 8 grudnia 2014 r. miało miejsce posiedzenie jury w składzie: Grażyna Borowik-Pieniek – profesor Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, Sonia Wilk – kustosz Muzeum Śląskiego w Katowicach, Zbigniew Chlewiński – kustosz Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Z ponad 600 prac nadesłanych na konkurs wybrano do udziału w wystawie prace 66 autorów. Wśród nich znalazł się Grzegorz Klimczak. Mieszkańcy Konina mogą podziwiać dzieła artysty od wielu lat, m.in. w siedzibie Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ, w Centrum Organizacji Pozarządowych, w Fundacji Mielnica oraz na różnych wystawach i przedsięwzięciach artystycznych. Ulubionym mottem artysty są słowa „z marzeniami po cichu”, ale piękno i niezwykłość prac skłoniło przyjaciół twórcy do popularyzacji jego dorobku artystycznego.

Wernisaż wraz z uroczystym wręczeniem nagród odbył się 17 stycznia 2015 r. o godz. 12.00 w Spichrzach Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Wystawę będzie można podziwiać do 15 lutego br., od wtorku do piątku w godz. 9.00-16.00, w soboty i niedziele w godz. 10.00-16.00.

Info i fot. Fundacja PODAJ DALEJ, oprac. Kat



## Pół roku z Blues Hostelem



Pokój – Blues Factory

**Sześć miesięcy minęło bardzo szybko. Nowe miejsca na mapie Konina jest odnajdywane przez wszystkich, którzy chcą zatrzymać się na dłużej w mieście. Blues Hostel odwiedzają turyści, sportowcy, muzycy, uczestnicy warsztatów i szkoleń.**

Przez pół roku wydarzyło się już bardzo dużo. Blues Hostel gościł kilkaset osób. O początku działalności mówi prezeska Hostelu, Katarzyna Wagner:

– Cieszymy się, że jedyny hostel w Koninie jest już rozpoznawalny. Przyjęliśmy wielu gości. Co najważniejsze, goście, którzy już raz u nas byli, wracają. Hostel jest w pełni przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych ruchowo. Kilukrotnie gościliśmy już konińską drużynę koszykówki na wózkach Mustang. Podczas jednego z turniejów mieszkali u nas również młodzieżowi reprezentanci Polski. Na muzycznym poddaszu nie może zabraknąć muzyków. Goszczą u nas różne zespoły, obsługi techniczne wydarzeń artystycznych. W listopadzie mieliśmy gości Festiwalu Bluesonalia. Przez kilka dni w hostelowej kuchni powstawały wysmienite wegetariańskie dania. To za sprawą warsztatów Klubu Zdrowia w Koninie, które zostały przeprowadzone przez lokalną filię Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej. Fundacja Podaj Dalej zorganizowała dla swoich podopiecznych w hostelu warsztaty kultury

indyjskiej. Gościliśmy też kajakarzy, zatrzymali się u nas również motocykliści, którzy wracali z Mongolii do Szwajcarii po trzech miesiącach podróży. Bardzo cieszy to, gdy widać realne efekty naszych działań. Hostel jest w trakcie przygotowywania oferty szkoleń artystycznych. Pierwsze wydarzenie zapowiadające warsztaty żonglerskie odbyło się podczas Fety na zakończenie lata. – Chcemy zachęcić do tego, aby żonglerka stała się nowym hobby. Żonglować można podczas przerwy w pracy, w domu, na wolnym powietrzu. Planujemy prowadzić cykliczne kursy żonglerki jako dodatkowe zajęcia – mówi Łukasz Osajda, pomysłodawca akcji.



Nauka żonglowania



Pokój Jam Session

W planach jest organizacja warsztatów gry na bębnach, warsztaty teatralne, kulinarne czy dziennikarskie.

Hostel jest czynny przez cały rok, dysponuje 17 miejscami noclegowymi w pięciu pokojach o muzycznych nazwach – Sweet Blues, Tercet Egzotyczny, Midnight Quartet, Jam Session, Blues Factory. W każdym pokoju znajdują się wygodne łóżka (pojedyncze, małżeńskie lub piętrowe), przestronne, zamykane na klucz szafy, stoliki i krzesła. Goście mają do dyspozycji łazienki w każdym pokoju oraz aneks jadalny i przestronną kuchnię wyposażoną we wszystko, co potrzebne do przygotowania własnych posiłków. Istnieje też możliwość zamawiania śniadań. Bezpłatne WiFi na terenie całego hostelu. Dodatkowym atutem Hostelu jest fakt, iż jest w pełni dostępny i przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową. To doskonała baza wypadowa na wycieczki po Koninie i okolicach, ale także doskonała komunikacyjnie lokalizacja w centrum Polski.

Informacje o Blues Hostelu znaleźć można na stronach internetowych: [www.blueshostel.pl](http://www.blueshostel.pl), [www.plus.google.com/+BluesHostelKonin](http://www.plus.google.com/+BluesHostelKonin) oraz [www.facebook.com/BluesHostel](http://www.facebook.com/BluesHostel).

Info i fot. Fundacja Podaj Dalej



Warsztaty Kultura Indii prowadzone przez Fundację Podaj Dalej



Warsztaty Kultura Indii w kuchni Blues Hostelu

# W najlepszej czwórce świata

Marcin Gazda, fot. Grzegorz Press

**Ampfutbolowa reprezentacja Polski osiągnęła w grudniu ub.r. największy sukces w swojej dotychczasowej historii. Biało-czerwoni zajęli czwarte miejsce na mistrzostwach świata w Culiacan (Meksyk).**

– Wiedziałem, że do turnieju przygotowaliśmy się bardzo dobrze, również pod względem mentalnym. Podium było blisko, więc czujemy spory niedosyt po minimalnych porażkach w półfinale i w meczu o trzecie miejsce. Jednak dla drużyny istniejącej stosunkowo krótko jest to gigantyczny sukces – ocenia Mateusz Widlak, pomysłodawca i inicjator Amp Futbol Polska, a także prezes Stowarzyszenia „Amp Futbol”. W marcu 2012 r. kadra rozegrała pierwszy oficjalny mecz. W październiku 2012 r. zadebiutowała na mistrzostwach świata, zajmując jedenaste miejsce na 12 startujących ekip.

– W Kaliningradzie [gospodarz turnieju – przyp. red.] byliśmy żółtodziobami, choć to chyba nawet za mało powiedziane. Wtedy zapłaciliśmy frycwe, a dziś jesteśmy czwartą drużyną na świecie. Gdybym stwierdził, że nie jest to sukces, byłbym hipokrytą – opisuje Marek Dragosz, trener amputbolowej reprezentacji Polski.



## Przełomowy mecz

W Culiacan zamierzały rywalizować 23 drużyny, podzielone na 6 grup. Biało-czerwoni trafili na Meksyk, Włochy i Gruzję. Reprezentacja tego ostatniego kraju miała być pierwszym przeciwnikiem Polaków, ale ostatecznie nie wzięła udziału w turnieju. – Nie udało im się zdobyć pieniędzy na bilety, dlatego nie przyjechali. Z tego, co wiem, to walczyli do samego końca – mówi Mateusz Widlak, który regularnie uczestniczył w pozyskiwaniu środków finansowych dla reprezentacji Polski na wyjazd za ocean. Różnymi sposobami, m.in. dzięki inicjatywie zorganizowanej na PolakPotrafi.pl, kadra uzbierała potrzebne ok. 120 tys. zł. Drużyna Marka Dragosza rozpoczęła więc mundial od potyczki z Włochami. – Rywale chcieli nam coś udowodnić za wrześniey mecz na turnieju Amp Futbol Cup w Warszawie. Wówczas przegrali 0:3, ale wcale nie mieliśmy łatwo. Na mistrzostwach wysoko zawiesili poprzeczkę, jednak wygraliśmy 1:0, co stawiało nas w bardzo dobrej sytuacji – opowiada Marek Zadębski, bramkarz amputbolowej reprezentacji Polski. Popularny Dziadek otrzymał czerwoną kartkę (za opuszczenie pola karnego) na początku ostatniego meczu grupowego. Biało-czerwoni prowadzili wówczas 1:0, ale ostatecznie ulegli Meksykowi 2:3. – Mimo że przegraliśmy, to właśnie wtedy narodziła się duża siła w drużynie. Chłopcy wie-



rzyli, że nawet grając długo w osłabieniu, można bardzo dużo pokazać. To był najważniejszy moment na tym turnieju, dobrze graliśmy przeciwko gospodarzom, których wspierały pełne trybuny – analizuje Marek Dragosz.

## Historyczny wynik

Polacy awansowali do dalszych gier z drugiego miejsca w grupie. W pierwszym spotkaniu fazy pucharowej pokonali Stany Zjednoczone 3:1. – Po tym meczu przyszedł do nas twórca amputbolu w USA i złożył nam bardzo serdeczne gratulacje. Coraz częściej słychać było z różnych obozów, że nasza kadra urosła w siłę od poprzednich mistrzostw i zrobiła kawał dobrej roboty – mówi Marek Zadębski. Jeszcze więcej pochwał spłynęło na biało-czerwonych po ćwierćfinale, w którym wygrali 2:1 z faworyzowaną Argentyną. – Zdobytym dwie bramki w tym spotkaniu, a w drugą z nich dalej nie mogę uwierzyć. Nie sądziłem, że potrafię przebiec taki kawał boiska [z okolic własnego pola karnego – przyp. red.] i jeszcze strzelić gola – opowiada Bartosz Łastowski, napastnik amputbolowej reprezentacji Polski. Dodaje, że ten mecz jest dla niego najmiłszym wspomnieniem z turnieju i jeszcze nigdy w życiu nie czuł takiej radości.

W półfinale ekipa Marka Dragosza przegrała z Angolą 0:1. – Zabrakło nam sił, chłopcy odczuwali już trudy mistrzostw. Graliśmy o 11:30, czyli w największym słońcu, a w takich warunkach zespół z Afryki miał łatwiej. W mojej ocenie to był najtrudniejszy moment na mistrzostwach, ale nie szukam żadnych usprawiedliwień – analizuje trener reprezentacji. W meczu o trzecie miejsce Polska zmierzyła się z Turcją, z którą podczas wrześniey Amp Futbol Cup przegrała 1:5. W Culiacan skończyło się wynikiem 0:1 i brązowy medal przypadł rywalom. Po złoto sięgnęła Rosja, pokonując w finale Angolę 3:1.



## Z wsparciem kibiców

Mateusz Widlak przyznaje, że nie zabrakło niedociągnięć ze strony organizatorów mistrzostw. Na ceremonii otwarcia drużyny dotarły wcześniej niż... ciężarówka m.in. ze sceną i krzesłami dla oficjeli. Z kolei scenę na ceremonii zamknięcia pomalowano dopiero w trakcie finału. Jednak wszystkie wpadki zostały nadrobione serdecznością, atmosferą i tłumami na trybunach. – Po meczach wiele osób chciało zrobić sobie z nami zdjęcie, co było bardzo miłe i fajne. Nie czuliśmy bariery związanej z niepełnosprawnością, widzieliśmy w nas sportowców – opisuje prezes Stowarzyszenia „Amp Futbol”.

Nie tylko kibice, ale również fachowcy nie szczędzili pochwał pod adresem biało-czerwonych. Polacy zagrali mądrze pod względem taktycznym i przyjemnie dla oka. – Według angielskiego trenera nasz pojedynek z Meksykiem powinno pokazywać się wszystkim amputbolistom na świecie jako przykład rozwoju dyscypliny. Już na chłodno, po analizie materiału wideo, pomyślałem sobie, że dawno nie widziałem spotkania w takim tempie, z tymi sytuacjami podbramkowymi i składnymi akcjami. Może to zabrzmie nieelegancko, ale w nazwijmy to tradycyjnym futbolu nie przypominam sobie takiego meczu – mówi Marek Dragosz. Jego zdaniem fantastyczne i odczuwane na każdym kroku było wsparcie ze strony kibiców z Polski. Reprezentacja przekonała się, że gra nie tylko dla siebie, ale dla coraz szerszego grona osób.

## Efekt mistrzostw

Transmisje internetowe i wiadomości z Meksyku spowodowały, że wśród osób z niepełnosprawnością wzrosło zainteresowanie treningami w klubach powstających w Polsce. Widać to m.in. na przykładzie Gryfa Szczecin. – Przed mistrzostwami było nas w sumie trzech. Tylko po dwóch dniach turnieju, po meczach z USA i Argentyną, okazało się, że jest już ośmiu zawodników. To duża promocja amputbolu – informuje Bartosz Łastowski.

Mateusz Widlak zwraca uwagę, że 2014 r. stał pod znakiem przygotowań do mistrzostw świata, a plany na 2015 r. zakładają właśnie rozwój piłki klubowej. Powstał już projekt rozgrywek, w których najprawdopodobniej wezmą udział: Amp Futbol Kraków, GKS Góra (koło Plocka), Gryf Szczecin i Amp Futbol Warszawa. Każda z ekip organizuje turniej, a pierwszy z nich odbędzie się w marcu lub kwietniu. Wcześniej, bo na początku lutego, biało-czerwoni polecą do Hiszpanii, gdzie zmierzą się z miejscową reprezentacją i Anglią.

Marek Zadębski wierzy, że wynik z Meksyku przełoży się nie tylko na większą liczbę amputbolistów w Polsce. – Ciągłe potrzebujemy wsparcia finansowego. W klubach mamy to, co uda nam się wydreptać, czyli np. wodę czy sprzęt. Kiedy można przedstawić realny sukces, a takim jest czwarte miejsce na świecie, to rozmowy z potencjalnymi partnerami powinny być łatwiejsze – mówi bramkarz. Ten 43-latek i pozostali kadrowicze z Amp Futbol Kraków otrzymali ostatnio medale oraz komplet strojów dla klubu od Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Mateusz Widlak: – Uważam, że najlepszy mecz na tych mistrzostwach, a zarazem jeden z najlepszych w całej swojej historii, Polacy zagrali przeciwko Argentynie. To było również bardzo ważne spotkanie, ponieważ zadecydowało o naszym awansie do czołowej czwórki. Rywale należą do potentatów, na poprzednim mundialu zajęli czwarte miejsce, a wcześniej drugie.

Marek Dragosz: – Gdybym na jednej szalce wagi miał położyć osiągnięty wynik sportowy, a na drugiej coś, co zbudowaliśmy w Meksyku, to zdecydowanie ważniejsza jest ta druga kwestia. Mam nadzieję, że stanie się to wielką odskocznią. Oczywiście nie byłbym sobą, gdybym już był zadowolony. Po przylocie do Polski powiedziałem chłopakom, że nie jest istotne, co do tej pory zrobiliśmy, ale co z tym zrobimy w przyszłości.

Marek Zadębski: – Przed mistrzostwami nie wierzylibym we wróżbę mówiącą o zdobyciu czwartego miejsca. Nie z powodu braku wiary w swoje umiejętności, ale z szacunku do doświadczonych rywali. Takich zespołów jak np. Anglia czy Uzbekistan nigdy nie należy lekceważyć. Jednak te zespoły z górnej półki znalazły się za nami.

Bartosz Łastowski: – Mecz z Meksykiem pokazał, że potrafimy walczyć. Długo graliśmy w osłabieniu, było ciężko, wszystkim brakowało powietrza, ale zacisnęliśmy pięści. Udowodniliśmy, że nie jesteśmy zbiorem indywidualności, tylko prawdziwym zespołem. Od poprzednich mistrzostw każdy ciężko pracował na swoje miejsce w kadrze.

# Weterani wojenni

## na Spitsbergenie



**Raz jeszcze niepełnosprawni udowodnili, że nie ma dla nich rzeczy niemożliwych. Pomiędzy 5 a 12 grudnia odbywała się Spitsbergen Arctic Expedition 2014, czyli polska wyprawa w okolice koła podbiegunowego. Jej organizatorami byli Leszek Bohl, podróżnik poruszający się na wózku, oraz weterani wojenni ze Stowarzyszenia Rannych i Poszkodowanych w Misjach poza Granicami Kraju.**

W składzie dwunastoosobowej ekipy znaleźli się czterej żołnierze-weterani: Przemysław Wójtowicz, Jacek Żebryk, Tomasz Roźniatowski i Jarosław Kurowski oraz maratończyk, wykładowca Wyższej Szkoły Policyjnej w Szczytnie – Maciej Wojciechowski, podróżnicy i motocykliści – Maciej Salm, Konrad Skawiński, Izabela Kostrzewska, alpinista, zdobywca Korony Ziemi – Mariusz Szczuraszek, funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu – Katarzyna Żurek, dziennikarz Mad Magazine i fotografik – Karol Nowicki.

Kim są weterani? Wszystko zaczęło się od kontaktu mającego już polarne doświadczenia Leszka Bohla z por. Jackiem Żebrykiem, uczestnikiem misji wojskowych w Bośni i Afganistanie, który w 2005 roku w Iraku został ranny wskutek wybuchu miny pułapki i w konsekwencji nabawił się poważnych schorzeń układu oddechowego. Nad planowaną wyprawą patronat objął wicepremier, minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak, ale pomocy resortu wyprawa się nie doczekała. Prywatnych sponsorów zorganizował mł. chor. Przemysław Wójtowicz. W 2010 roku dowodził sekcją strzelców wyborowych w Afganistanie. Tuż przed powrotem do kraju, na jednym z górskich posterunków zmuszony był przez 12 dni odparać ataki terrorystów. Odnosił pięć ran postrzałowych nogi, częściowo stracił słuch. Starszy szeregowy Jarosław Kurowski to komandos z 16. batalionu powietrzno-desantowego; jako 21-letni uczestnik misji IFOR w Bośni w 1996 roku, podczas rutynowego patrolu stracił nogę w wyniku wybuchu miny przeciwpiechotnej. Z kolei Kapitan Tomasz Roźniatowski brał udział w misji w Afganistanie. W 2011 roku jego wóz bojowy wyleciał w powie-

trze na minie, a spadając, zmiął mu rękę. Konieczna była amputacja.

Podróżnicy, po perypetiach z lotem, dotarli do Svalbardu, archipelagu, którego największą wyspą jest Spitsbergen. Stolicą prowincji jest Longyearbyen, zamieszkały przez górników i naukowców, także z polskiej stacji polarnej. Czas przebywania wyprawy wypadł w okresie nocy polarnej, ale kraina białych niedźwiedzi i reniferów okazała się łaskawa dla Polaków. Chociaż spodziewali się temperatur w okolicach minus 30 st. Celsjusza, to mróz był o połowę mniejszy a wiatr wiał z prędkością „zaledwie” 60 km/godz. Weterani wojenni uznali, że to idealne warunki na kąpiel i ku zdumieniu mieszkańców osady popływali we wzburzonych wodach Morza Arktycznego... Nie był to ich jedyny wyczyn. Wyprawę dedykowali swemu koledze, sierżantowi Andrzejowi Filipkowi. Ten uczestnik sześciu misji wojskowych zginął z rąk terrorystów w 2007 roku podczas patrolu w irackiej prowincji Diwanija. Na jego cześć weterani zorganizowali na Spitsbergenie I Bieg Arktyczny Weteranów Poszkodowanych w Misjach im. sierż. Andrzeja Filipka. Wzięło w nim udział 16 osób.

Dopiero na Svalbardzie uczestnicy wyprawy dowiedzieli się, że ze względu na złe warunki pogodowe obowiązuje tam zakaz poruszania się skuterami śnieżnymi (mieli je na wyposażeniu) i wychodzenia z namiotami na lodowce.

Zmienili więc plan pobytu, w poruszaniu się pomocny był ratrak przystosowany do warunków Arktyki. Podzieleni na grupy, z obowiązkową tam bronią (niedźwiedzie!), mogli podziwiać atrakcje Spitsbergenu z niesamowitą zorzą polarną na czele.

Leszek Bohl, pilot wyprawy, po śniegu i lodzie jeździł swoim wózkiem inwalidzkim z przypiętymi do niego specjalnymi nartami, co było dla niego nowym i cennym doświadczeniem. W jednym z wywiadów mówił:

– Mieliśmy małe problemy organizacyjne i logistyczne, ale udało się je rozwiązać. W Gdańsku dowiedzieliśmy się, że nasz lot został odwołany, i wróciliśmy do Warszawy. O czwartej w nocy zostaliśmy przebudzeni z informacją, że musimy szybko się pakować i udać na lotnisko. Zamiast do Oslo, gdzie mieliśmy opłacone hotele i sprzęt, trafiliśmy do Kopenhagi... Trzykrotnie podchodziliśmy też do lądowania już w Tromsø.

Na szczęście wszystko zakończyło się dobrze a sama niezwykła, bo z czerwonymi przebarwieniami, zorza polarna mogła wynagrodzić każdy wysiłek.

– Wzruszający moment, marzenia się spełniły – dodaje podróżnik. – Na dodatek, zorzę zobaczyliśmy jeszcze następnego dnia. To teoretycznie niemożliwe, więc mieliśmy wielkie szczęście. Uwielbiam jeździć na lodowce, bo tam wszystko dzieje się inaczej...

Wędrowniacy po arktycznych lodowcach pokazała raz jeszcze, że niepełnosprawność nie jest przeszkodą w podejmowaniu nawet ekstremalnych wyzwań fizycznych, a rehabilitacja poprzez wyczyn sportowy może być drogą do zdrowia psychicznego i fizycznego również dla rannych żołnierzy.

– To nie była tylko chęć sprawdzenia siebie, to szczytny cel integrujący nasze środowisko – rannych i poszkodowanych weteranów oraz osoby sprawne – skomentował weteran Jarosław Kurowski.

Oprac. **Marek Ciszak**  
fot. **FB Leszka Bohla**

